

0240/  
/2002.-1

# PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343  
INDEKS 369616

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2002**



(590)

## KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),  
dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji), prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

### Rada Redakcyjna

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,  
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,  
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor: Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Romuald Tarkowski

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamawianych



### INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

\*\*\*

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach “ ”
- Do adiacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu (lub wydruk komputerowy z dyskietką): autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych oraz ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Stanisław Dubisz: Rozwój języka polskiego a integracja europejska</i> .....	3
<i>Renata Wojtach: Paradygmat romantyczny jako składnik autostereotypu Polaka</i> .....	11
<i>Katarzyna Zagórska: Od performatywności do aksjologii. O mocy i wartości słowa na przykładzie utworów poetyckich Karola Wojtyły</i> .....	18
<i>Aldona Siwek: Perswazja i sposoby jej wyrażania w miesięczniku „Twój Styl”</i> .....	29
<i>Wanda Kotikowa: Formy adresatywne we współczesnym języku rosyjskim, polskim i w amerykańskim wariantcie języka angielskiego. Charakterystyka socjolingwistyczna</i> .....	43

### SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Krystyna Kleszczowa, Ludwigi Selimski: Sprawozdanie z konferencji słowotwórczej w Wittenberdze</i> .....	52
<i>Monika Pietrucha, Magdalena Trysińska: Sprawozdanie z konferencji Manipulacja w języku mediów</i> .....	57
<i>Marcin Preyzner: Pozostałe obszary kontynentu obejmują wyżej</i> .....	62

### RECENZJE

<i>Izabela Stąpor: Język i kultura białoruska w kontakcie z sąsiadami. Studia poświęcone Antoninie Obrębskiej-Jabłońskiej w stulecie narodzin, pod red. E. Smułkowej A. Engelking, Warszawa 2001</i> .....	64
<i>Karolina Bielenin: Anna Engelking, Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa, Wrocław 2000</i> ..	67
<i>Artur Rejter: Iwona Loewe, Konstrukcje analityczne w poezji Młodej Polski, Katowice 2000</i>	72
<i>Justyna Wasilewska: Anna Kowalska, Studia nad dialektem mazowieckim, Warszawa 2001</i> .....	76

## CONTENTS

## ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz: The Development of Polish Language and European Integration</i> .....	3
<i>Renata Wojtach: Romantic Paradigm as an Ingredient of the Polish Autostereotype</i> .....	11
<i>Katarzyna Zagórska: From Performativity to Axiology. About the Power and Value of the Word Based on the Example of the Poems by Karol Wojtyła</i> .....	18
<i>Aldona Sówek: Persuasion and Ways of Expressing it in the Monthly Magazine „Twój Styl”</i> .....	29
<i>Wanda Kotikowa: Forms of Addressing in Contemporary Russian, Polish and the American Variation of English Language. A Sociolinguistic Characteristics</i> .....	43

## REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Krystyna Kleszczowa, Ludvig Selimski: A Report from the Word-Formative Conference in Wittenberg</i> .....	52
<i>Monika Pietrucha, Magdalena Trysińska: A Report from the Conference Manipulation in the Media Language</i> .....	57
<i>Marcin Preyżner: Other Parts of the Continent are High-Pressure Areas</i> .....	62

## REVIEWS

<i>Izabela Stapor: Bielarussian Language and Culture in Relationships with their Neighbours. Studies Devoted to Antonina Obrębska-Jabłńska on the Hundredth Anniversary of her Birth, edited by E. Smułkowa and A. Engelking, Warsaw 2001</i> .....	64
<i>Karolina Bielenin: Anna Engelking, A Curse. About Folk Magic of the Word, Wrocław 2000</i> .....	67
<i>Artur Rejter: Iwona Loewe, Analytic Structures in the Poetry of Polish Modernism, Katowice 2000</i> .....	72
<i>Justyna Wasilewska: Anna Kowalska, Studies on Mazovian Dialect, Warsaw 2001</i> .....	76

Stanisław Dubisz  
(Warszawa)

## ROZWÓJ JĘZYKA POLSKIEGO A INTEGRACJA EUROPEJSKA\*

### I. PROCESY GLOBALIZACJI A SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO

Polityka językowa to ogół prac na rzecz języka, czyli działania wpływające na kształt systemu językowego, zakres jego stosowania w obrębie wspólnoty komunikatywnej i świadomość językową użytkowników języka. „Działalność politycznojęzykowa zasadza się na uznaniu pewnych wartości, które stają się podstawą dla określenia celów (ideałów) zachowań służących zaspokajaniu potrzeb językowych (komunikatywnych) jednostek i społeczności”<sup>1</sup>.

Języki narodowe (etniczne standardowe) pełnią w odniesieniu do ich użytkowników cztery podstawowe funkcje: 1) jednoczącą — łączącą różne dialekty i idiolekty, umożliwiającą identyfikację z szerszymi zbiorowościami narodowymi; 2) separującą — przeciwstawiającą dany język narodowy innym językom narodowym, określającą narodową identyczność użytkowników danego języka, współtworzącą więzi emocjonalne w obrębie narodowej wspólnoty komunikatywnej; 3) prestiżową — świadczącą o wyższości danej wspólnoty narodowej, posługującej się danym językiem standardowym, nad wspólnotami, które nie wytworzyły takiego kodu komunikacyjnego; potwierdzającą fakt istnienia państwa narodowego lub konstytuującą występowanie warunków sprzyjających utworzeniu takiego państwa, umożliwiającą uprawnienie danego języka w stosunku do innych języków standardowych; 4) normatywną — określającą zasady poprawnej, sprawnej, etycznej i estetycznej komunikacji w danym języku narodowym, stwarzającą podstawy oceny użytkowników języka według określonych kryteriów normatywnych<sup>2</sup>.

Współcześnie możemy stwierdzić, że język polski występuje w tych wszystkich funkcjach, że jest w pełni ukształtowanym narodowym językiem standardowym oraz oficjalnym językiem urzędowym na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

\* Referat wygłoszony na konferencji *Humanistyka polska wobec integracji europejskiej* (Warszawa, 10-11 grudnia 2001 r.), zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN, Polską Fundację Upowszechniania Nauki oraz Fundację «Akademia Humanistyczna».

<sup>1</sup> S. Gajda, *Program polskiej polityki językowej*, „Poradnik Językowy” 1999, z. 5-6, s. 1.

<sup>2</sup> Zob. A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa 1976, s. 120; por. także St. Dubisz, *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego*, Warszawa 1992, s. 140-141.

O tym, że związki między instytucją państwa, kategorią narodu i językiem standardowym są podstawą funkcjonowania etnicznej wspólnoty komunikatywnej, pouczają nas przykłady i z historii, i ze współczesności.

Łatwo bowiem zauważyć, że wszystkie rozwijające się dziś języki słowiańskie miały i mają ścisły związek z organizacją państwa (por. tu dzieje języka czeskiego, bułgarskiego, rosyjskiego, serbskiego, polskiego). Grupy plemion słowiańskich, które nie wytworzyły własnej państwowości, albo wyginęły (np. Połabianie), albo ich języki mają charakter kodów mniejszości etnicznych lub regiolektów (np. Łużycanie i ich języki: górnołużycki, dolnołużycki; Morawianie i ich regiolekt). Narody słowiańskie, które ukształtowały się w warunkach braku lub ograniczonej suwerenności państwowej, w części tylko posługują się własnymi językami etnicznymi, w części zaś językami innych narodów i państw (np. Łużycanie, Białorusini, Ukraińcy). Nowo powstające państwa starają się nobilitować swój język i podnosić go do rangi języka standardowego i urzędowego — por. np. uznanie odrębności języka serbskiego i chorwackiego (Serbia w obrębie nowej Jugosławii i Chorwacja jako niezależne państwo), powstawanie tzw. języka bośniackiego na terenie Bośni i Hercegowiny, nadanie statusu języków państwowych językowi słoweńskiemu (Słowenia), macedońskiemu (Macedonia), słowackiemu (Słowacja). Podobne procesy zachodzą w państwach, które usamodzielniały się po podziale byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (por. Estonia, Łotwa, Litwa, Ukraina, Gruzja, Armenia, Azerbejdżan, Kazachstan, Uzbekistan, Tadżykistan i in.).

Na przelomie XX i XXI w. tendencji do kształtowania się narodowych, standardowych języków państwowych towarzyszy druga, nowa tendencja — do ponadpaństwowego zunifikowania komunikacji w języku globalnym. Wiąże się to z dominacją polityczną, ekonomiczną i kulturalną hegemonicznych organizmów państwowych i quasi-państwowych, tj. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz Unii Europejskiej, a także z dominacją kultury o genezie anglosaskiej i amerykańskiej. W obu tych organizmach językiem dominującym jest język angielski i obecnie staje się on stopniowo językiem komunikacji międzynarodowej (współczesną łaciną), wypierając z tej roli pozostałe tzw. języki kongresowe (francuski, niemiecki, rosyjski, hiszpański).

Uzyskiwanie przez polszczyznę statusu państwowego standardowego języka narodowego trwało bez mała pięćset lat (poczynając od XVI w.). Współcześnie w Europie znajdujemy się w fazie dominacji *n a c j o n a l i z m u k u l t u r o w e g o i j ę z y k o w e g o*, ale — jak zaznaczono wyżej — zarazem w fazie rodzącej się globalizacji kultury, integracji komunikacyjnej i uniwersalizacji określonych wartości. Wyraźnie zaznacza się zatem tendencja do dominowania jednego kodu w komunikacji międzynarodowej, czyli do *g l o b a l i z m u j ę z y k o w e g o*.

Cały ciąg ewolucyjny w dziejach Europy zmierza do scentralizowania i zunifikowania komunikacji językowej — od wielu zróżnicowanych terytorialnie i etnicznie małych wspólnot komunikatywnych, przez wspólnoty na-

rodowe do wspólnoty jednej, obejmującej wszystkie społeczeństwa na określonym etapie rozwoju cywilizacyjnego.

W tej sytuacji rozwój języka polskiego należy widzieć perspektywicznie jako proces wkomponowywania go w nową sytuację geopolityczną i cywilizacyjną świata zintegrowanego. Dostrzeganie tej perspektywy (mniej lub bardziej odległej) jest niezbędne, jeśli język polski ma pozostać podstawowym nośnikiem polskiej kultury i etnicznych wartości oraz podstawowym kodem polskiej wspólnoty komunikatywnej. Aby tak się stało, konieczna jest odpowiednio prowadzona polityka językowa, właściwie realizowane kształcenie językowe oraz stała praca użytkowników polszczyzny nad własną kompetencją językową.

Wybór tej polityki i głównego kierunku ewolucji zachowań językowych użytkowników polszczyzny jest uzależniony od wyboru koncepcji społeczeństwa XXI w. Rysuje się tu sytuacja alternatywy: **s p o ł e c z e ń s t w o m o n o k u l t u r o w e : s p o ł e c z e ń s t w o p o l i k u l t u r o w e**.

W dwudziestoleciu międzywojennym dominowała koncepcja społeczeństwa monokulturowego w różnych krajach świata, niezależnie od orientacji politycznej i położenia geograficznego. Skrajne przykłady tego typu polityki wewnątrzpaństwowej stanowiły: ZSRR, Niemcy, USA, Wielka Brytania<sup>3</sup>. Była to reakcja cywilizacyjna i ideologiczna na realia, które ukształtowały się w wyniku I wojny światowej; reakcja, która — w konsekwencji — doprowadziła do II wojny światowej i kolejnych przewartościowań w sferze polityki i ideologii.

Na przełomie XX i XXI w. w społeczeństwach wysoko zorganizowanych (z wyjątkiem krajów dopiero kształtujących formację nacjonalistyczną bądź pozostających jeszcze w stadium etnizmu kulturowego i językowego) deklaruje się **p o l i k u l t u r a l i z m** jako dominantę polityczną i ideologiczną. Czynią to również hegemoniczne organizmy państwowe i quasi-państwowe, tj. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Unia Europejska.

Wynikiem polikulturalizmu są dwie podstawowe koncepcje podtrzymywania polilingwizmu, stanowiące swego rodzaju barierę ochronną w stosunku do globalizacji kultury i komunikacji językowej. Jest to koncepcja **e k o l o g i z m u i n a c j o n a l i z m u** w globalnej polityce językowej<sup>4</sup>.

Pierwsza z nich znalazła wyraz w *Uniwersalnej deklaracji praw językowych* (Barcelona 1996), będącej formalnym stanowiskiem organizacji pozarządowych krajów całego świata, druga znajduje odzwierciedlenie m.in. w oficjalnych dokumentach Unii Europejskiej oraz w polityce wewnętrznej państw

<sup>3</sup> Por. tu np. W. Decyk, St. Dubisz, *Zmiany polskich antroponimów w zbiorowościach polonijnych a procesy integracji kulturowej*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 2, s. 105-121. Chodzi tu m.in. o tzw. politykę *melting-pot* prowadzoną w USA w latach dwudziestych XX w. Hasła tej polityki „Jedna flaga, jeden język, jedna szkoła; Jeden Bóg, jedna owczarnia, jeden język” dobrze oddają główne kierunki polityki monokulturyzmu.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat zob.: S. Gajda, *Promocja języka i kultury polskiej a procesy uniwersalizacji i nacjonalizacji*, [w:] J. Mazur (red.), *Promocja języka i kultury polskiej w świecie*, Lublin 1998, s. 11-18.

o społeczeństwach wieloetnicznych (np. Australia, Kanada, USA, Francja, Wielka Brytania, Niemcy).

Koncepcja ekologiczmu językowego za główny kierunek działań uznaje kultywowanie pełnego zróżnicowania językowego świata i ochronę języków słabszych, tj. dialektów, regiolektów, języków mniejszościowych i języków o małej mobilności (mocy). Koncepcja nowego nacjonalizmu — można by powiedzieć: *g l o b a l n e g o n a c j o n a l i z m u j ę z y k o w e g o* — przyjmuje, jako naczelną zasadę, poszanowanie języków narodowych, etnicznych i mniejszościowych przy równoczesnej tendencji do uznawania jednego głównego, państwowego, urzędowego języka w państwach wieloetnicznych oraz głównego globalnego języka w organizmach ponadpaństwowych.

Współcześnie (jak już zaznaczono) oznacza to w praktyce dominację języka angielskiego w świecie z uwzględnieniem języka francuskiego (jako drugiego języka ponadpaństwowego) w krajach Unii Europejskiej.

W porównaniu z tymi językami mobilność języka polskiego jest ograniczona<sup>5</sup>. Decydują o tym takie czynniki, jak: liczba osób posługujących się polszczyzną w kraju i na świecie; mobilność społeczna nosicieli języka polskiego; poziom ekonomiczny Polski; uwarunkowania natury kulturowej i ideologicznej; sytuacja polityczna w państwie polskim. Nie należy zatem liczyć na to, że polszczyzna stanie się językiem globalnym, tak jak nigdy nim nie była w historii. Można jednak zakładać taki rozwój sytuacji, że język polski stanie się swego rodzaju interlektem w Europie Środkowo-Wschodniej (co przypominałoby nieco rolę polszczyzny w dawnej Rzeczypospolitej „trojga narodów”), jeśli procesy integracji Polski z Unią Europejską będą postępowywały we właściwym tempie, a polska polityka językowa będzie podtrzymywała kulturową rangę polszczyzny w tym regionie Europy.

Wkomponowywanie języka polskiego w nową sytuację geopolityczną i cywilizacyjną świata zintegrowanego powinno się zatem dokonywać w myśl zasad globalnego nacjonalizmu językowego z uwzględnieniem koncepcji ekologiczmu językowego, jeśli chodzi o wewnętrzną sytuację socjolingwistyczną państwa polskiego.

## II. POLSZCZYŻNA A POLSKA WSPÓLNOTA KOMUNIKATYWNA

Język polski jest podstawowym kodem porozumiewania się jego użytkowników wchodzących w skład etnicznie polskiej wspólnoty komunikatywnej. W pierwszym dziesięcioleciu XX w. (w przeddzień wybuchu I wojny światowej) wspólnota ta liczyła ok. 18 mln osób, zamieszkałych na terenach wchodzących w skład państwa polskiego przed rozbiorami Polski u schyłku XVIII w., oraz ok. 4,5 mln osób pozostających na wychodźstwie. Współcze-

<sup>5</sup> Zob. W. Miodunka, *Moc języka i jego znaczenie w kontaktach językowych i kulturowych*, [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa—Kraków 1990, s. 39-50.



śnie, na początku XXI w., polska wspólnota komunikatywna na terenie państwa polskiego liczy ok. 38 mln osób, a diasporyczne wspólnoty polonijne, występujące dziś w ponad 80 krajach świata i posługujące się różnymi wariantami polszczyzny, liczą ok. 12 mln osób<sup>6</sup>. Łącznie zatem w ciągu 100 lat rozwoju polska wspólnota komunikatywna uzyskała wskaźnik wzrostu 2,36; w tym: w kraju — 2,22, a poza granicami państwa polskiego — 2,7.

Przyjmując, mało optymistyczne dziś, prognozy rozwoju demograficznego i hipotetyczne prognozy dotyczące rozwoju języka polskiego poza granicami naszego państwa, należy przyjąć, że polska wspólnota komunikatywna może wzrosnąć w ciągu XXI w. do ok. 70-80 mln osób. Zakładamy, oczywiście, że nie nastąpią w tym wieku jakiegoś kataklizmy dziejowe i że rozwój tej wspólnoty będzie pod względem biologicznym postępował w sposób naturalny.

Należy zakładać również, że centrum polskiej wspólnoty komunikatywnej będzie stanowić zbiorowość posługująca się językiem polskim na terenie państwa polskiego, a zbiorowości w innych krajach będą miały charakter peryferyczny. Istotne zmiany mogą natomiast zajść, jeśli chodzi o skład etniczny tej wspólnoty komunikatywnej oraz hierarchię odmian języka ze względu na zakres ich użytkowania przez członków wspólnoty.

W ostatnim dwudziestoleciu XX w. polska wspólnota komunikatywna w kraju była niemalże monolityczna pod względem etnicznym, ponieważ ok. 98,5% jej składu stanowili Polacy<sup>7</sup>. Należy zakładać, że w ciągu XXI w. skład etniczny tej wspólnoty będzie podlegał zmianom. Oprócz mniejszości etnicznych, które tradycyjnie występują na terenie Polski (Ukraińcy, Łemkowie, Białorusini, Litwini, Czesi, Słowacy, Niemcy, Romowie, Ormianie, Tatarzy, Grecy, Rosjanie), i których procent łączny zapewne się zwiększy, nastąpi internacjonalizacja tej wspólnoty komunikatywnej w wyniku dwóch zasadniczych procesów migracyjnych. Jeden z nich jest już wyraźnie zapoczątkowany. Chodzi tu o imigrantów z krajów „egzotycznych” — azjatyckich (np. Wietnam, Indie, Afganistan), małoazjatyckich (np. Turcja, Liban), afrykańskich (np. Libia, Egipt, Nigeria) — których skupiska są już widoczne w dużych aglomeracjach miejskich. Drugi z tych procesów, również zapoczątkowany, może przybrać na sile, jeśli Polska uzyska członkostwo w Unii Europejskiej, ponieważ prawo unijne umożliwi swobodny przepływ i osiedlanie się ludności we wszystkich krajach członkowskich. Wymienić tu także trzeba tendencje reemigracyjne, repatriacyjne i quasi-repatriacyjne, które współcześnie zaznaczają się w zbiorowościach Polonii (por. np. Rosja, Kazachstan, Gruzja). Można zatem — z pewną ostrożnością — zakładać, że XXI w. będzie w przedstawionej sytuacji kolejną fazą migracji i internacjonalizacji wspólnoty komunikatywnej, co nie powinno jednak stwarzać za-

<sup>6</sup> Por. St. Dubisz, *Język polski poza granicami kraju — wstępne informacje i definicje*, [w:] St. Dubisz (red.), *Język polski poza granicami kraju*, Opole 1997, s. 13-46.

<sup>7</sup> Zob. W. Lubaś, *Kultura językowa Polaków*, [w:] St. Dubisz (red.), *Język - Kultura - Społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów*, Warszawa 1990, s. 12.

grożeń z zewnątrz dla funkcjonowania polszczyzny jako języka oficjalnego, państwowego, urzędowego, jeżeli administracja państwowa wykaże dostateczną dbałość w tym zakresie.

Istotne zmiany zajądą jednak w odniesieniu do hierarchii odmian komunikatywno-stylowych polszczyzny ogólnej (standardowej). Na początku XX w. staranny język ogólny był kodem elitarnym. Posługiwało się nim ok. 20-25% członków polskiej wspólnoty komunikatywnej, 50-60% aspirowało do tego poziomu komunikacji językowej, a 20-25% populacji było niezdolne do stosowania tego kodu. Na przełomie XX i XXI w. polszczyzną ogólną posługuje się ok. 80% członków wspólnoty komunikatywnej w kraju, jednakże wytworzyły się dwie podstawowe odmiany tego kodu: staranna (oficjalna, opracowana) i obiegowa (nieoficjalna, potoczna), które są już sankcjonowane przez edycje normatywne<sup>8</sup>. Należy sądzić, że w XXI w. będzie postępował proces deelitaryzacji polszczyzny ogólnej i powiększania się społecznego zakresu jej użycia, ale — w odmianie obiegowej. Symptomy tego procesu dają się współcześnie zauważyć i w społecznej komunikacji językowej (por. przekazy medialne, szczególnie niektóre programy telewizyjne), i w sferze działań administracyjno-prawnych (ten kierunek zmian wytycza obecna reforma oświaty), i w sferze codziennego obyczaju językowego. Sprzyjają tej tendencji: postępujące rozwarstwienie socjalne wspólnoty komunikatywnej, zachodzące już i zakładane migracje oraz internacjonalizacja tej wspólnoty.

W konsekwencji może to doprowadzić do wtórnej elitaryzacji starannej polszczyzny ogólnej, którą będzie się posługiwać malejący procent inteligencji humanistycznej, i wytworzenia się nowej, powszechnie stosowanej odmiany ogólnej polszczyzny obiegowej, mającej niższy standard poprawnościowo-obyczajowy i status swego rodzaju *koine* XXI w.

Zarysowane wyżej tendencje w sposób nieuchronny muszą prowadzić do nowych stratyfikacji języka polskiego. Z trójczłonowego dziś podziału: język ogólny : kody mieszane : dialekty ludowe<sup>9</sup> wylania się podział dwuczłonowy: język ogólny : kody mieszane. W obrębie języka ogólnego wyraziściej zarysowuje się opozycja dwóch podstawowych wariantów: język staranny : język obiegowy, w obrębie których znajdują miejsce odmiany komunikatywno-stylowe. Jest prawdopodobne, że w obrębie kodów mieszanych zarysuje się dalsza opozycja: warianty autochtoniczne : warianty imigracyjne (chodzi tu o mieszane kody imigrantów i reemigrantów nabywających znajomość polszczyzny obiegowej). Wydaje się również, że w tej nowej stratyfikacji przestaną odgrywać rolę odmiany regionalne polszczyzny (już dzisiaj niezbyt wyraźnie się zaznaczające nawet

<sup>8</sup> Zob. A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 1999.

<sup>9</sup> Por. A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000.

w słownictwie), natomiast w codziennej komunikacji językowej zwiększy się rola s o c j o l e k t ó w i p r o f e s j o l e k t ó w. Wreszcie istotne jest przypuszczenie, że wszystkie te odmiany będą równolegle realizowane w mowie i w piśmie, choć dla odmian języka ogólnego prymarne (w odniesieniu do polskich realiów) jest pismo, a dla odmian mieszanych — mowa.

Jak w świetle tych stratyfikacji przedstawia się perspektywa działań normatywno-kodyfikacyjnych? Wydaje się, że będzie ona skoncentrowana na dwóch podstawowych odmianach języka ogólnego: starannym i obiegowym, podczas gdy kody mieszane będą się rozwijały na zasadzie uzusu językowego w zależności od mobilności socjolingwistycznej zbiorowości nimi się posługujących.

### III. JĘZYK POLSKI A INTEGRACJA EUROPEJSKA

Integracja europejska, która — należy mieć nadzieję — obejmie również Rzeczpospolitą Polską i polską wspólnotę komunikatywną tak w kraju, jak i poza jego granicami, nie stanowi ani zagrożenia, ani przeszkody w naturalnym rozwoju języka polskiego. Zarysowana wyżej prognoza niektórych nurtów rozwoju polszczyzny w XXI w. i pożądaných kierunków polityki językowej wskazuje raczej na to, że procesy integracyjne mogą podnieść rangę języka polskiego w regionie Europy Środkowej i Wschodniej, że zakres użytkownikóv polszczyzny się zwiększy, że nastąpi internacjonalizacja wspólnoty komunikatywnej posługującej się językiem polskim.

Trzeba jednak mieć świadomość tego, że standardowy język państwowy wymaga określonego rodzaju stałych prac ze strony państwa i społeczeństwa.

Zadaniem stałym i najważniejszym jest zachowanie przez polszczyznę tego statusu, tj. statusu języka standardowego, urzędowego, państwowego. Wartością uświęconą tradycją i tysiącletnim rozwojem jest dla Polaków status polszczyzny jako języka etnicznego i podstawowej wartości kultury narodowej. Wartością nową jest możliwość uzyskania (czy też odzyskania) przez polszczyznę statusu języka ponadetnicznego i ponadlokalnego, czyli — interlektu, interkodu w tym regionie Europy.

Aby te cele można było osiągnąć, powinien być sformułowany ogólnopolski centralny program edukacyjno-promocyjny<sup>10</sup>. Program ten powinien zapewniać:

— właściwą rangę dydaktyce języka polskiego w szkolnictwie podstawowym, średnim i wyższym zarówno w kraju, jak w zbiorowościach polonocentrycznych poza jego granicami;

<sup>10</sup> Zasadnicze tezy tego programu przedstawiłem w referacie *Polska, Polonia, polonistyka a Europa*, który wygłosiłem podczas konferencji *Kształcenie dla Europy* (zorganizowanej przez IBL PAN, Polską Fundację Upowszechniania Nauki i Mazowieckie Towarzystwo Naukowe w dn. 15-16 maja 2000 r.). Tekst tego referatu został opublikowany w „Poradniku Językowym” (2001, z. 1, s. 3-11).

— właściwą pozycję polszczyzny w sferze administracyjno-prawnej i medialnej; tu szczególnie ważny jest problem certyfikacji znajomości języka polskiego jako obcego i wymiany oficjalnych dokumentów w języku polskim w obiegu międzynarodowym;

— właściwą promocję kultury narodowej — w tym języka polskiego — poza granicami państwa polskiego tak w środowiskach polonocentrycznych, jak i innoetnicznych<sup>11</sup>.

Bez takiej obudowy polszczyzna — co prawda — nie zaginie, ale też jej ranga w konkurencji z pozostałymi językami krajów Europy Środkowej i Wschodniej nie wzrośnie. Pozostaje więc mieć nadzieję, że procesy i postępowanie integracyjne zwrócą uwagę odpowiednich instytucji państwowych na konieczność opracowania i wdrożenia takiego programu, tak jak ma to miejsce w wielu krajach Unii Europejskiej.

### ***The Development of Polish Language and European Integration***

#### Summary

The article depicts the status of contemporary Polish language faced with nowadays processes of globalisation of linguistic communication in the context of phenomena of nationalism and linguistic ecologism as well as the politics of multiculturalism. Another thread is changes in the Polish communicative integrity (within the country and outside it) in the 20<sup>th</sup> and 21<sup>st</sup> century including tendencies in the development of Polish communicative variations. Conclusions concern the role played (that can be played) by European integration for the development of Polish contemporary language. This part of the article also contains the outline of the educational — promotional project concerning Polish language and culture in the situation of the current processes of European integration.

The editor

---

<sup>11</sup> Por. tu m.in. J. Mazur (red.), *Promocja języka i kultury polskiej w świecie*, Lublin 1998.

Renata Wojtach  
(Katowice)

## PARADYGMAT ROMANTYCZNY JAKO SKŁADNIK AUTOSTEREOTYPU POLAKA

Wejście Polski do Unii Europejskiej jest dzisiaj tylko kwestią czasu<sup>1</sup>. Pora negocjacji, formułowania warunków, analiza korzyści i strat, jakie będą udziałem zachodniej Europy i Polaków, jest jednocześnie porą, kiedy na łamach prasy pojawiają się opinie różnych środowisk dotyczące Unii Europejskiej. Opinie różnorodne; od pełnych nadziei wizji lepszego świata, który wkrótce stanie się udziałem Polaków, po pesymistyczne obrazy zniewolenia naszej ojczyzny. Podobne nastroje są udziałem pozostałych krajów ubiegających się o członkostwo w Unii Europejskiej<sup>2</sup>. Stosunek obywateli państw pretendujących do Unii, w tym także stosunek Polaków do krajów piętnastki, a przede wszystkim do samego procesu integracji ze strukturami europejskimi, zależy od wielu czynników, których opisanie przekracza ramy tego szkicu.

Jego celem jest bowiem próba przedstawienia niektórych ujawniających się w prasie wyobrażeń o narodzie polskim jako kandydacie do Unii Europejskiej. Liczne opinie dotyczące procesów integracyjnych są jednocześnie swoistym wyrazem autostereotypu Polaków jako kandydatów do tej wspólnoty.

Autostereotyp rozumiem jako „wyobrażenie o cechach własnego narodu”, podobnie jak Joanna Szadura w pracy *Z badań nad autostereotypem Polaka. Kryteria polskość*<sup>3</sup>. Omówiony tam przez autorkę zestaw kryteriów polskości wyodrębnionych na podstawie analizy definicji słownikowych oraz wyników ankiet przeprowadzonych w latach 1989-1990 w dużym stopniu znajduje odzwierciedlenie w opiniach Polaków o sobie w świetle współczesnych europejskich procesów integracyjnych<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Tekst pisany w marcu 2001 r.

<sup>2</sup> Por. Z. Darasz, *Zjednoczona Europa — słoweńska szansa czy zagrożenie?*, [w:] *Słowianie wobec integracji Europy. Prace poświęcone XII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Krakowie*, pod red. M. Bobrownickiej, Kraków 1998, s. 201-207.

<sup>3</sup> J. Szadura, *Z badań nad autostereotypem Polaka. Kryteria polskości*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, pod red. J. Bartmińskiego i M. Mazurkiewicz-Brzozowskiej, Lublin 1993, s. 247.

<sup>4</sup> Wyróżnione kryteria polskości to m.in.: 1) stosunek prawdziwego Polaka do ojczyzny; 2) stosunek do tradycji narodowych; 3) stosunek do historii Polski; 4) stosunek do kultury polskiej; 5) stosunek do wiary; 6) stosunek do polityki; 7) stosunek do pracy i jakości tej pracy; 8) postawy życiowe Polaka; 9) uczucia i postawy Polaka wobec ludzi. J. Szadura, *Z badań nad autostereotypem Polaka*, op.cit., s. 248-255.

Prawdziwy Polak wyłaniający się z analizy J. Szadury to m.in. patriota dumny ze swego pochodzenia (duma narodowa), przywiązany do tradycji narodowej, znający historię swego kraju, przywiązany do kultury polskiej, nade wszystko zaś to Polak-katolik.

Wyobrażenie to zostaje potwierdzone i dziesięć lat później. Można bowiem przyjąć, że na autostereotyp Polaka „wchodzącego” do Unii, na wyobrażenie o własnym narodzie, składa się zespół sądów na temat tego, co Polacy sami uznają za największy atut swego kraju w procesie integracji z krajami piętnastki, to, z czego są dumni, co stanowi o ich wartości.

Badania nad stereotypami mają już długą tradycję w polskim językoznawstwie. Niniejszy tekst nie został jednak pomyślany jako typowa analiza stereotypu językowego. Jest jedynie próbą przedstawienia pewnego aspektu wyobrażenia narodu o sobie samym, a dokładniej: jest próbą przedstawienia romantycznego paradygmatu jako składnika autostereotypu Polaków.

Maria Janion w cyklu *Rozmów na koniec wieku* mówiła o zmierzchu w Polsce paradygmatu kultury romantycznej, o zanikaniu od roku 1989 pewnego wzorca kultury charakterystycznego dla Polaków przez ponad dwieście lat, a „wypreparowanego” z romantycznej literatury wieszczej. Paradygmat ów wpływał niejednokrotnie na zachowania społeczne Polaków, pobudzał do działania, „a ci, którzy piszą i mówią jeszcze do dzisiaj — Bóg, honor, ojczyzna [...] i uważają, że zachowują się według tej maksymy, postępują faktycznie romantycznie”<sup>5</sup>.

Wydaje się, że wszelkie wartości, które z tym romantycznym paradygmatem są związane, stanowią dla wielu Polaków największy nasz atut w obliczu integracji z Unią Europejską, składają się więc na autostereotyp Polaków i Polski.

Zgodnie z tym, co zaproponował Jerzy Bartmiński w *Podstawach lingwistycznych badań nad stereotypem...*<sup>6</sup>, bazą materiałową do badań nad stereotypem mogą być trzy rodzaje danych:

a) System języka — „zasób utrwalonych form wyrazowych i reguł konstruowania znaków złożonych”<sup>7</sup>, pozwalający uchwycić najsilniej utrwaloną treść stereotypu;

b) Materiały ankietowe — pozwalające dotrzeć do świadomości użytkowników języka;

c) „Teksty funkcjonujące w konkretnych aktach mowy”<sup>8</sup>.

W każdym wypadku uzyskuje się nieco inny obraz badanego zjawiska. Dla potrzeb niniejszego szkicu wykorzystuje się materiał pochodzący z tekstów. Trzeba jednak pamiętać, że aby mówić o stereotypie czy nawet tylko

<sup>5</sup> Cytaty i opinie Marii Janion podaję na podstawie wywiadu opublikowanego w książce *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000, s. 243-258.

<sup>6</sup> J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem — na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Język a kultura*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, T. 12, Wrocław 1998, s. 66.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże.

o obrazie narodu, należy poddać analizie materiał będący w najmniejszym chociażby stopniu wyrazem wskazań na cechy czy właściwości grupy, w tym wypadku cechy Polaków. Zwraca na to uwagę m.in. Zbigniew Bokszański w pracy *Stereotypy a kultura*, który do badania stereotypów etnicznych wyzyskuje autobiografie, wywiady narracyjne. Podkreśla on, że nie wszystkie wypowiedzi, nawet zawierające nazwy narodowości, są „etnicznie relewantne”. Za takie uznać można przede wszystkim te, które odznaczają się „poza wyraźnym odniesieniem do grupy (nazwa), intencją przypisania jej cechy lub cech charakteryzujących ją jako całość, jako pewien odrębny społeczny układ”<sup>9</sup>. Szkic poniższy ma zdać relację z istnienia pewnego specyficznego składnika autostereotypu Polaka, a zatem zgromadzony materiał winien wskazywać na cechy Polski i Polaków jako grupy.

Trzeba także pamiętać, że w poniższym opisie poddano analizie wypowiedzi, które są wypowiedziami pojedynczych osób, a zatem stanowią wyraz ich opinii. Dla potrzeb tego opisu, podobnie jak Aleksandra Niewiara, przyjmuję jednak, że każda wypowiedź może być uznana za tekst kulturowy, za — jak pisze Niewiara — „tekst narodowego dyskursu”<sup>10</sup>. A zatem poddane analizie opinie mogą być traktowane jako tekst kulturowy, pojedynczy element składający się na obraz całego polskiego społeczeństwa.

Analizowany materiał pochodzi głównie z prasy prawicowej. Został zebrany na podstawie regularnej lektury „Gazety Polskiej”, „Naszego Dziennika”, ale także „Polityki” i „Trybuny” (rok 2000 i początek 2001). Wypisane zostały te wypowiedzi, w których w jakikolwiek sposób wyrażono opinie na temat tego, co jest atutem Polski w drodze do Unii, z czego Polacy słyną w świecie, za co są szanowani.

Wróćmy zatem do romantycznego paradygmatu kultury jako składnika autostereotypu Polaków w świetle dążeń integracyjnych z Unią Europejską. Które z zachowań i przekonań Polaków możemy do przywołanego paradygmatu zaliczyć? Tym samym, które z romantycznych zachowań są częścią wyobrażenia narodu o sobie samym? Czy są to, jak pisze Maria Janion, BÓG, HONOR, OJCZYŻNA? W pewnym sensie tak. Te bowiem wartości pragniemy Unii Europejskiej zaoferować, te bowiem wartości dają nam, Polakom, poczucie narodowej dumy, a nawet poczucie wyższości. Są niemal przejawem narodowej megalomanii, świadectwem silnego przekonania, że Europa nas właśnie potrzebuje.

## I. BÓG

Polak za wartość najwyższą uznaje Boga. Jest to Bóg przede wszystkim „katolicki”. I tego Boga, czy raczej katolicki model chrześcijaństwa Polak

<sup>9</sup> Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, Wrocław 1997, s. 44-45.

<sup>10</sup> A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI-XIX wieku*, Katowice 2000, s. 14.

przekaże Unii Europejskiej. Nie chodzi tu o samą religię, wszak Europa schryt-  
 stianizowana jest od dawna. Chodzi o p r a w d z i w ą religię, p r a w -  
 d z i w e wartości, p r a w d z i w y katolicyzm, jakiego Unii Europejskiej  
 brakuje, a jaki Polska ma do zaoferowania. Pobrzmiwają tu echa sarmac-  
 kiej idei obrony chrześcijaństwa, dziejowej misji, jaką kraj nasz ma do speł-  
 nienia<sup>11</sup>. Tym razem nie chodzi jednak o obronę chrześcijaństwa przed in-  
 nowiercami, ale przed zbyt liberalną Europą, przed zanikiem wartości i norm  
 chrześcijańskich:

[53] Ryszard Czarnecki: Czy cywilizacja się obroni, czy będzie żywa, zależy od systemu  
 wartości, jakie ta cywilizacja wyznaje, więc możemy to pytanie przełożyć: na ile współczes-  
 na Europa sprzyja stałej wartości, na ile nie. Oczywiście nie ma tu odpowiedzi całkowicie  
 jednoznacznej, bo bardzo wyraźnie widać w krajach Europy Zachodniej pewien taki *ruch*  
*moralnego niepokoju, czy też pewnego głodu wartości, które do tej pory były tam nieobecne,*  
*czy też spychane na margines* (Internet — opinia prawicy).

Wartości te cenią Polacy i mogą, a nawet powinni stać na ich straży, by  
 móc się nimi dzielić:

[7] Próbuje się wmówić Polakom, że muszą zaakceptować pewne prawa, jak „prawo”  
 do przerywania ciąży, gdyż jest to cena, którą trzeba zapłacić za wejście do Unii Europej-  
 skiej. Uważam, że należy mieć odwagę powiedzieć: „nie”! Polska uczyniła już wielki gest,  
 gdy dwadzieścia lat temu, pod heroicznym impulsem Jana Pawła II, zadała decydujący  
 cios sowieckiemu komunizmowi. [...] Jeżeli Polska powiedziałaby „nie”, byłby to napraw-  
 dę proroczy gest dla całej Europy [NDz. 12-13.08.2000, s. 23; 188(774) *Totalizm globalny*  
 — wypowiedź Belga, ks. prof. Michela Schooyans].

[201] Ksiądz Andrzej Dyner [...] zwrócił uwagę, że Unia Europejska jest chora i chce  
 narzucić złe pojęcie o tolerancji i wolności wszystkim krajom członkowskim. W nowej sytu-  
 acji prawnej Kościół, jeśli chciałby pozostać wierny swojemu nauczaniu, musiałby znaleźć  
 się poza unijnym prawem. Dlatego zaniepokojeni katolicy mają prawo oczekiwać mocnego  
 głosu biskupów broniącego świata chrześcijańskich wartości [NDz. 21-22.10.2000, s. 23;  
*Homoseksualista — nauczyciel w szkole katolickiej?*].

Widać zatem, że przed Polską katolicką stoi poważna misja dziejowa. Prze-  
 konanie to umacnia nie tylko sama osoba Jana Pawła II, ale i jego słowa:

[129] [...] wielkie jest bogactwo duchowe i wielkie są możliwości Kościoła w Polsce.  
 Trzeba z tego skarbcza zaczerpnąć, aby skutecznie wspomóc bratnie Kościoły w Afryce,  
 Ameryce, Azji, a także w Europie. Kościół powszechny potrzebuje sług *Ewangelii* z Polski  
 [fragment homilii Jana Pawła II do Polaków w Rzymie w lipcu 2000 — podczas narodowej  
 pielgrzymki Polaków, GP 12.07.2000, s. 2; 28(365)].

Przedstawiciele narodu polskiego wierzą także, iż ogromny potencjał wiary  
 Polaków, ich duchowość, jest swoistym wkładem w rozwój Europy:

[127] Polska ma wspaniały naród i stać nas na to, by swoją duchowością promienio-  
 wać na cały świat [GP, 19.04.2000, s. 5; 16(353); wywiad z M. Krzaklewskim].

Wraz z religią, Polacy mogą zaoferować Europie p r a w d z i w e zwy-  
 czaje świąteczne, p r a w d z i w e przeżywanie świąt, co już docenili zagra-  
 niczni turyści:

<sup>11</sup> Dokładnie pisze na ten temat J.S. Bystron w *Megalomanii narodowej*, Warsza-  
 wa 1995, s. 37.



[3] Wiele zwyczajów wielkanocnych przetrwało w Polsce i obecnie zdarzają się turyści zwłaszcza z Niemiec i Skandynawii, którzy przyjeżdżają do naszego kraju, by spędzić święta tam, gdzie są one *czymś więcej* niż tylko dniami wolnymi od pracy [GP 19.04.2000, s. 15; 16(353)].

Poczucie dziejowej misji, jaką spełnić ma naród polski — umocnienie religii chrześcijańskiej w Europie — jest dowodem na to, że romantyczny paradygmat powraca w postawach wielu Polaków właśnie teraz, kiedy Rzeczpospolita coraz bliższa jest zintegrowaniu się z Unią Europejską. Trudno bowiem nie zapytać, czy traktowanie własnej religijności jako jednego z ważniejszych atutów kraju nie jest formą walki z kompleksami.

Cały czas należy bowiem pamiętać, że, zgodnie z tym, co podaje informator Centrum Informacji Europejskiej, „do najważniejszych celów Unii Europejskiej należą: zapewnienie bezpieczeństwa, postępu gospodarczego i społecznego oraz ochrona wolności, praw i interesów obywateli”<sup>12</sup>. Oczywiście tożsamość narodowa państw, ich kultura i tradycja są w Unii respektowane. Jednak respektowanie nie musi znaczyć gloryfikowanie, a takiego znaczenia nabiera wywyższanie polskiej religijności przez Polaków. I wydaje się, że jest to antidotum na polskie kompleksy. Nie możemy się szczycić świetną gospodarką, a więc... znajdujemy inne wartości. Okazuje się, że jesteśmy może słabsi w wielu dziedzinach (tych kluczowych dla krajów piętnastki), ale za to jesteśmy *lepsi*. W znaczeniu moralnym, etycznym, w wymiarze religijnym.

Jako podsumowanie można przypomnieć tu słowa Janusza Tazbira ze zbioru esejów zatytułowanych *W pogoni za Europą*. Analizuje on tam między innymi sytuację literatury polskiej na tle literatury europejskiej i stwierdza, że z powodu niższego poziomu polskiej literatury, a przede wszystkim ze względu na barierę językową nie była ona zwykle w Europie doceniana. Broniono się jednak przed niską oceną „kryteriami wyższości moralnej”<sup>13</sup>. Wydaje się, że opisana wyżej postawa niektórych Polaków w stosunku do Unii Europejskiej jest analogiczna.

## II. HONOR I WALKA O WOLNOŚĆ OJCZYZNY

Sądzę, że dwa pozostałe elementy paradygmatu romantycznego — honor i ojczyzna — winny być omówione wspólnie. Wymaga tego bowiem zgromadzony materiał. Honor, duma, poczucie własnej wartości towarzyszyły Polakom wtedy, kiedy w grę wchodziła obrona ojczyzny. I okazuje się, że znowu właśnie taka postawa postrzegana jest przez część społeczeństwa jako jeden z wielkich walorów Polski przystępującej do sojuszu z Unią. Przede wszystkim atutem Polaków jest fenomen Solidarności, jako że staje się ona wzorem honorowej, pełnej poświęceń walki o wolność:

<sup>12</sup> Centrum Informacji Europejskiej, *Unia Europejska. Informator ogólny*, s. 2.

<sup>13</sup> J. Tazbir, *W pogoni za Europą*, Warszawa 1998, s. 23-36.

[107] [...] Mamy więc zadanie wielce wykraczające poza bieżącą politykę: pozostanie strażnikami pamięci, prawdy i sprawiedliwości, chociażby brzmiało to dziś niemalże pompatycznie. Więc nawet mówi się czy też ma na to nadzieję, że *wniesiemy do „Europy” ważne wartości stanowiące o naszym dziedzictwie i tożsamości. Doświadczenie komunistycznych rządów nad krajem jest częścią tego dziedzictwa. Poznania jej, jako świadectwa, doświadczenia i wiedzy o totalitaryzmie lewicowym dzisiejsza „Europa” potrzebuje w stopniu szczególnym* [GP 20(357), 17.05.2000, s. 10, J. Kwieciński, *Pochwała antykomunizmu*].

[102] Do dziś pamiętam pewną osobliwą audycję radiową, której słuchałem mniej więcej na początku 1981 r., czyli w czasie, kiedy cały świat uważnie przyglądał się Polsce, my zaś cieszyliśmy się z tego zainteresowania w przekonaniu, że oto stajemy się *wzorem pokojowej walki o demokrację* [PA 30(2255), 22.07.2000, s. 61, M. Pęczak, *Polak nie wiadomo skąd*].

[4] *Ufam, że wśród europejskich elit jest jeszcze trochę ludzi rozsądnych i praktycznych, którzy nie dadzą się wciągnąć w tę niebezpieczną awanturę. Gdyby jednak tak się nie stało [...] Polska jako kandydat do UE, a potem już jako jej członek winna, wykorzystując wszystkie swoje atuty, cały swój prestiż poparty kilkusetletnią walką o narodową suwerenność, skupić wokół siebie kraje, którym drogi jest spokój i pokój w Europie i wyperswadować „wizjonerom” ten nierozsądny, niebezpieczny projekt* [GP 21(358), 24.05.2000, s. 24, felieton Piotra Wierzbickiego dot. pomysłu J. Fischera].

Umiejętność walki o ojczyznę, o suwerenność kraju jest z pewnością schedą po polskim romantyzmie. Rzeczywiście, zryw narodu, jakim było powstanie i działanie Solidarności, odbił się szerokim echem w Europie. Dlaczego jednak dzisiaj niektórzy sądzą, że właśnie ów romantyczny zryw jest naszym atutem? Tym bardziej, że pozostaje on już w sferze historii:

[20] [...] Cały ten fenomen „Solidarności”, za który jesteśmy szanowani na świecie — właściwie w Polsce jest nieobecny [Tryb. 10(3303), 12.01.2001, s. 2, W. Frasyniuk w wywiadzie w Radiu ZET].

Należy jednak pamiętać, że sam szacunek zachodnich Europejczyków dla Polaków, a nawet przyznanie Polakom zasługi obalenia komunizmu nie wystarczą, by Polska znalazła się wśród państw członkowskich Unii Europejskiej. Większość Polaków ma przecież tego świadomość, co potwierdzają liczne opinie:

[164] Stosunek zachodnich społeczeństw do Polski dziś już [jest] inny aniżeli w pierwszych latach po przełomie. Wtedy zarówno politycy jak i opinia publiczna witały zwycięstwo obozu solidarnościowego i upadek władzy PZPR w nastroju euforycznym. *Dzielni Polacy bez jednej kropli krwi wywalczyli wolność i demokrację! Co więcej, zapoczątkowali w Europie (od Łaby po Ural) upadek całej formacji realnego socjalizmu czy, jak kto woli, komunizmu. Cóż to za wspaniali ludzie! Zachód gotów był nam nieba przychylić, a politycy prześcigali się w prawieniu duserów, szeroko otwierali ramiona, przychylność była powszechna. Lecha Wałęsę i polityków zwycięskiego obozu przyjmowano jak bohaterów narodowych. Tak jak witano powstańców listopadowych, którzy przez Niemcy ciągnęli na Zachód, do Paryża* [Tryb. 164, 15-16.07.2000, M. Rakowski, *Zmiana podejścia*].

[14] Niektórym naszym euroentuzjastom wydawało się, że tylko dlatego, że *był u nas Sierpień 1980 roku, a później rozmowy Okrągłego Stołu, to będziemy do Unii przyjęci* po to, by Zachód postawił na nogi naszą gospodarkę [Tryb. 182(3178), 5-6.08.2000, s. 15, wywiad z Jarosławem Kalinowskim, *Ja kasę odłożyłem*].

Po raz kolejny wrócić trzeba do sedna sprawy. Unia Europejska jest głównie wspólnotą gospodarczą i...

[15] [...] tak naprawdę, o naszym miejscu w Europie decyduje gospodarka... [Tryb. 182(3178), 5-6.08.2000, s. 15, wywiad z Jarosławem Kalinowskim *Ja kasę odłożyłem*].

Jaki zatem sens ma ciągle przywoływanie narodowych symboli jako atutów Polaków? Czy Europa naprawdę jest w stanie to docenić? Oby na Zachodzie nie posądzono nas o specyficzną „narodową chorobę”, której obawiają się publicyści.

[63] Wałęsa to nie był dla mnie żaden symbol. Nigdy nie przyszło mi do głowy, żeby cenić kogokolwiek za to, że jest symbolem. *Polska ma symboli pod dostatkiem. Nadmiar symboli jest wręcz naszą chorobą narodową* [GP, 16.08.2000, s. 24; 33(370) Piotr Wierzbicki — felieton].

Narodowe symbole i narodowe zrywy mają stać się obok religijności Polaków atutem Rzeczypospolitej w drodze do Unii Europejskiej. Dlaczego właśnie te elementy są przywoływane, skoro sami Polacy widzą, że to za mało, by stać się *p a r t n e r e m* krajów piętnastki? Wydaje się, że i w tym wypadku można mówić o swoistej terapii przeciw polskim kompleksom (słabsza gospodarka, słabszy system prawny i społeczny). Przywoływana już Maria Janion w tej samej rozmowie wskazała przyczyny osobliwej trwałości romantyzmu, nierzadko uproszczonego, traktowanego jak mit, będącego „remedium na kompleksy”<sup>14</sup>. Wskazała, że „chodzi o terapię mitotwórczą społeczeństwa, które w stanie klęski i poniżenia musi się uwznioślić”<sup>15</sup>.

Być może i dzisiaj romantyczny paradygmat przywoływany jest podczas dyskusji o Unii Europejskiej właśnie w funkcji takiego „remedium na kompleksy”. Wskrzeszamy dawne mity, budzimy romantyczne symbole i wartości, by wykazać, że jesteśmy lepsi.

### ***Romantic Paradigm as an Ingredient of the Polish Autostereotype***

#### Summary

The author attempts to define the Polish autostereotype which shows in the contemporary rightist press devoted to inclusion of Poland in the European Union. The analysis of the texts denotes that the Polish identify with promoted qualities traditionally accepted as worth adopting and spreading (God, Honour, Homeland). Consequently they would defend Christian and national values against extreme liberalism of the union community.

The editor

<sup>14</sup> Określenie Katarzyny Janowskiej i Piotra Mucharskiego prowadzących cytowaną już rozmowę z Marią Janion, opublikowaną w książce *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000, s. 249.

<sup>15</sup> Tamże, s. 249.

Katarzyna Zagórska  
(Poznań)

## OD PERFORMATYWNOŚCI DO AKSJOLOGII O MOCY I WARTOŚCI SŁOWA NA PRZYKŁADZIE UTWORÓW POETYCKICH KAROLA WOJTYŁY

„Moc słowa wiąże się z osobowością i świadectwem życia tego, kto je wypowiada [...] słowa odzyskują swój utracony blask i wiarygodność w ustach tych, do których mamy zaufanie, ludzi prawych. To jest tajemnica słów wypowiedzianych przez Jana Pawła II”<sup>1</sup>. Przytoczone słowa Jadwigi Puzyniny wyjaśniają wskazane w tytule związki aksjologii i performatywności, jak również moje zainteresowanie poezją Karola Wojtyły. Teksty jego utworów poetyckich stanowią bazę materiałową niniejszych rozważań. Ponieważ zewnętrzną podstawę wydzielenia idiostylu stanowi osobowość twórcy tekstu<sup>2</sup>, tym bardziej zasługują na zbadanie.

Zajmowałam się wierszami oraz prozą poetycką zgromadzonymi w dwóch tomach: *Psalterzu poetyckim*, wydanym po raz pierwszy w 1999 r., zawierającym najwcześniejszy dorobek twórcy, oraz *Poezjach i dramatach*, którego opracowanie przygotowałam na podstawie III wydania zbioru z 1998 r., pomijając zawarte tam teksty dramatyczne. Moim zamierzeniem nie była krytyczna ocena poezji Karola Wojtyły, ale ukazanie „słowa” i „Słowa”<sup>3</sup> na tle różnych kontekstów. By należycie zrozumieć sens omawianych pojęć, prezentuję je w ujęciach dyscyplin stanowiących przedmiot naukowych zainteresowań twórcy<sup>4</sup>. Pomocne zatem będzie zarówno językoznawstwo, jak też teologia.

---

<sup>1</sup> J. Puzynina, *Słowo, wartość, kultura*, Lublin 1997, s. 15.

<sup>2</sup> S. Gajda, *O pojęciu idiostylu*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, Zielona Góra 1988.

<sup>3</sup> Zapisywane wielką i małą literą „słowo” oraz „Słowo” odzwierciedlają sens nowożytnych tłumaczeń hebr. *dabar* i gr. *logos*, w oryginalnych tekstach biblijnych realizowanych graficznie za pomocą majuskuł.

<sup>4</sup> Sięgam bowiem do słowa poetyckiego autora dzieł etycznych czy filozoficzno-antropologicznych, jak na przykład: *Miłość i odpowiedzialność* (1968), *Osoba i czyn* (1969), *Osoba: podmiot i wspólnota* (1976), *Wykłady lubelskie* (1986).

## ROZUMIENIE SŁOWA

W językoznawstwie często „słowo” utożsamia się z „wyrazem” bezpośrednio<sup>5</sup> bądź pośrednio, co wynika z tekstu, nawet jeśli w konkretnym opracowaniu nie odnajdujemy danej definicji<sup>6</sup>. Najobszerniejszy artykuł hasłowy poświęcony „słowu” znajduje się w *Słowniku języka polskiego*<sup>7</sup>, który podaje związki frazeologiczne w kontekstach literackich, uwzględnia kwalifikatory i znaczenia nienotowane w innych słownikach zawierających podobne artykuły hasłowe<sup>8</sup>. Omawiany leksem to „1. znak językowy przedmiotu myśli, mogący sygnalizować każdy jednostkowy przedmiot materialny (np. drzewo), pewną treść psychiczną (np. smutek) lub relacje między elementami rzeczywistości (np. i, ale, nad, przy); wyraz, w liczbie mnogiej: wyrazy stanowiące czyjąś wypowiedź albo tekst czego (np. pieśni)”<sup>9</sup>. *Inny słownik języka polskiego*<sup>10</sup> określa „słowo” jako „ciąg dźwięków lub znaków graficznych mających jakieś znaczenie lub znaczenia”, a „13. Słowem bożym nazywa się Ewangelię”. W żadnym z wymienionych słowników nie ma — bawiac się słowem — ani słowa o *logosie*.

Natomiast dokładnie definiuje go *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*<sup>11</sup> Haliny Zgólkowej: prezentuje grecką etymologię wyrazu, wskazuje wzajemne implikacje słowa i *logosu*, czego nie ma np. w *Słowniku języka polskiego* Mieczysława Szymczaka. Słowniki Doroszewskiego i Bańki w ogóle nie zawierają hasła *logos*. *Praktyczny słownik* jako jedyny odnotowuje symboliczny wymiar tego pojęcia oraz w porządku chronologicznym dokonuje szczegółowego przeglądu koncepcji filozoficzno-religijnych inspirowanych znaczeniem czy sensem *logosu*.

Biblijne aspekty sprawiają, że „słowo Boga” staje się centralnym pojęciem teologii chrześcijańskiej. W *Starym Testamencie* wyrażało je hebr. *da-*

<sup>5</sup> Zob. np.: A. Weinsberg, *Językoznawstwo ogólne*, Warszawa 1983, s. 229; *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław 1993, s. 497, s. 34-35.

<sup>6</sup> *Encyklopedia języka polskiego*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1994; D. Butler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1986.

<sup>7</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. 8, Warszawa 1966.

<sup>8</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. 3, Warszawa 1978, s. 240-241: „znak językowy nazywający jednostkowy przedmiot materialny lub klasę jednorodnych przedmiotów materialnych, treści psychiczne, czynności, stany, cechy, wyrażający relacje między elementami rzeczywistości lub modyfikujący treść znaczeniową innych wyrazów, w lm: także elementy czyjejś wypowiedzi; wyraz”.

<sup>9</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, op. cit., s. 412-416.

<sup>10</sup> M. Bańko, *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. 2, Warszawa 2000, s. 619-621.

<sup>11</sup> *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgólkowej, t. 19, Poznań 1998, s. 278-279.

bar<sup>12</sup>, w *Nowym Testamencie* — gr. *lógos*. Zastanawia wybór spośród greckich synonimów właśnie *logosu*, zawierającego w swoim znaczeniu polskie „słowo” i „Słowo”<sup>13</sup>. Tak więc obok greckiego *rhema*, rozumianego jako wypowiedź, powiedzenie, czasownik (por. dawne znaczenie polskiego „słowa”<sup>14</sup>), i eposu, zwykłego powiedzianego słowa, *logos* znaczy tyle, co słowo, Syn Boży, ale także mowa, wypowiedź czy nauka<sup>15</sup>.

Dla dzisiejszego odbiorcy *Pisma świętego* pojęcie to jest podwójnie nacechowane obcością. Składa się na to jego pochodzenie oraz graficzna realizacja, przy czym wielkie litery świadczą o szczególnym znaczeniu „Słowa”, które urasta do rangi *sacrum*. Zapis umożliwia zawarcie w nowożytnych tłumaczeniach *Biblii* jednocześnie sensu hebr. *dabar* i gr. *logos*, w tekstach oryginalnych zapisywanych za pomocą majuskuł. Realizacja graficzna na gruncie języków nowożytnych miała różnicować sensy pojęć, stąd: wł. *la Parola*, ang. *Word*, fr. *le Verbe* (bliskie pierwotnemu, czasownikowemu znaczeniu *Logosu* i wyrażeniu jego performatywności), choć nie zawsze to wystarcza. Konsekwentnie jest zapisywane wielką literą „Słowo” w Janowym prologu. Ilustrują to przykłady w języku francuskim, włoskim: „Au commencement était le V e r b e [podkr. — K.Z.] et le Verbe était avec Dieu, / et le Verbe était Dieu”, „Nel principio la Parola era, / e la Parola era a Dio, / e la Parola era Dio”. Francuskie *le verbe*, podobnie jak hebr. *rhema*, to bardziej „czasownik” niż „słowo”, „wyraz” (*le mot*). Wśród przytoczonych fragmentów francuskie tłumaczenie najbliższe jest sensowi *Logosu* oraz wyrażeniu sprawczości słowa.

*Biblia*, główne źródło inspiracji omawianych zbiorów poetyckich, stanowi kulturowy wzorzec, niewyczerpane źródło tematów, chwytów retorycznych, poetyckich oraz zabiegów stylizacyjnych. U Wojtyły to księga zawierająca powieść, mit [PR 91]<sup>16</sup> o „dziwnym Słowie” [PR 88], o „Słowie Wcielonym”

<sup>12</sup> Pierwotne znaczenia hebr. terminu to: 'oparcie, podstawa jakiejś rzeczy'; stąd nacisk położony jest nie tyle na fakt wypowiedziania, ile na treść wypowiedzi. Przy analizie semantycznej leksemu *dabar* ważne są dwa komponenty: noetyczny, wskazujący odpowiedniość wypowiedzi i rzeczywistości, stanowić może nawet synonim prawdy, wiarygodności, oraz komponent dynamiczny, kiedy *dabar* występuje nie tylko jako sens, znaczenie jakiegoś wydarzenia, ale jest także energią, słowem i czynem, słowem i historią. *Logos* oznacza nie tylko słowo, ale też naukę, doktrynę, wreszcie samego Boga, zob. R. Popowski, ks., *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995.

<sup>13</sup> Tamże, s. 794.

<sup>14</sup> Por. *Encyklopedia języka polskiego*, s. 479: „2.w starej tradycji terminologicznej synonim słowa”.

<sup>15</sup> R. Popowski, *Wielki słownik...*, op. cit., s. 349, 549; wraz ze znaczeniami kontekstowymi „słowo” okazuje się także zdaniem, głoszeniem, mową, nauczaniem, nauką, powiedzeniem, przysłowiem, pytaniem, pogłoską, modlitwą, napomnieniem, wieścią, relacją. „Słowo” o wyraźnej deklaracji to również oświadczenie, wypowiedź; jako całość oznacza mowy, rozmowy; natomiast słowa zapisane utożsamiano z księgą czy pisanem.

<sup>16</sup> PR — *Psałterz renesansowy*, PD — *Poezje i dramaty*; za skrótem podany jest numer strony, na której znajduje się cytat.

[PR 91], „Słowie nędzarzy” [PR 80] czy też „Prawdę o Słowie, /co jest Miłością i Wyzwoleniem” [PR 91]. Mówi o niej podmiot liryczny: „Taki jest mit księgi zamczyste — /o Słowie powieść — dzieło Rzeźbiarza, / Pierwojdącej duszy Artysty, / co Słowem wznosi, Słowem rozżarza” [PR 84]. Przede wszystkim to zapis permanentnego spotkania Boga z człowiekiem, a także najlepszy podręcznik kultury języka, wreszcie bezdyskusyjne arcydzieło wszechczasów. Owo spotkanie wyrażają dwie apostrofy, pierwsza stanowi jedyny w *Psałterzu renesansowym* bezpośredni zwrot do Słowa: „Widzę Cię — Słowo, /siłę wstającą — jak rajski owoc / potężną w dziejach ludzkiego rodu — / — niebu i ziemi —” [PR 83], druga zawiera jedyne w obu tomach użycie Słowa w liczbie mnogiej: „Jutrzni czekałem, / zorzym wyglądał / i światel tych różanych; / obliczam Twego słońca pożądał, / Twych słów zapowiedzianych” [PR 113]. Podmiot liryczny zwraca się bezpośrednio do Stwórcy, który posługuje się Słowami. W tym znaczeniu „słów/Słów” nie należy utożsamiać z samym Bogiem, ale uznać moc Jego wypowiedzi i rozumieć je jako narzędzia, jako sposób komunikowania się Boga z człowiekiem.

### FUNKCJE SŁOWA

W *Biblii*, kulturowej ojczyźnie Karola Wojtyły, Bóg mówi do człowieka, a komunikowanie to porządkują funkcje aktów mowy<sup>17</sup>. Towarzyszący religijności człowieka specyficzny język dysponuje trzema funkcjami, które wskazują wyraźnie na pedagogię słowa. Są to: funkcja impresywna, mobilizująca wiernych do aktywności religijnej, funkcja ekspresywna, skłaniająca do wyrażenia czci dla Boga, i funkcja performatywna, kreująca rzeczywistość, np. słowa Przejścia, błogosławieństwa itp.<sup>18</sup>

Słowa biblijne realizują oprócz funkcji wskazanych przez Karla Bühlera czy Romana Jakobsona także funkcję performatywną<sup>19</sup>, dotyczącą rzeczywi-

<sup>17</sup> Komunikowanie to można opisać za pomocą teorii aktów mowy według schematu obejmującego funkcję przedstawienną (symboliczną, kognitywną, referencyjną), ekspresywną (emotywną) oraz impresywną (imperatywną, konatywną). Roman Jakobson uzupełnił trzy podstawowe funkcje o kolejne: fatyczną, poetycką (kreatywną), wreszcie metalingwistyczną; zob. J. Bańcerowski, J. Pogonowski, T. Zgółka, *Wstęp do językoznawstwa. Skrypt dla studentów studiów uniwersyteckich*, Poznań 1982 oraz E. Łuczyński, J. Maćkiewicz, *Językoznawstwo ogólne*, Gdańsk 1999.

<sup>18</sup> J. Bajerowa, *Rola języka we współczesnym polskim życiu religijnym*, cyt. za: Bp A. Lepa, *Pedagogika mass mediów*, Łódź 1998, s. 185.

<sup>19</sup> Za J.L. Austinem przyjmuję, że *performatyw* to nazwa ang. czasownika *perform* wskazująca, iż wygłoszenie wypowiedzi jest wykonaniem jakiejś czynności, jest czymś, o czym nie myśli się normalnie jako tylko o powiedzeniu czegoś; „przypadki i sensy, w jakich powiedzieć coś to zrobić coś; lub takie, w których poprzez powiedzenie czegoś lub w powiedzeniu czegoś coś robimy”; por. J.L. Austin, *Mówienie i poznawanie*, Warszawa 1993, s. 555, 561.

stości pozajęzykowej<sup>20</sup>. John L. Austin rozróżnia znaczenie i moc wypowiedzi, wiążąc lokucję ze znaczeniem, illokucję z mocą, a perlokucję ze skutkiem<sup>21</sup>. W *Piśmie świętym* mamy do czynienia z dialogicznym ujęciem mowy, ponieważ Bóg często mówi do człowieka. Język istnieje tutaj w działaniu, stąd związanie *Biblii* z teorią aktów mowy. Językową funkcję sprawczą, performatywną często realizuje poetyckie słowo Karola Wojtyły.

„Słowo” i *Logos* d z i a ł a j ą w rzeczywistości biblijnej: „Poeta [...] błaga o słowo cudu: Effeta — / by się rozwarły podwoje w czasie” [PR 80]; słowo ma moc, skoro podmiot liryczny mówi: „wiem, że słowem ogarnę, strączę” [PR 80]. Ogarnąć słowem znaczy tyle, co panować nad nim, walczyć, posługiwać się nim godnie, odpowiednio, np.: „on słowem władał, a nie frymarczył” [PR 83]. Metonimiczne zastąpienie częścią całości przekłada się na użycie liczby pojedynczej zamiast mnogiej: „Drama ze słowa poeta wyśnił” [PD 83]. Konteksty o treści religijnej zawierają użycie trybu rozkazującego, np.: „Spowiadaj duszę w konfesjonale, / a w Sakramencie staniesz się godny mitu o Słowie” [PR 83]. Częste są epitety: „dziwne Słowo, ta spowiedź serca” [PR 88] oraz metafory: „W Słowie stało się nasze zbawienie, / co wrosło w boskie i ludzkie progi” [PR 84]. Gdy zawodzi prosta relacja: słowo — desygnat, Karol Wojtyła próbuje za pomocą połączeń słownych wydobyć z języka nowe znaczenia. „Poezja nie jest więc tylko piękną mową, ozdabiającą świat, ale dramatyczną często próbą nazywania ledwie przeczuciwalnych bytów”<sup>22</sup>.

Słowo uosabiane z samym Bogiem czy też pojmowane jako moc od Niego pochodząca ma decydujące znaczenie dla wszystkiego, co rozumiane jest jako historia zbawienia: „Zbratanym oto w Słowie [wędrowcom — przyp. K.Z.] / zasypią oczy jabłonie...” [PR 34], czekający na Ducha Era, Codziern i Człowiek, czyli historia, czas i istota ludzka, są „zbratani tęsknotą w Słowie” [PR 37]. Zatem „słowo” i „Słowo” ogarniają przestrzeń antropologii oraz boskości. Tak też istnieją w słowiańskim *Psalterzu renesansowym* oraz kontemplacyjnych *Poezjach*.

Aby odczytać metajęzykowe przesłanie poety, należy określić, co dzieje się ze słowem. Ilustrują to konstrukcje czasownikowe: „Na kamienisku ogień rozpalę” [PR 91]. Słowo zatem wznosi, rozżarza, rozpala, pobudza wyobraźnię, działa na zmysły — dotyku, wywołując wrażenie ciepła, wzroku — powodując złudzenie wznoszenia, spoglądania z wysoka, z innej perspektywy.

<sup>20</sup> Słowo zawarte w formule prawnej, sakramentalnej czy innej o podobnej randze zmienia stan faktyczny, jak powiedzieliby prawnicy, stwarza nową rzeczywistość. Funkcja ta dotyczy także stwarzającego Słowa Bożego. W prawosławiu „Chrystus-Słowo wygłasza słowa ustanowienia” [podkr. — K.Z.], które wzmacniają sens rytuału; por. P. Evdokimov, *Prawosławie*, Warszawa 1986, s.320.

<sup>21</sup> Wypowiedzi performatywne mogą posługiwać się słowami dokonawczymi, choć nie jest to warunek *sine qua non*. Austin opisuje performatywy i wypowiedzi konstatające, proponuje też klasy wypowiedzi o mocy illokucyjnej, włączając do nich: osądzeniowce, wykładniowce, zobowiązaniowce, zachowaniowce; por. J. Austin, *Mówienie...*, op. cit., s. 333, 550, 695.

<sup>22</sup> W. Smaszcz, *Słowo poetyckie Karola Wojtyły*, Warszawa 1998, s. 43.



Słowo wywyższa ducha i ogarnia myśli: „Słucham wieczornych zwierzeń ogrodu, / widzeniem duszy myślę o Słowie” [PR 80]. Realizowana funkcja metajęzykowa dopełniona zostaje performatywną: „Rozpoczynamy drama o Słowie. / Rozpoczynamy głoszenie mitu” [PR, 83].

Refleksja nad słowem nie dotyczy tylko poezji, słowo filozoficzne, teologiczne należy kuć, z trudem tworzyć, poprzedzać Myślą: „...rzeźbiarz natchniony, w promieniach świtu / wykował: Myśl swoją i Słowo swoje — / i dłutem zaklął, spizowym znojem” [PR 84].

Nawiązanie do *Apokalipsy*: „Słowo jest Ojca umiłowaniem / Tęsknotom w słowach ludzkości — A M E N” [PR 91] stanowi zaproszenie do rozmowy samego Boga, który odpowiada: „...i będę sam Bóg mieszkał z wami, /gdy rzekłem moje Słowo” [PR 114]. „Wypowiedzieć” znaczy dla Boga to samo, co zrealizować obietnicę, „rzec” to stworzyć, wypowiedź świadczy o już podjętej decyzji i pewności jej spełnienia. Słowo Boga istnieje w inny sposób niż słowo ludzkie. Powiedzieć i wykonać to dla Boga to samo, wierność Słowu implikuje Jego godność.

Jakie jest słowo poetyckie Karola Wojtyły? W *Poezjach i dramatach* słowo bywa „włoskie, angielskie, nawet polskie” [PD 84], może to być „słowo Pana” albo „słowo ludu” [PD 103], święte albo proste. Często występuje w dłuższych konstrukcjach metafor, porównań czy apostrof. W *Psałterzu renesansowym* charakteryzują je takie epitety, jak: „źródlane”, „wonne” [PR 63], „błagalne” [PR 87].

„Słowo” użyte jest w swym podstawowym znaczeniu i łączy się z zaimkiem dzierżawczym „mój”, „moje”<sup>23</sup> (10 razy), np.: „analiza słowa <moje>” [PD 78], „zaboleć musi słowo<moje>” [PD 79]. Tworzone konstrukcje stają się od razu analizą metajęzykową. „Słowo” pozostaje „słowem”, pełniąc swą prymarną funkcję również w kontekstach historycznych, np.: „Myślał może Stanisław: słowo moje zaboli ciebie i nawróci [...] / Słowo nie nawróciło, nawróci krew” [PD 120].

Od rozumienia „słowa” jako przekazu, metarefleksji językowej wokół wyrazów „mój”, „moje”, przestrogi o kupczeniu słowem [PD 84], stwierdzenia, że „słowo wykreśla samotność” [PD 79], poprzez słowo w wymiarze historycznym we wspomnieniu o św. Stanisławie prowadzi Karol Wojtyła swego czytelnika do metafor opisujących sferę *sacrum*, do przemilczeń wobec niewystarczalności słów próbujących przeniknąć tajemnicę Boga.

Inspirowane intelektualnie i religijnie *Poezje i dramaty* oraz *Psałterz renesansowy* odzwierciedlają filozoficzną i teologiczną koncepcję słowa po-

<sup>23</sup> Por. M. Kossowska, *Biblia w języku polskim*, t. 1, Poznań 1968, s. 37: „Ważkim elementem dla przekładu i dla kształtowania jego polskiego stylu okazał się zaimek dzierżawczy”; autorka zajmuje się polskimi tłumaczeniami *Pisma świętego*, prezentując dokładną analizę językową sposobu przekazania treści; tom I poświęcony jest przekładom od końca XIV w. do roku 1599, czyli pośmiertnego wydania *Biblii* w tłumaczeniu Jakuba Wujka, tom II obejmuje zagadnienia trzech kolejnych stuleci, a tom III losy *Biblii* w XX w.

etyckiego, którego kulturową ojczyznę stanowi *Biblia*. To zaproszenie do kontemplacji: „Modlitwa i cisza stanowią integralną część logosfery, choć wzajemnie się przenikają i uzupełniają [...] W przekonaniu ludzi wierzących *Logos* jest najważniejszym Słowem w historii ludzkości oraz w życiu jednostki i społeczeństwa”<sup>24</sup>. Wskazać trzeba wreszcie stylizacje modlitewne: „— Ojczy nasz — słyszę ostatnie słowa / moce cudowne są w ludzkich modłach” [PR 83]. W poezjach Karola Wojtyły nie nadużywa się imienia Boga. Dopelnieniem zwerbalizowanej strony sytuacji dialogowej jest jej strona niewerbalna, często niejawną, ukryta, która stanowi zaplecze dialogu i „zaplecze spotkania”<sup>25</sup>.

Zabierz mnie, Mistrzu, do Efrema, i pozwól tam z sobą pozostać,  
gdzie ciszy dalekie wybrzeża opadają na skrzydłach ptaków [...]  
Dzięki, żeś miejsce duszy tak daleko odsunął od zgiełku  
i w nim przebywasz [...] kochasz miejsca bezлюдne i puste [PD 25].

Podmiot liryczny w I części *Pieśni o Bogu ukrytym* określa Boga za pomocą metafory innej niż utrwalona już w języku:

Ty sam jesteś Ciszą, wielkim Milczeniem  
uwolnij mnie już od głosu, a przejmij tylko dreszczem Twojego Istnienia,  
dreszczem wiatru w dojrzałych kłosach [PD 25].

Bóg nie jest już Słowem, ale Ciszą, przestrzeń mistyczna nie jest przestrzenią słowa, ale milczenia. Natomiast wyrażająca te doświadczenia poezja posługuje się słowem. Tajemnica *sacrum* jest zatem wypowiedziana, nazywana.

W *Poezjach i dramatach* dominuje leksyka mistycznej prostoty, a w *Psałterzu renesansowym* — wyszukanej stylizacji na pieśń słowiańską. Niska frekwencja „Słowa” względem „słowa” (PR — słowo: 33, 7 sg / 26 pl, Słowo: 31, 30 sg / 1 pl, PD — słowo: 60, 30 sg / 30 pl, Słowo: 6, 6 sg / 0 pl) świadczy o powściągliwości twórcy opisującego, wyrażającego *Logos*, o mądrości powściągliwości w posługiwaniu się synonimem *sacrum*:

W znaku Twoich rozszczępień objawia się Twoja jedność,  
jedność człowieka i Słowa [PD 95].

Jak zaczęło w tej fali brzmieć słowo: *Bóg* i jak zaczęło znaczyć,  
jakie ma w odwiecznym Słowie? [PD 94].

Zastosowanie przez Wojtyłę „Słowa” nigdy nie jest jednoznaczne. Zapis wielką literą sugeruje nawiązania biblijne, religijne, mistyczne, jak również wskazuje metaliterackie refleksje nad poezją. Słowo może stwarzać i Słowem można stwarzać, co potwierdza Jego performatywność. Rzeczywistość językowa przenika pozajęzykową, czyli sferę ducha i sferę życia, wzbogaca-

<sup>24</sup> A. Lepa, ks., *Co to jest logosfera?* WAŁ 1995, nr 12, s. 183. Na logosferę składają się elementy dynamiczne (kreowanie, odbieranie słowa) i statyczne (zawierające słowo, np. tekst, książka, biblioteka), służebne wobec tych pierwszych. Składniki dynamiczne wiążą się z aktywnością w dziedzinie słowa; por. też: A. Lepa, *Logosfera*, [w:] *Łódzkie Studia Teologiczne*, t. 4, Łódź 1995.

<sup>25</sup> J. Tischner, ks., *Filozofia dramatu*, Paryż 1990, s. 19.

jąc ją wartościami aksjologicznymi. Tak zatem dochodzimy do wskazanych w tytule terminów, które zawierają się w słowie świętym, jakim jest *Biblia*. Świętość słowa inspirującego Karola Wojtyłę implikuje wartość i moc jego słów poetyckich.

Słowo w utworach Karola Wojtyły to nie tylko *Logos*. Podmiot liryczny zastanawia się zatem nad jego pochodzeniem w *Rozwoju języka*, IV części *Wigilii wielkanocnej 1966*:

Nie znam tych słów najstarszych. Gdy wracam do zapisów, jeszcze jestem daleko od  
żywych słów  
napelnionych tchnieniem i dźwiękiem historycznego człowieka [PD s. 94].

Mówi też o języku ojczystym, by nieodłącznie związany z rodzimą kulturą nie miał mocy pejoratywnej, by nie zamykał, lecz otwierał:

Gdy dookoła mówią językami, dźwięczy pośród nich jeden: nasz własny. Zagłębia się w myśli i ziemię naszą opływa i staje się dachem domu, w którym jesteśmy razem — poza nim dźwięczy rzadko — [...] nie podjęły mowy moich ojców języki narodów, tłumaczą „za trudna” lub „zbędna” — na wielkim zgromadzeniu ludów mówimy nie swoim językiem. Język własny zamyka nas w sobie: zawiera, a nie otwiera [PD, s. 100].

### METAFORA SŁOWA

Metafora to jeden z tropów, przekształceń semantycznych, które powstają w wyniku naruszenia konwencji przez wymogi artystyczne. Samo słowo poetyckie powinno pouczać, wzruszać, zachwycać, może także, podobnie jak w retoryce, doprowadzić do katharsis. Metafora stanowi fenomen syntaktyczny, semantyczny i pragmatyczny, jej funkcjonowanie komunikacyjne wykracza poza dosłowne znaczenie wypowiedzi, sugeruje treści ukryte, stanowi zachętę do myślenia. Sens metafory nie sprowadza się do odkodowywania przez słuchacza intencji odbiorcy, ale obejmuje również działania spowodowane u słuchacza — przesunięcie kierunku jego myślenia<sup>26</sup>. Spotkanie z metaforycznym słowem powinno być wartościowe. Takie jest spotkanie ze słowem Wojtyły.

W *Starym Testamencie*, w opisie stworzenia świata, „słowo” pełni funkcję performatywną, ma moc sprawczą. Genesis prezentuje zatem stwarzające słowo Boga, słowo, które powołuje do istnienia: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię [...] Wtedy Bóg rzekł: — «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość” (Rdz 1,1, 1,3).

*Księga Mądrości* zawiera metajęzykową refleksję nad słowem, bez utożsamienia go z Bogiem. Następuje to dopiero w *Nowym Testamencie*, w *Ewangelii św. Jana*. Prolog zatytułowany *O Słowie* nosi podtytuł: *Działalność Je-*

<sup>26</sup> Zob. J. Woźniak, *Performatywna teoria metafory*, [w:] *Między logiką a etyką*, Lublin 1995, s. 362, 366.

zusa Chrystusa jako Słowa, Światła i Życia. Jan użył terminu *Logos*, by tak nazwać Jezusa: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo [...] Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1,1, 1,3).

*Biblia* zawiera to, co literackie, w tym, co modlitewne, nieprzypadkowo zatem używa określonych środków artystycznych<sup>27</sup>. W jednym z najważniejszych tekstów chrześcijaństwa, w cytowanym już prologu Janowym, autor sięga po metaforę „słowa”.

Uznając moc metafory i moc słowa, szczególne znaczenie należy przypisać *Logosowi* z Janowego prologu. Jego *Ewangelia*, różna od synoptycznych, stanowi zapis najbardziej poetycki.

Podobnie w inspirowanej *Biblią* twórczości Karola Wojtyły metafora ta ma ogromne znaczenie. Zależnie od konotacji i kontekstów „Słowo” oraz „słowo” zyskują różne znaczenia, umożliwiają różne interpretacje. Słowo można rozumieć jako moc odrębną od Boga czy mądrość stwórczą, natomiast Słowo Boże to objawienie Prawdy, Słowo życia, stwarzające, zbawcze, aktualne, wreszcie Słowo Wcielone<sup>28</sup>. Istnieje w Kościele prawie na mocy sakramentu, a raczej towarzyszy mu, umożliwia wypowiedziom wyzyskanie ich mocy performatywnej<sup>29</sup>. Skoro słowa budujące metaforę mają moc sprawczą, taką też ma ona sama, zgodnie z performatywną teorią metafory<sup>30</sup>. Słowo istnieje jako swój własny znak, ale jednocześnie, stanowiąc przenośnię nazywającą Boga, ewokuje zupełnie inne sensory. Moc słowa przejawia się zatem w metaforze, kiedy żyje ono w poezji bądź religijnie, gdy jest boskim *Logosem*. Ważność słowa ma zatem dwojaki charakter, posiada sprawczą siłę biblijnego *Logosu*, a jako element języka i trop stylistyczny realizuje zarówno funkcję poetycką, jak też performatywną.

Metafora stanowi szczególnie istotny element języka w ogóle i języka etyki w szczególności. Metaforyką etyki chrześcijańskiej zajmuje się T. P. Krzeszowski<sup>31</sup>, który wymaga przy jej stosowaniu zachowania aksjologicznej

<sup>27</sup> Por. G. Lohfink, *Rozumieć Biblię. Wprowadzenie do krytyki form literackich*, Warszawa 1987.

<sup>28</sup> Zob. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1984; *Katolicyzm od A do Z*, red. ks. Z. Pawlak, Poznań 1989; *Słownik nauki religii*, red. ks. J. Szpet, B. Walczak, Poznań 1994. Teologiczne rozumienie „słowa” jest bardzo szerokie, od rozumu, mocy bożej do *Logosu*. Natomiast Słowo Boże to albo prawda, moc, albo aktualnie głoszone słowo Boga. Inne w *Starym*, inne w *Nowym Testamencie*, słowo/Słowo różnie jest interpretowane przez różnych teologów. Janowe przedstawienie *Logosu* w prologu oraz jego współczesny zapis w wielu wydaniach *Biblii* wielką literą potwierdzają boski wymiar słowa.

<sup>29</sup> W. Hryniewicz, *Nasza Pascha z Chrystusem. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t. 2, Lublin 1987, s. 182-183: „Słowo i sakrament — to dwie podstawowe rzeczywistości zbawcze w Kościele [...] przenikają się wzajemnie i uzupełniają. Ich wzajemny związek ujawnia się najwyraźniej w centralnym misterium sprawowanym przez Kościół, którym jest Eucharystia”. W tym sakramencie misterium dokonuje się za pomocą słów.

<sup>30</sup> J. Woźniak, *Performatywna teoria...*, op. cit., s. 361-370.

<sup>31</sup> Zob. T.P. Krzeszowski, *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*, Toruń 1999.

wartości używanych pojęć. Tymczasem metafory *Nowego Testamentu* dokonują często odwrócenia znaczeń, np. przez niespójność metafor (Chrystus to złodziej, por. Mt 24, 43; Łk 12, 39) czy ich niekompletność<sup>32</sup>. Zarówno w ujęciu semantycznym, jak i pragmatycznym pojęcia aksjologiczne implikują tylko to, co bezwzględnie uznać można za wartości najwyższe. Wątpliwości może budzić kwestia uznania za nie samego „Słowa”.

Związki między aksjologią jako teorią wartości a lingwistyką jako teorią języka potwierdzają badania Jadwigi Puzyniny, zajmującej się wyrazami wartościującymi oraz sposobami wyrażania wartościowania w języku. Puzynina bada tylko wyrazy w sposób oczywisty wartościujące. Tymczasem „Słowo” wartością jako taką nie jest, raczej jest wartością samą w sobie, i to najwyższą, jako synonim Boga czy też mocy od Niego pochodzącej, wreszcie wyrazu o mocy sprawczej, czyniącej dobro.

Zatem „słowo/Słowo” pozostaje przenośnią, a metaforyzacja wzmacnia ładunek aksjologiczny zawarty w pojęciu bądź ten ładunek aktywizuje<sup>33</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

*Religiosum* stanowi dominantę poezji Karola Wojtyły. Koncepcja języka artystycznego wypływa u niego niewątpliwie z wiary, ale także świadomego operowania słowami, których poeta używa jak retor, a warsztat taki dodaje im mocy. Inspiracje twórczością Norwida, Słowackiego, Wyspiańskiego oraz zaangażowanie w działalność Teatru Rapsodycznego, gdzie oszczędność słowa wynikała z supremacji gestu, owocują w poezji Wojtyły, który „władza słowem, nie frymarczy”. Na jedność człowieka składają się bowiem natura i kultura, człowiek jest istotą nie tylko stworzoną, ale i tworzącą. Kreatywność ta znajduje źródło w biblijnym opisie stworzenia świata, przejawia się również w sztuce słowa poprzez jego wartość i moc.

W niniejszym artykule celowo nie wskazywałam prymarności aksjologii względem performatywności czy odwrotnie. Zamierzeniem moim było pokazanie, jak oba pojęcia pozostają zasadne wobec omawianych tekstów, szczególnie zaś wobec „słowa / Słowa” oraz biblijnego słowa świętego.

Karol Wojtyła jest mistrzem słowa i człowiekiem Słowa, żyjąc w ludzkiej logosferze, żyje też Słowem Wcielonym. W jego poezji, czytanej dziś na całym świecie, doświadczamy tajemnicy Słowa, które ma moc odwieczną. Doświadczamy aksjologii i performatywności *Logosu*.

<sup>32</sup> Por. T.P. Krzeszowski, *Aksjologiczne aspekty metafor*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, red. W. Kubiński, R. Kalisz, E. Modrzejewska, Gdańsk 1998.

<sup>33</sup> Tamże.

***From Performativity to Axiology. About the Power and Value of the Word  
Based on the Example of the Poems by Karol Wojtyła***

Summary

The focus of the article is the linguistic image of word in two volumes of lyrics by Karol Wojtyła: *Psalterz renesansowy* and *Poezje i dramaty*. The words inspired by the biblical 'word' tend to have the comparable performative and axiological value. The article represents both the linguistic and theological understanding of word. The point of departure for the author is the concept of word by J.L. Austin. The article features also lexical definitions of word as well as the quotations of lyrics containing 'word' and 'Word'. One of the aspects considered in the article is the graphic representation of the biblical word deriving from Greek *logos* and Hebraic *dabar* implicating a variety of interpretations of Wojtyła's works. Finally the author deals with the metaphor of word adding to the value and power of word.

Aldona Siwek  
(Warszawa)

## **PERSWAZJA I SPOSOBY JEJ WYRAŻANIA W MIESIĘCZNIKU „TWÓJ STYL”**

Przeobrażenia polityczne, społeczne, ekonomiczne i kulturalne, jakie zaszły w Polsce po 1989 r., spowodowały dynamiczny rozwój prasy kobiecej i doprowadziły do zmiany wizerunku kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu. Publikacje tworzone specjalnie dla kobiet mają dziś duży zasięg i cieszą się niesłabnącym powodzeniem. Jednym ze znanych periodyków jest powstały w 1990 r. „Twój Styl”.

W artykule tym chciałabym poruszyć kwestię związaną z językowymi sposobami kształtowania pewnych wzorców zachowań oraz oddziaływania na system wartości czytelniczek tego pisma. Będzie to z konieczności szkicowe przedstawienie problemu (wiąże się z tym również znaczne ograniczenie liczby cytatów).

Podstawową rolę w tekstach „Twojego Stylu” pełnią dwie funkcje mowy — komunikatywna i perswazyjna, zwana także impresywną, imperatywną, konatywną<sup>1</sup>, nakłaniającą bądź dyrektywną<sup>2</sup>. Funkcje te zwykle występują łącznie, jednak w dużym stopniu w omawianym miesięczniku dominuje perswazja. Impresywność rozumiana jest tu jako oddziaływanie na odbiorcę — „wytwarzanie w jego świadomości pewnych postaw i przekonań (ocen) paralelnych do tych, które prezentuje nadawca — zwłaszcza przekonania o potrzebie realizacji stanów rzeczy zakomunikowanych przez wypowiedź” (Grzegorzczkova 1985b: 74); celem tych zabiegów jest „ukształtowanie pożądanego (dla nadawcy) osobowości ludzkiej” (Markowski 1992: 138).

Językowe działania nadawcy (autorów „Twojego Stylu”) odwołują się do sfery intelektualnej, wolicjonalnej i emocjonalnej odbiorcy. Presja wywierana jest przez bezpośrednie wezwania do pewnych zachowań zawierające językowe wykładniki impresywności, jak również przez pośrednie metody sterowania odbiorcą. Swoista argumentacja oraz odpowiedni dobór środków językowych składają się na specyficzny dla omawianych tu tekstów styl perswazyjny.

---

<sup>1</sup> *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1978.

<sup>2</sup> Grzegorzczkova 1985a, 1991; Sambor 1985.

Warto zaznaczyć, iż nadawca wypowiedzi w „Twoim Stylu” często otwarcie prezentuje swoją intencję wpływania na odbiorcę; wypowiedź taka ma na celu wywołanie jakiegoś skutku, a więc intencja musi zostać rozpoznana — w przeciwnym razie cel nie zostanie osiągnięty (Zdunkiewicz-Jedynak 1996: 26, 36; Skowronek 1993: 18-19). W pewnych okolicznościach jednak, jak np. w wypadku aktu reklamowego, istnieje konieczność ukrycia głównej intencji nadawcy dotyczącej osiągnięcia przez niego korzyści (Skowronek 1993: 20). W niniejszym artykule reklama jawna, mająca sobie właściwe znaki słowne i ikoniczne, nie jest brana pod uwagę. Istotne jest natomiast zjawisko reklamowania będące konstytutywnym elementem warstwy informacyjnej w „Twoim Stylu”, silnie nacechowanej perswazyjnie.

W interakcji pomiędzy nadawcą (N) — redakcją „Twojego Stylu” i odbiorcą (O) — czytelniką pisma nadawca przyjmuje założenie, iż istnieje wspólny dla N i O językowy obraz świata oraz wspólny zespół norm i wartości (Eco 1972: 265; Marody 1987: 268, 270; Sambor 1985: 369-370; Sawicka 1994: 93; Skowronek 1993: 25). Wizja rzeczywistości lansowana jest więc w „Twoim Stylu” z uwzględnieniem pragnień i oczekiwań odbiorcy, dzięki czemu umacnia się wiarygodność nadawcy, a to zwiększa szanse na powodzenie zabiegów kreacyjnych (Marody 1987: 268, 270). Ważna więc w tym kontekście wydaje się myśl, formułowana w pracach wielu badaczy, iż zjawisko perswazji opiera się na wartościowaniu; akty perswazyjne zawierają w swej strukturze jakiś element oceniający (Bralczyk 1981: 339-343; Galaśński 1992: 22-27; Grzegorzczkowska 1985a: 379-380, 1985b: 74-75; Puzyńska 1984). W opisie sposobów wyrażania ocen służących perswazji stosuje aparat pojęciowy zaproponowany przez J. Puzyńską, przede wszystkim w książce *Język wartości* (1992).

W „Twoim Stylu” zdecydowanie dominują wartości hedonistyczne (w tym głównie przyjemność); traktowane są one jako podstawowe, ostateczne, jako cel sam w sobie, a pozostałe wartości są wobec nich służebne. Niejasna jest w omawianym materiale sprawa wartości moralnych. Pojęcie centralne tej kategorii — ‘dobro drugiego człowieka’ — samo w sobie raczej nie jest brane pod uwagę przez nadawcę lub zostaje podporządkowane innym wartościom. Można również zauważyć całkowity brak w „Twoim Stylu” wartości transcendentnych (absolutnych), które związane są ze sferą religijną.

Perswazja w „Twoim Stylu” występuje niemal na wszystkich poziomach języka. Poniżej charakteryzuję (dość ogólnie) leksykalne, morfologiczne, składniowe i stylistyczne środki wpływania na odbiorcę, jakimi posługują się autorzy miesięcznika.

Na pograniczu różnych płaszczyzn językowych, głównie leksyki i składni (w mniejszym stopniu fleksji), sytuują się typy struktur, które grupuję oddzielnie w podpunktach pt: *Funkcja autorytetu* oraz *Wartościowanie w funkcji perswazyjnej*.



### ŚRODKI LEKSYKALNE

Jednym z podstawowych sposobów zachęcania do przyjęcia określonych postaw i wyznawania określonych wartości, a także formułowania wskazówek postępowania, są konstatacje powinnościowe oraz dyrektywy, stwierdzające stan konieczności, wydanie nakazu, zakazu lub pozwolenia.

Wypowiedzi zawierające wyrażenia normatywne należą do struktur oceniających z towarzyszącymi im dodatkowymi elementami woluntatywnymi: „konstatuję, że dobrze byłoby tak, a źle inaczej” oraz „wyrażam swoją wolę, by było tak, a nie inaczej” (Puzynina 1983: 127; też: Grzegorzczkova 1990; Marody 1987; Puzynina 1984, 1991). Do najczęściej występujących w „Twoim Stylu” leksykalnych sygnałów normatywności należą predykaty: *musieć*, *obowiązywać / obowiązkowo*, *koniecznie*, *trzeba*, *powinien*, *nie powinien*, *nie wolno*, *wolno*, *móc*, *nie musiać*. Wśród nich dominują te, które charakteryzują się znacznym stopniem kategoryczności. Nadawca zakłada jednak, że odbiorca uznaje jego władzę, „siłę” lub autorytet, a to wiąże się z nadzieją, że się podda jego woli, pomimo istnienia możliwości odmowy wykonania czynności nazwanej w propozycji nadawcy.

Licznie reprezentowany w omawianym tu piśmie jest czasownik *obowiązywać* występujący w różnych formach gramatycznych — w formie osobowej, orzecznika, imiesłowu; jest z nim także związany słowotwórczo przysłówek *obowiązkowo*. Predykat *obowiązywać* wiąże się w prezentowanych wypadkach z „dobrem przy wypełnieniu obowiązku i złem przy jego niewypełnieniu” (Puzynina 1992: 90). W cytowanych poniżej zdaniach widoczna jest nieokreśloność podmiotu powinności oraz raczej brak eksplicytnie określonego nadawcy. Leksem *obowiązywać* wraz ze swoimi formami jest w „Twoim Stylu” najczęściej wykładnikiem norm istniejących w ramach kategorii wartości estetycznych; oznacza on konieczność zrobienia czegoś wynikającą z określonych nakazów — zwykle mody. Por.:

Pastelowa tonacja *obowiązuje* od powiek po paznokcie (IV/98/214)<sup>3</sup>.

Depilacja jest nadal *obowiązkowa*, choć częściej nosisz już spodnie (VIII/97/123).

Oto *obowiązkowa* szara wizytowa: mała sukienka błyszcząca lub welurowa, aksamitna lub koronkowe spodnie i także mała góra. [...] *Obowiązkowo* coś przezroczyściego i koniecznie buty na wysokim obcasie, ze ściętym czubkiem (I/97/72).

Semantycznie bliskie wyrazowi *obowiązkowo* są leksemy *koniecznie* i *trzeba*. Zdania z tymi leksemami występujące w „Twoim Stylu” nie wyrażają bezpośrednio obecności mówiącego; zawierają natomiast wykładnik subiektywny (w wypadku *koniecznie* — „ty”, „my”, w wypadku *trzeba* + Inf. czynność odnosi się do subiektów wskazanych przez kontekst). Występowanie trybu rozkazującego w zdaniach z *koniecznie* zbliża je do wypowiedzi imperatywnych. Obydwa predykaty służą wyrażaniu obowiązku, powinności, przy czym wydaje się, że *trzeba* zawiera nieco słabszy niż *koniecznie* element kategorycz-

<sup>3</sup> Lokalizacja cytatów podana jest w skrócie — w nim kolejno: data wydania „Twojego Stylu” (miesiąc, rok), strona.

ności, o czym może świadczyć użycie w jednym z cytowanych zdań (także używanie w języku ogólnym) „wzmacniającego”, bezwarunkowego modulantu *koniecznie obok trzeba*. Por.:

Gdy [...] zaniedbałaś letnie nawilżanie, *koniecznie* staraj się wyrównać deficyt wilgoci. Zainwestuj w dobre silnie nawilżające preparaty, np. perły młodości z serii AA Oceanic i maseczkę nawilżającą z serii Cera Line (IX/97/164).

Buty *koniecznie trzeba* zmienić; polecam szpilki (XII/97/133).

O szyję po prostu *trzeba* dbać. Codziennie wmasowujemy w nią dobry krem, *koniecznie* ruchem od dołu ku górze, inaczej naciągniemy delikatną skórę (V/98/214).

Postulatywami o dużym stopniu kategoriyczności, licznie występującymi w tekstach „Twojego Stylu” są predykaty *musieć* oraz *mieć* + Inf. Zawierają one informację o istnieniu normy oraz powinności lub obowiązku i nakładają na adresata obowiązek określonego postępowania, aby było ono w zgodzie z lansowanymi wartościami. Obydwa predykaty zawierają wykładnik subiektu. Warto zauważyć, że w cytowanych wypowiedziach z konstrukcją *mieć* + Inf. użytą w 1. os. l. mn. nadawca i odbiorca wspólnie podlegają kategorii powinności. Na przykład:

W końcu co za różnica, czy to grudzień, czy sierpień, skoro *mam* i *tak* chodzić w szpilkach i przezroczyście głęboko ze wszystkich stron wyciętej sukni z falbanami (III/98/98).

Tendencja jest wyraźna: brwi *muszą* być zaznaczone, *mieć* zdecydowaną linię i kształt. Modna kobieta modeluje więc kształt brwi u kosmetyczki, a wyraźną linię maluje (VI/98/243).

Wolna kobieta musi być aktywna, by znaleźć partnera, pokonać stereotyp, że to mężczyzna powinien być inicjatorem intymnych związków (IV/98/174).

Wyraźnie sformułowany nakaz jest obecny w znaczeniu wyrazu *powinien*. Wśród zdań powinnościowych w „Twoim Stylu” pewną część stanowią wypowiedzenia zalecające zachowania oceniane jako pozytywne (*powinien*) lub negatywne (*nie powinien*) czy też „starania o osiągnięcie rezultatów pozytywnych lub unikanie negatywnych” (Puzynina 1984: 73). Zdania te zawierają stwierdzenie powinności, w której zostaje osłabiona cecha obowiązku. W skład znaczenia *powinien* wchodzi, oprócz uznania jakiejś konieczności, pewien element wolitywny. Leksem ten ma w „Twoim Stylu” zawsze formę osobową. Zdania powinnościowe są tu na ogół uzasadniane istnieniem pewnych norm, np. związanych z nakazami mody lub też z osiąganiem praktycznych celów. Por.:

W tym sezonie twarz *nie powinna* być matowa. Wszystkie cienie, szminki, eyelinery, pudry są lekko opalizujące, delikatnie się mienia. Taki makijaż jest modny, naturalny, odmładzający (VII/97/132).

Jeśli częstość współżycia jest taka jak u większości mężatek, wolna kobieta *powinna* używać pigulek antykoncepcyjnych. [...] Wolna kobieta może sobie pozwolić na prowokację, ale *nie powinna* tracić rozsądku (IV/98/174-176).

*Nie powinniśmy* [...] demonizować zjawiska stresu. Trzeba przestać się go bać jako czegoś nowego, bo w istocie niczym nowym nie jest. [...] Spróbujmy, słowem, oswoić stres (IX/97/135).

Funkcja perswazyjna realizowana przez przekazywanie znaczeń nakazu bywa w „Twoim Stylu” nadawana wypowiedzi również przez słowa kodowo nienormatywne, wyrażające jednak kategoriyczność norm, np. *kazać*, *wy-*

*magać, mus, żelazna zasada*. Nacisk nadawcy w przytoczonych wypowiedzeniach związany jest z przymusem zewnętrznym. Por.:

Latem opaloną twarz, szyję i dekolt pięknie podkreśli złoty puder. Chociażby znane meteorytowe kulki Guerlaina, które teraz potoczyły się w stronę złota. Tak jak *każde* moda (VII/97/132).

Głęboki fiolet zrobi zawrotną karierę w modzie i makijażu. Ten kolor to *mus* sezonu (IX/97/85).

Pojawiają się również w „Twoim Stylu” zdania z wykładnikami zakazu, takie jak *nie wolno, nie należy, nie powinien*, oraz z czasownikami typu *zabraniać, przestrzegać*. Służą one przestrzeganiu przed czynnościami niepożądanymi z punktu widzenia mówiącego i przez niego nie akceptowanymi. Wymienione leksemmy mają charakter silnego zakazu bądź przestrogi (Zdunkiewicz-Jedynak 1996: 54). Wydaje się, że poniższe wypowiedzi można odczytywać jako dyrektywy. Por.:

W ciągu dnia, a szczególnie rano, *nie wolno* nadużywać nut ciężkich i zapachu silnie stężonego (XII/97/250).

Na oblodzonej drodze jedźmy ostrożniej: Większy odstęp między samochodami! Łagodnie i wyraźnie sygnalizowane manewry! Zmiana biegów i hamowanie na zakręcie *zabronione!* (XII/97/282).

Bony bywają imienne lub na okaziciela. *Kategorycznie przestrzegam* przed bonami na okaziciela, które nie korzystają z gwarancji Skarbu Państwa, a w razie zagubienia lub zniszczenia traci się oszczędności ucieleśnione w bonie i spodziewane korzyści. Ileż bonów spłynęło z powodzią! (I/98/72).

Osobną grupę oznajmień postulatycznych stanowią zdania z leksemami wprowadzającymi sytuację przyzwolenia, zgody. Są to operatory: *móc, nie musieć, wolno*, a także konstrukcje *mieć prawo, nie wymagać, zezwalać, być dozwolonym, nie obowiązywać*. Oznaczają one brak obowiązku wykonania przez odbiorcę pewnej czynności, „co jest ekwiwalentne semantycznie z pozwoleniem wykonania jej” (Skowronek 1993: 59). Akty mowy znoszące obowiązek stwarzają pewien nowy stan rzeczy (poza stanem poinformowania) (Grzegorzczakowa 1990: 144). Zawierają stwierdzenie możliwości zrobienia czegoś, osiągnięcia celów, przyjęcia pewnej postawy — zgodnie ze stanowiskiem aksjologicznym nadawcy. Oznajmienia, w których funkcjonują wymienione operatory, stwarzają więc odbiorcy tylko pozornie dużą swobodę działania — jest to bowiem sytuacja wolności regulowanej określonym prawem. Poniższe wypowiedzi są pośrednimi aktami mowy — stanowią zalecenia zawierające kombinację ocen, negacji i presji. Por.:

Yves Rocher jest pierwszą firmą, która zdecydowała się otworzyć swoje perfumerie i salony kosmetyczne w centrach handlowych na peryferiach. Warszawianki *mogą* już wielkie sobotnie zakupy zakończyć pielęgnacyjnym zabiegiem (III/98/166).

Myślę, że kobiety *mogą* się kochać bez wstydu i winy, nawet jeśli wiąże się to z przekraczaniem społecznych stereotypów (IV/98/176).

Kok na bok to dobry sposób na fryzurę z długich włosów. Moda *zezwała* na to tradycyjne uczesanie, ale *nie wymaga* już starannego chowania i upinania końców włosów (VI/98/249).

Twarz zachowuje najlepsze proporcje, gdy linia brwi jest klasyczna. Na niej właśnie kreatorzy mody oparli swoje ekstrawaganckie pogrubienia, łączenia czy wydłużenia. Te eksperymenty są *dozwolone* każdej kobiecie (VI/98/244).

Perswazyjność w „Twoim Stylu” objawia się również obecnością wyrazów o funkcji oceniająco-wolitywnej (ujawniającej się w odpowiednim kontekście), takich jak: *tylko, przynajmniej, przecież, zamiast, wystarczy, nigdy, zawsze, dzięki, warto*. Wyrażają one postawę mówiącego, jego przekonania i odczucia wobec komunikowanego stanu rzeczy, próbę nakłonienia do czegoś odbiorcy; wprowadzają do aktu mowy element modyfikujący jego treść, konotują pewne dodatkowe informacje, są sposobem uwydatnienia treści ważnych z punktu widzenia nadawcy.

I tak, partykuła ograniczająca *tylko* — synonimiczna do *jedynie, wyłącznie* — eksponuje postulowany stan rzeczy, sygnalizuje, że treść zdania odnosi się do wskazanej osoby, rzeczy, cechy czy sposobu lub miejsca i do niczego innego. Por.:

*Tylko* w takim tempie mamy szansę spalić odłożony tłuszcz i odzyskać figurę modelki (XII/97/230).

Samodzielnie brwi depilujemy *tylko* pęsetką. Jej obydwa ramiona muszą ściśle do siebie przylegać, a ich ścianki powinny być jak najcieńsze. *Tylko* taką pęsetką da się wrywać po jednym włosku. [...] Usuwamy *tylko* te, które znajdują się poza idealną linią brwi i *tylko* po jednym, by ich zbyt nie przerzedzić (VI/98/244).

Żyje *tylko* taki dom, w którym coś się zmienia (I/97/99).

Wyrazem wprowadzającym niejako hierarchię ważności i dynamikę do treści wypowiedzenia jest w „Twoim Stylu” modulant *przecież (wszak)*, nie-raz wzmocniony przez spójnik *a*. Leksem ten jest nośnikiem polemiki, implikuje sprzeciw, negację lub sygnalizuje rację odmiennego zachowania. Czasem mówiący ukazuje możliwość zmiany pewnej sytuacji określonej w zdaniu przed słowem *przecież*, a pośrednio (implikaturowo) postuluje tę zmianę. Por.:

Tak trudno zrobić coś dla siebie bez poczucia winy. Sprawianie sobie przyjemności wydaje się czymś niestosownym, nawet grzesznym. *A przecież* nie ma w tym cienia egoizmu. *Wszak* innym dajesz tylko to, co już w sobie masz. Jeśli potrafisz odczuć zadowolenie, tym łatwiej swoją radością podzielisz się z innymi (VII/97/100).

Wielu kobietom w sprawnym zarządzaniu czasem przeszkadzają złe nawyki, choćby bałaganiarstwo. [...] Ciągłe czegoś szukają. *A przecież* istnieją teczki, segregatory, plastikowe koszulki, w których można trzymać ważne i potrzebne papiery (IX/97/139).

Nie mamy nawyku sprawdzania metek, a liczy się *przecież* nie tylko z czego, ale także gdzie dana rzecz została uszyta (XII/97/133).

Silne uwydatnienie kontrastu sądów w wypowiedzi sygnalizuje w „Twoim Stylu” wyraz *zamiast*. Za jego pomocą mówiący stwierdza i postuluje zastąpienie lub możliwość zastąpienia jakiegoś możliwego (a implikaturowo ocenianego negatywnie) stanu rzeczy dotyczącego postawy, czynności lub obiektu tym, co być powinno, czego nadawca oczekuje. Por.:

Magda to typ nowoczesnej sportowej dziewczyny. Obdarzona fantastyczną figurą i parą zawrotnie długich nóg, jest kobietą w bardzo nowoczesnym stylu. *Zamiast* więc pani płaczącej mamy pewną siebie kobietę, opanowaną, może trochę chłodną (XII/97/84).

Zamiast otworzyć się na erotyczne doznania, uciekła od nich wiążąc się ze starszym mało wymagającym mężczyzną. [...] Lęk, że za drugim razem znów okaże się marną kochanką, zmusił ją do rezygnacji z seksu (I/97/102).

Nacechowane perswazją są w „Twoim Stylu” sformułowania zawierające przysłowki o kwantyfikacji ogólnej pozytywnej — *zawsze* oraz kwantyfikacji ogólnej negatywnej — *nigdy*.

W związku z kontekstami, w jakich przysłówki *zawsze* pojawia się w miesięczniku, można sądzić, że w większości wypadków zawiera on w swojej strukturze semantycznej, oprócz znaczenia systemowego — ‘stale, wciąż, każdorazowo’ — pewne cechy predykatów takich jak *trzeba* lub *powinien*. Por.:

Do twarzy używaj *zawsze* preparatów o fotoprotekcji dwa, trzy stopnie silniejszej od ciała (VII/97/125).

*Zawsze* pudrujemy się po kąpieli. Grubym pędzlem albo puszką z łabędzich piór [...] (II/98/97).

W dużo większym stopniu niż *zawsze* jest nacechowany kategorię przysłówki *nigdy*. Występuje on w zdaniach zaprzeczonych, stanowi w piśmie wykładnik bezwarunkowego zakazu. Por.:

Nie oceniaj zapachu rozpylonego na ubraniu lub na papierku [...]. [...] *nigdy* nie wachaj korka ani szyjki flakonu. *Nigdy* nie rozcieraj perfum na skórze (XII/97/249).

*Nigdy* nie pij jej [kawy] przed śniadaniem ani późnym wieczorem (I/97/96).

Pijemy szampan w długim wąskim kieliszku tulipanów albo kieliszku fletu, *nigdy* w rozłożystym kieliszku typu hollywoodzkiego (szampan straciłby wszystkie aromaty) (I/97/139).

Liczenie występującym w „Twoim Stylu” środkiem impresywno-wartościującym, służącym wyrażaniu ocen czy też norm, a tym samym kształtowaniu postaw odbiorcy, są konstrukcje z *dzięki* (w użyciu przyimkowym, łącznie z celownikiem). Odnoszą się one do stanów rzeczy, obiektów lub działań ocenianych przez nadawcę pozytywnie oraz stanowią czynnik zachęcający do realizacji pożądanej czynności lub postulujący zaistnienie pewnego stanu rzeczy, wyrażonych orzecznikiem (Puzynina 1992: 116). Por.:

Zrozumieli, że *dzięki* synkowi stali się prawdziwą rodziną. [...] Klaudia odkryła, że *dzięki* macierzyństwu wydorosła. Uspokoila się i wyciszyła. [...] *Dzięki* Piotrusiowi Dorota zyskała wewnętrzny spokój i miłość do końca życia. *Zawsze* będzie przy niej silny, kochający mężczyzna (XII/97/44-46).

Jesteś jaka jesteś. Może trochę brakuje Ci do ideału. Ale od czego są krawieckie sztuczki. Oto 24 sposoby na kostium kąpielowy, *dzięki* któremu na plaży poczujesz się smukła, wiotka i długonoga (VII/97/131).

Charakterystycznym w „Twoim Stylu” sygnałem perswazji jest predykat *warto* (+ Inf.). W jego treści zawarte jest znaczenie — o osłabionej mocy nakazu — normatywów *trzeba*, *należy*, *należałoby* oraz tego, co „dobre” (istnieje przecież relacja słowotwórczo-semantyczna między wyrazami *warto* i *wartość*). Nadawca wskazuje na korzyści, jakie może przynieść odbiorcy czynność lub stan rzeczy określone w zdaniu po słowie *warto*. Odpowiednikiem negatywnym tego predykatu jest *nie warto* (rzadziej używany w piśmie). Por.:

*Warto* [...] sięgnąć po specjalne preparaty pojedynujące i wyszczuplające. Walczą z cellulitem, zmniejszają obwód bioder i ud. Trzeba wybrać bardzo starannie odpowiedni dla siebie (V/97/200).

Strategia długofalowa pozwala zapanować nad czasem. *Warto* określić cele, które chcemy osiągnąć w życiu osobistym i zawodowym. [...] Plany, które ma się tylko w głowie, umykają. *Warto* je zanotować, a pilne podkreślić kolorowym markerem. [...] W domu *warto* zainstalować automatyczną sekretarkę i dzięki niej wybierać, z kim się chce rozmawiać. [...] Osoby do przesady dzielne są na ogół wykorzystywane i nikt nie czyni sobie z tego powodu wyrzutów [...]. *Warto* więc nauczyć się godzenia potrzeb własnych i cudzych (IX/97/138-140).

*Warto* odrzucić obyczajowy szablon i poczuć się spełnioną. [...] W seksie *nie warto* stawiać sobie zadań: powinnam kochać się minimum raz w tygodniu. Temperament *nie zależy* od naszej woli (IV/98/173-174).

Wyrazem wskazującym w „Twoim Stylu” na treści ważne z punktu widzenia mówiącego jest również czasownik w formie nieosobowej *wystarczy*. Za jego pomocą nadawca wyraża swoje przekonanie o tym, że jeżeli odbiorca zrobi to, co jest zalecane w zdaniu, osiągnie pożądaną skuteczną (choć wydaje się, że P to mało, jeżeli P, to osiągniesz swój cel, jeżeli P’). Por.:

Masz przed sobą cały długi rok, w ciągu którego możesz pozbyć się nawet 15 kg bez katowania się głodówkami. *Wystarczy*, jeśli ograniczysz spożycie tłuszczów i nie będziesz najadała się do syta (I/97/96).

Już nie tylko balejaż może rozświetlić grzywkę, czubek głowy czy pojedyncze pasma włosów. *Wystarczy* pomalować je nowym tuszem Diora Mascara Flash (VII/97/134).

W grupie tekstów o funkcji impresywnej w „Twoim Stylu” funkcjonują akty rady, proponowania oraz obietnicy. Są to akty mowy o osłabionej sile nakazu; wyznaczają one modele przyszłego działania odbiorcy przez odwołanie się do jego woli i/lub uczuć oraz stworzenie mu (pozornej) możliwości wyboru. Nadawca zakłada przy tym, że odbiorca mu ufa, co stanowi konieczny warunek (w aspekcie perlokucyjnym) powodzenia aktu mowy, zgodnie z interesem nadawcy.

Wypowiedzi o funkcji rady są w „Twoim Stylu” próbą skłonienia odbiorcy do zachowania się zgodnie z sugestią mówiącego; zawierają przy tym element uzasadnienia dotyczący tego, co odbiorca może zyskać, co jest dla niego użyteczne, pomocne czy bezpieczne. Nadawca (lub osoba trzecia, której sądy on przytacza i w pełni aprobuje) posiada pewną wiedzę, której według niego brakuje odbiorcy; nadawca ma więc prawo mówić odbiorcy, co jest dla niego korzystne. Mówiący zakłada przy tym niezdecydowanie, niepewność odbiorcy co do właściwego sposobu postępowania oraz jego pytanie o radę. Akty rady mają w piśmie często charakter bezpośredni — w ich strukturze powierzchniowej występuje czasownik *radzić* bądź rzeczownik *rada*. Por.:

Rozluźnij się, a zyskasz poczucie szczęścia i umiejętność radzenia sobie z życiowymi problemami. Nie rób takiej miny! Nic straconego. Podajemy Ci przecież *radę*, jak się wyleczyć z ucywilizowanej strony Twojej osobowości (VII/97/152).

Szerzy się plaga antyhedonizmu, który czasem półżartem nazywamy pracoholizmem. W każdym razie to perfekcjonistyczne wpajanie powinności doprowadza wielu ludzi do tego, że całkiem zapominają, jak sobie sprawiać i jak przeżywać przyjemność. [...] Jest na

to jedna prosta rada. Odkryj na nowo, przypomnij sobie lub poeksperymentuj, CO SPRAWIA CI PRZYJEMNOŚĆ (VII/97/100).

Max Herlant radzi [...]. by w tym sezonie nosić paznokcie krótkie, przycięte w kwadrat (X/97/228).

Podobny jest cel aktów rady, w których występuje czasownik *polecać*, definiowany przez *Słownik języka polskiego* (1978-1981) jako synonim (w jednym ze znaczeń) czasownika *doradzać*. Wyraz *polecać* występuje w „Twoim Stylu” przede wszystkim w wypowiedziach mających charakter reklamy. W ich treści zawarty jest jednakże element presji w większym stopniu niż w pozostałych typach wypowiedzi z tym czasownikiem, w których jego znaczenie może pokrywać się ze znaczeniem *doradzać*, *radzić*. Por.:

Bibułki Dermiki *polecam* wszystkim, bo lepiej, by twarz lśniła tylko dzięki modnym obecnie pudrom o jedwabistym połysku (VI/97/202).

Najlepiej ożywi policzki tonacja brzoskwiniowo-złota (*polecam*: Blush Subtil Pêche Naturel albo Brun d'Or) (IX/97/172).

Predykaty *rada*, *radzić* czy *polecać* mogą również nie występować w strukturze powierzchniowej wypowiedzi, a z kolei te, w których występują, trudno niekiedy jednoznacznie zakwalifikować do aktów rady. Wydaje się, że mają one jednocześnie charakter porady, propozycji, pouczenia i zalecenia. W większości z nich obecna jest kategoria obowiązku ujawniająca się wprost w czasownikach w formie 2. os. l. poj. trybu rozkazującego.

W charakteryzowanych tu aktach mowy znajdujemy typowe dla stylu miesięcznika wyrazy, które kładą nacisk na praktyczny aspekt przekazywanej wiedzy: *przewodnik*, *bedeker*, *kurs*, *plan*, *strategia*, *przykazania*, *korepetycje*, *dossier*. Stanowią one przykład występujących w „Twoim Stylu” przekształceń semantycznych. Por.:

Nasz *przewodnik* wyjaśnia krok po kroku, co przygotować i jak ma przebiegać kuracja (IV/98/198).

Kinga, Sebastian, Rafał, Jewgienij i Sergiusz zgodnie podkreślają, że wizażysta jest przede wszystkim *przewodnikiem* kobiety po świecie makijażu. Stworzyliśmy więc razem *bedeker* po ich zawodowych sekretach. Jeśli wybierasz się w podróż do krainy piękności, zabierz go ze sobą (IV/97/171).

Przestuduj nasze *dossier*: Piasek, morze i Ty. Uzbrojona w wiedzę o plażowaniu wybierzesz z najnowszej oferty firm kosmetycznych to, co dla Ciebie najlepsze (VII/97/132).

Nie trać więcej czasu! Psycholog, teoretyk zarządzania i kobiety biznesu pomogą Ci wydłużyć dobę do 48 godzin. Twoja nowa *strategia* na życie po wakacjach (VIII/97/160).

*Przykazania* naszego ABC pomogą Ci być świeżą, zadbaną i elegancką przez resztę lata (VIII/97/123).

W aktach proponowania, z wyrażonym *explicite* czasownikiem *proponować* lub rzeczownikiem *propozycja*, nadawca informuje odbiorcę o wybranym przez siebie kierunku działania, co staje się zarazem wskazówką dla odbiorcy. Czasownik *proponować* w pewnych sytuacjach zbliża się znaczeniowo do czasownika *oferować* (*Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996). Nadawca zachęca wówczas odbiorcę do podjęcia decyzji dotyczącej kupna jakiegoś towaru — widać to w poniższych przykładach:

Oto *propozycja* dla osób, które nie lubią zestawów meblowych. Alternatywa dla kuchni szczelnie wypełnionej jednakowymi szafkami, przestrzeni zagospodarowanej co do centymetra (VI/97/225).

Piersi najlepiej pielęgnować codziennie preparatami pojednającymi, napinającymi, tonizującymi. Wspecjalizowała się w nich firma Clarins. *Proponuje* różne kosmetyki (żele, mlecza i toniki) walczące z konkretnymi problemami skóry piersi (V/98/218).

Ekspresową kurację dla suchej skóry *proponuje* Dior (V/98/221).

Wypowiedzi o funkcji obietnicy mają w „Twoim Stylu” przeważnie charakter zdań warunkowych. Postulat spełniania przez odbiorcę zaleceń nadawcy motywowany jest w tekstach gwarancją przyszłych korzyści odbiorcy. Zakłada się, że odbiorca oczekuje pozytywnych rezultatów działania, to znaczy takich, jakie uznaje za dobre mówiący — na to położony jest główny akcent w wypowiedzi. W strukturze powierzchniowej tego typu aktów mowy w „Twoim Stylu” performatyw „obietcuje” nie występuje. Por.:

Ucz się pilnie w naszej szkółce, a zobaczysz, że po krótkim czasie odczujesz ulgę (III/97/143).

Włącz muzykę i wejdź do wanny. Zamknij oczy i wdychaj pachnące opary. Poleż 15 minut. Po opłukaniu ciała wmasuj kosmetyk pojednający. Pomaluj paznokcie u rąk, posmaruj stopy i dłonie balsamem nawilżającym. Napij się wody i idź spać. *W poniedziałek obudzisz się jak nowo narodzona* (IV/98/204).

Odwiedź bez kompleksów studia stylizacji [...]. Poznasz tu paletę swoich kolorów, dowiesz się, jak masz operować kredką i pędzelkiem, by Twoja twarz wyglądała na szczuplejszą, oczy na większe, a usta na pełniejsze. Do tego nowe uczesanie (tylko dobry fryzjer!) i *spełni się Twoje marzenie: ubędzie Ci pięć lub jeszcze więcej lat* (I/97/98).

Funkcję perswazyjną mają w tekstach „Twojego Stylu” także wypowiedzenia, w których zawarta jest informacja o możliwości wyboru czegoś. Nadawca wskazuje odbiorcy na dowolność owego wyboru, jednak tylko spośród tego, co jest oferowane w ramach lansowanych wartości. Nadawca dąży do tego, by decyzja odbiorcy dotycząca sposobu działania (często kupna jakiegoś towaru) miała charakter wyboru nieomal bezalternatywnego. W wypowiedziach utożsamia się wolę nadawcy z implikowanymi pragnieniami odbiorcy, który ma być przekonany o słuszności własnego postępowania (zgodnie z intencją życzeniową mówiącego). Por.:

W każdej trudnej czy nieprzyjemnej sytuacji *tylko od Ciebie zależy*, co pomyślisz, a potem zrobisz. [...] W każdej sytuacji konfliktowej *możesz wybrać* rodzaj myśli i odpowiadających im emocji i działań. [...] Przyglądaj się uważnie zależności między przekonaniem i ich skutkami. Zobaczysz, że wyjaśnienia optymistyczne wyzwalały energię, pesymistyczne prowadzą do bierności i zniechęcenia (V/98/164-166).

*Nikt Ci nic nie narzuca*. Sama komponujesz własny zestaw kolorów cieni do powiek i odcieni różu. I nosisz je razem w jednym pudierku. Tę kolorową *wolność wyboru* daje Mozais Guerlaina. [...] *Do wyboru* dobierzesz sobie zestaw na dzień i na noc, na lato i na zimę, na deszcz i słońce. [...] *Do wyboru* masz 18 odcieni cieni, osiem różu. W sumie 24 tysiące barwnych kombinacji! (IX/97/184).

Nacechowane impresywnością są w „Twoim Stylu” wypowiedzi odwołujące się do pamięci odbiorcy. Za pomocą imperatywu *pamiętaj* (nie zapominaj) nadawca zwraca uwagę czytelnika na treści ważne w tekście — przypominając o czymś, implikuje istnienie tego w rzeczywistości, a zarazem stwarza



niekiedy nowy stan rzeczy, utrwała pewne informacje w świadomości odbiorcy, proponuje mu określone zachowania, lansuje odpowiednie wartości. Wykazuje dbałość o dobro odbiorcy, toteż przyznaje sobie prawo do występowania w pozycji nadrzędnej. Por.:

*Pamiętajcie o jednym: najtańsza rzecz z dobrego sklepu jest lepsza niż najdroższa z taniego. [...] Podziwiając efektowne kreacje Dolce i Gabbana, Versace i Givenchy, nie zapominaj, że wykonane są z najdroższych materiałów i perfekcyjnie wykończone. Podobnego efektu nie da się osiągnąć tanim kosztem (XII/97/133).*

Zmień nawyki ubraniowe. Nie kupuj ciuchów przypadkowo. [...] Kup naprawdę dobry kaszmirowy płaszcz; starczy Ci na kilka sezonów. *Pamiętaj*, że najważniejsza w modzie jest indywidualność, a nie ślepe naśladowanie tego, co noszą inni (I/97/98).

Funkcję impresywną mają również liczne w „Twoim Stylu” akty mowy zmodalizowane epistemicznie, zawierające modulatory postulatywno-oceniające *na pewno, z pewnością, (coś) jest pewne oraz naprawdę*. Silne hipotezy wykluczają ewentualne wątpliwości co do przedstawionego stanu rzeczy, ich zadaniem jest umocnienie pewności odbiorcy. Za pomocą wymienionych partykuł przekazuje się informację o stanie rzeczy pożądanym i postulowanym przez nadawcę, akcentuje treści istotne w zdaniu. Charakterystyczną dla „Twojego Stylu” zasadę przyjęcia „postawy pewności” stanowi przekonanie o tym, że prawdziwość treści zdania jest gwarantowana doświadczeniem nadawcy (‘to, co mówię, jest prawdą’) lub że dane twierdzenie wydaje się samo w sobie oczywiste. Por.:

*Z pewnością solidne są banki, które wydają klientom globalne karty płatnicze (jak VISA lub EUROCARD — MasterCard). Ja daję głowę za banki mające w swoim dorobku ALICJE — nagrodę Twojego STYLU (VII/97/45).*

Wytrzymaj się energicznie rękami, a w rozgrzaną skórę wmasuj kosmetyk pojednający, na rozstępy albo specyfik zwalczający cellulitis. *Potrzebujesz na pewno* któregoś z nich, bo żadna z nas nie ma doskonałego ciała i figury (II/97/126).

Koronki będziemy nosić *na pewno*, ale nie jako balowe kreacje, tylko w formie trapezowatych spódnic na podszewce albo dopasowanych bluzek (III/97/81).

*Niewątpliwie* wiek XX należał do kobiet. Nie trzeba więc wielkiej przenikliwości, by założyć, że płeć piękna będzie odgrywać jeszcze ważniejszą rolę w nowym wieku (I/97/124).

Partykuła *naprawdę* często wnosi dodatkowo do wypowiedzeń w „Twoim Stylu” element emocji, wzmacniający w pewien sposób siłę perswazji. Mówiący sugeruje adresatowi swoją „szczerłość”. Por.:

Jeden z naszych kolegów (w naszym grudniowym męskim dodatku typ: koneser) natychmiast przywłaszczył sobie nową Fruition żony. *Naprawdę* odmłodził! (III/97/152).

[...] sztuka obdarowywania to *naprawdę* sztuka. W dodatku jest to sztuka trudna. Trudniejsza niż na przykład uprawianie malarstwa czy tworzenie poezji. *Naprawdę*, proszę mi wierzyć (XII/97/194).

Silnie nacechowane funkcją impresywną są liczne w „Twoim Stylu” formuły oznajmujące, ale w intencji impresywne, wyrażające postawę aksjologiczno-wolitywną nadawcy wobec komunikowanego stanu rzeczy. Są to konstatacje o postaci asercji, które zawierają leksemy kryjące w sobie negatywną ocenę poznawczą: *nieprawda, błąd, mit, fałszywy, mylny*. Konstrukcje z tymi

wyrazami, najczęściej eliptyczne, nadają sądowi charakter kategoriyczny, sugerują, że rzeczywistość, o której mowa, niejednokrotnie subiektywnie kreowana, jest weryfikowalna jako istniejąca. Nadawca zakłada niewiedzę (lub niewystarczalność wiedzy) odbiorcy na dany temat bądź niewłaściwą interpretację rzeczywistości; podając informację, stwierdzając pewien stan rzeczy, mówiący formułuje „oczywiste” normy i obiektywną konieczność czegoś, narzuca odbiorcy określone przekonania i prowokuje go do określonych działań. Por.:

W Polsce [...] młodej osobie płci żeńskiej nie przystoi samodzielność. Najlepiej, żeby czekała w rodzinnym domu, aż trafi się odpowiedni kandydat na męża, który ją stamtąd zabierze. Bo dziewczynie potrzebna jest męska opieka. *Nic bardziej mylnego* (II/98/108).

Pesymiści nie chcą zmieniać swojej postawy życiowej, bo to wymaga pracy nad sobą i przestawienia myślenia na nowe tory. Często też kojarzą optymizm z bufonadą, arogancją, megalomanią, nieprzyznawaniem się do błędów czy egoizmem. *To nieporozumienie* (V/98/165).

Wiele kobiet w okresie menopauzy przestaje wierzyć w siebie, uważa się za nieatrakcyjne, traci ochotę na seks. To dla nich początek końca młodości. *Nieprawda*, twierdzą psychologowie. To zaczyna się nowy etap życia, w którym nadal można i trzeba być młodym (IV/97/151).

Przykładem wypowiedzi impresywnych łączących w sobie opis i ocenę są w „Twoim Stylu” zdania zaprzeczone z kwantyfikatorami zerowymi *nikt, nic, nigdy, żaden*, nacechowane pewną ekspresją, wyrażające niejawnie intencję życzeniową nadawcy co do wyłączności istnienia pewnego stanu rzeczy, kreowanej wizji świata. Zastosowanie negacji naznacza w tych wypadkach wypowiedź kategoriycznością oraz jest sposobem na zaakcentowanie treści odnoszącej się do postulatu. Por.:

*Pragnienia erotyczne nigdy nie podporządkują się naszej woli*, przewidują seksuolodzy. Rządzi nimi układ limbiczny mózgu, do którego myśl nie ma dostępu (VII/97/112).

*Nic tak [...] nie upiększa kobiety*, jak wiara w siebie, na pewno pozostająca w korelacji z życiem intymnym (V/97/167).

Przed bardzo ważnymi przyjęciami jadę do domu. [...] Zmywam makijaż i robię go ponownie, bo *żadna twarz wieczorem nie wygląda świeżo* (XII/97/136).

*Nie ma nic gorszego niż czuć się źle ubraną*, gdy zwiedza się obce miasta. [...] Ubezpiecz się: kolor czarny i brązowy nie zawiodą Cię w żadnym europejskim mieście (VII/97/78).

W celach impresywnych, oprócz leksyki, wykorzystywane są w „Twoim Stylu” także kategorie gramatyczne — przede wszystkim elementy fleksji werbalnej. Będą one jednak stanowiły przedmiot rozważań w następnym artykule.

## Literatura

- J. Bralczyk, 1981, *O języku polskiej propagandy politycznej*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, pod red. H. Kurkowskiej, Warszawa, s. 336-354.

- M. Danielewiczowa, 1991, *Zdania pytajne o funkcji ekspresywnej*, [w:] *Język a kultura*, t. IV: *Funkcje języka i wypowiedzi*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzczkovej, Wrocław, s. 159-168.
- M. Danielewiczowa, 1997, *O negacji w zdaniach pytajnych*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, pod red. R. Grzegorzczkovej i Z. Zaron, Warszawa, s. 39-51.
- U. Eco, 1972, *Pejzaż semiotyczny*, Warszawa.
- D. Galasiński, 1992, *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, 1984, pod red. R. Grzegorzczkovej, R. Laskowskiego i H. Wróbla, Warszawa.
- R. Grzegorzczkowa, 1985a, *Nowomowa a problem funkcji wypowiedzi*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 378-381.
- R. Grzegorzczkowa, 1985b, *O funkcji impresywnej zdań stwierdzających*, [w:] *Nowomowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981 r.*, Londyn, s. 73-78.
- R. Grzegorzczkowa, 1990, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkowa, 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, [w:] *Język a kultura*, t. IV: *Funkcje języka i wypowiedzi*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzczkovej, Wrocław, s. 11-28.
- J. Maćkiewicz, 1995, *Metafora w reklamie*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A.M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Lublin, s. 229-238.
- A. Markowski, 1992, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa.
- M. Marody, 1987, *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*, Warszawa.
- J. Puzynina, 1983, *O elementach ocen w strukturze znaczeniowej wyrazów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z. 40, s. 121-128.
- J. Puzynina, 1984, *O dyskursie oceniającym i dyrektywnym w tekstach prasy codziennej*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 69-78.
- J. Puzynina, 1991, *Jak pracować nad językiem wartości?*, [w:] *Język a kultura*, t. II: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, pod red. J. Bartmińskiego i J. Puzyniny, Wrocław, s. 129-137.
- J. Puzynina, 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- J. Sambor, 1985, *Nowomowa — język naszych czasów*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 365-377.
- G. Sawicka, 1994, *Narodziny nowego stylu*, [w:] *Przemiany współczesnej polszczyzny*, pod red. Z. Adamiszyna i S. Gajdy, Opole, s. 93-99.
- K. Skowronek, 1993, *Reklama. Studium pragmatolingwistyczne*, Kraków.
- Słownik języka polskiego*, 1978-1981, pod red. nauk. M. Szymczaka, Warszawa.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, pod red. nauk. B. Dunaja, Kraków.
- Z. Topolińska, 1967, *Kategoria osoby w języku polskim*, „Język Polski” z. 2, s. 88-95.
- M. Zabielska, 1988, *Pytania pozorne we współczesnej polszczyźnie mówionej*, „Prace Filologiczne” t. XXXIV, Warszawa, s. 109-117.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, 1996, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków.

***Persuasion and Ways of Expressing it in the Monthly Magazine „Twój Styl”***

## Summary

The subject of the description is — first of all — lexical manifestations of the persuasive function of the texts from this periodical. The following items should be mentioned here: predicates (e.g. *must, can, oblige*); terms of evaluating function (e.g. *only, at least, never*); giving advice (e.g. *to advise, to recommend*); expressing suggestions (e.g. *to offer, to suggest, an offer*); imperatives (e.g. *remember, do not forget*); modulants of positive evaluation (e.g. *for sure, really*). Acts of persuasion concern three spheres of the monthly texts' reception: intellectual, volitional and emotional, creating a linguistic vision of the world and a code of norms and values shared by the author and the addressee of the commands.

The editor

Wanda Kotikowa  
(Woroneż – Rosja)

## FORMY ADRESATYWNE WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKU ROSYJSKIM, POLSKIM I W AMERYKAŃSKIM WARIANCIE JĘZYKA ANGIELSKIEGO. CHARAKTERYSTYKA SOCJOLINGWISTYCZNA\*

Formy adresatywne zależą od wielu czynników socjolingwistycznych, takich jak wiek rozmówców, płeć, status (np. zawodowy), wykształcenie, ich wzajemne stosunki (między członkami rodziny, kolegami, przyjaciółmi, znajomymi z jednej strony, a nieznanymi z drugiej), charakter sytuacji (nieformalny czy przeciwnie — oficjalny, bardzo sformalizowany). „Sytuacja jest elementem nadrzędnym, gdyż każdy akt komunikacji językowej, niezależnie od środowiska, dokonuje się w jakimś konkretnym kontekście sytuacyjnym, determinującym formy adresu”<sup>1</sup>. Ważną rolę odgrywa także pozycja społeczna nadawcy i odbiorcy.

Wymienione wyżej czynniki determinowały wybór respondentów, których odpowiedzi stały się przedmiotem badań. Objęłam nimi 21 Amerykanów, 23 Polaków, 28 Rosjan. Praktycznie wszyscy respondenci pochodzą z dużych miast Polski, Rosji i Stanów Zjednoczonych: Warszawy, Krakowa, Petersburga, Woroneża, Kazania, Nowego Jorku, Atlanty i mają wyższe wykształcenie (albo są studentami). Większa część respondentów należy do klasy średniej.

Nasze rozważania zaczniemy od omówienia różnicy między pronominalnymi systemami języka polskiego, rosyjskiego i amerykańskiego wariantu języka angielskiego. Przede wszystkim chodzi tu o przeciwstawienie zaimków 2. os. *мы* — *вы* / *ты* — *вы* w języku rosyjskim i polskim.

Zaimki *мы* — *ты* oznaczają „bliski, poufaly stosunek rozmówców”<sup>2</sup> i skierowane są do jednej osoby. Rosyjski zaimek *вы* (w odróżnieniu od *вы* polskiego) wskazuje nie tylko na liczbę osób (więcej niż jedna), ale występuje także jako zaimek honoryfikatywny, który może odnosić się do jednej oso-

---

\* Autorka artykułu chciałaby podziękować Kasie im. J. Mianowskiego za materialne wsparcie projektu i Wydziałowi Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego za możliwość odbycia stażu naukowego. Artykuł stanowi część pracy doktorskiej (cała praca obejmuje użycie form adresatywnych w tychże językach w XX w.).

<sup>1</sup> L. Zaręba, *Formy zwracania się do osób drugich w językach polskim i francuskim*, „Język Polski” LXI, 1981, s. 1.

<sup>2</sup> R. Huszcza, *Zaimki osobowe w systemie języka*, Warszawa 2001, s. 37 (niepub. art.).

by. Z kolei w języku polskim używane są takie zaimki honoryfikatywne, jak *pan, pani, państwo*, trudne do odróżnienia od mających analogiczną formę rzeczowników. „Konieczność rozróżnienia zaimków *pan, pani* od tak samo brzmiących rzeczowników uzasadnić można istotnymi różnicami w ich funkcji językowej. I tak na przykład jako zaimki drugiej osoby *pan, pani* nie mogą się łączyć z zaimkami wskazującymi *ten, ta*. Z tego to właśnie powodu występuje opozycja znaczeniowa:

Czy pan mnie rozumie?  
Czy ten pan mnie rozumie?”<sup>3</sup>

Systemy pronominalne języka polskiego i rosyjskiego to tak zwane *two-choice systems* (termin S.M. Ervin-Tripp)<sup>4</sup>. Natomiast „angielski system zaimków osobowych [...] wykazuje niemal całkowity brak kategorii honoryfikatywności”<sup>5</sup>. Rzadko w niektórych typach tekstów można spotkać archaiczne *Thou*, a także „jednostki wielowyrazowe jak *Your Excellency, Your Lordship, Your Majesty*”.

Odnotowujemy, że w wypowiedziach we wszystkich językach używamy częściej nie samych zaimków 2. i 3. osoby, ale odpowiednich form czasownikowych.

Nasza analiza obejmuje następujące typy kontaktów:

- 1) w rodzinie;
- 2) wśród przyjaciół i znajomych;
- 3) w szkole i na uczelni;
- 4) w pracy;
- 5) z osobami nieznanymi.

W tym artykule interesuje nas tylko opis stanu we współczesnym języku mówionym, ponieważ formy adresatywne ulegają zmianom w czasie i przestrzeni. „Zależą więc od uwarunkowań historycznych i społecznych, od wpływów zewnętrznych, mody, a także od regionu”<sup>6</sup>.

Ad 1. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na nieformalność stosunków między krewnymi. Jednak stopień ich nieformalności nie ma charakteru homogenicznego i może zmieniać się w różnych rodzinach.

Zacznijmy analizę od form adresatywnych, które wykorzystują małżonkowie. Najbardziej rozpowszechnione są tu zdrobnienia, pieszczotliwe formy i przezwiska. Możemy mówić o specjalnym kodzie intymnym, który staje się tym bardziej osobisty, im więcej zawiera w sobie informacji i ekspresywności. Świadczą o tym przykłady:

<sup>3</sup> Zob. R. Huszcza, *Honoryfikatywność. Gramatyka. Pragmatyka. Typologia*, Warszawa 1996.

<sup>4</sup> S.M. Ervin-Tripp, *Sociolinguistic Rules of Address*, [w:] *Sociolinguistics*, ed. J.B. Pride, J. Holmes. Penguin Books Ltd. Harmondsworth 1979, s. 225-240.

<sup>5</sup> R. Huszcza, *Zaimki osobowe w systemie języka*, op.cit., s. 31.

<sup>6</sup> L. Zaręba, *Formy zwracania się do osób drugich w językach polskim i francuskim*, op.cit., s. 1.

Малышка, что с тобой?  
 Mój misiu, tak się za tobą stęskniłam!  
 Honey, you're beautiful!

Negatywne emocje częściej są wyrażane za pomocą nie tyle wyrazów obraźliwych, ile form oficjalnych. W Rosji „in stylistically neutral address only the short form is appropriate, as the full form has an expressive function which varies according to the determinants of the situation and relationship”<sup>7</sup>. Por.:

Александр, оставь меня (z gniewem).

Podobnie jest w języku polskim. Por.:

Panie Janie, czy pan jeszcze tu mieszka? (z ironią).

W językach europejskich rzadko spotykamy się z używaniem przez małżonków w zwrotach adresatywnych tytułów rodzinnych typu *муж, жена, mąż, żona, wife, husband*. W języku rosyjskim takie użycia mają odcień ironiczny. Por.:

Дорогой муженек, ты почему опять за собой посуду не помыл?

W języku polskim istnieją jeszcze formy *pan + mąż* i *pani + żona*, które w omawianych sytuacjach zawsze nadają wypowiedzi charakter negatywny. W amerykańskim wariantcie języka angielskiego podobne formy nie są używane.

Odnotowujemy, że małżonkowie mogą zwracać się do siebie: *мама, mamo, mom/ nana, papa, dad*. Jednak częściej stosują je dzieci przy zwracaniu się do rodziców.

*Mamo, tato* są obowiązkowe w języku polskim, natomiast w etykiecie rosyjskiej i amerykańskiej możemy spotkać się z przypadkami zwracania się do starszych krewnych po imieniu. W Rosji można w ten sposób zwracać się do dziadka i babci. Por.:

Валя, помоги мне с английским! (wtnuk do babci).

Co do innych krewnych (cioci, wujka), w każdym z badanych języków są używane zarówno tytuły rodzinne (*дядя, wujku, uncle*), jak i imiona, jeśli różnica wieku między rozmówcami nie jest zbyt duża.

Kiedy ludzie wstępują w związek małżeński, wchodzi do innej rodziny, która ma swoje zwyczaje i tradycje. Młodzi w Rosji najczęściej do teścia i teściowej zwracają się po imieniu + patronimicum (*по имени-отчеству*), np. *Ирина Федоровна*. Rzadko rodzice męża albo żony domagają się zwracania się do siebie *мама, nana*. Natomiast w Polsce częściej używane są wyrazy *mamo, tato*.

<sup>7</sup> B. Comrie, R. Stone, *The Russian Language since the Revolution. Modes of Address and Speech Etiquette*, Oxford, of the Clarendon Press 1978, s. 180.

W Stanach Zjednoczonych jest rozpowszechniony model symetryczny: niezależnie od wieku i statusu rodzinnego — wszyscy do krewnych zwracają się po imieniu.

W zwrotach skierowanych do dzieci we wszystkich analizowanych systemach etykiet zawsze używane są zdrobnienia i formy pieszczotliwe.

Ad 2. Zwracając się do znajomych, używamy różnych form adresatywnych: imion, przezwisk, imion i patronimików (w Rosji), form pieszczotliwych. Wiele tu zależy od wieku i płci adresata. Kobiety zwykle są bardziej emocjonalne, dlatego w rozmowach z koleżankami częściej używają form pieszczotliwych niż mężczyźni. Por.:

Дружочек, ты ко мне приедешь в гости?

Mężczyźni wolą zwracać się po imieniu lub używając przezwisk.

W etykietce amerykańskiej rozpowszechnione jest używanie imion, nazwisk i przezwisk. Por.:

Ackley, are you going on this match?

Jeżeli między nadawcą i odbiorcą istnieje duża różnica wieku czy statusu społecznego, to zwracają się do siebie grzeczniej, używając np. tytułu akademickiego czy zawodowego (w Polsce) albo formy patronimicznej (w Rosji). W Stanach Zjednoczonych „when introducing social acquaintances or new work colleagues, it is necessary to employ first names so that the new acquaintances can first-name each other immediately”<sup>8</sup>.

Jeden z amerykańskich respondentów odpowiedział, że „people switch [from formal to informal address patterns] usually after they have been properly introduced”.

Rosyjska i polska młodzież też szybko zaczyna mówić do siebie *ty*, co jednak nie jest możliwe, jeżeli różnica wieku i statusu społecznego między nadawcą a odbiorcą jest znaczna.

Do ludzi, których mało znamy, w Rosji i Polsce zawsze zwracamy się bardziej oficjalnie. Por.:

Czy pan doktor zechciałby zbadać chorego?

Przepraszam, czy pan profesor zna tego pana, z którym rozmawia pani Lewińska?

„Gdyby trzeba było wskazać na charakterystyczny dla Polaków sposób zwracania się do ludzi, z którymi nie jesteś na «ty», należałoby powiedzieć [...] o modelu *panie, pani* + imię w wołaczku, a więc *panie Janie, pani Zofio*”<sup>9</sup>.

Warto podkreślić, że dziś forma *pan/ pani* + imię pojawia się jeszcze częściej niż niegdyś, kiedy zalecane było przez lingwistów używanie tego zwrotu tylko w rozmowach z rówieśnikami. Dziś ta reguła już nie obowiązuje, np. student może w ten sposób zwrócić się do sekretarki dziekanatu.

Pronominalne formy adresatywne i „sygnały zwracania uwagi” adresata typu *Słuchaj!*, *Hey!* uważane są na ogół za niegrzeczne.

<sup>8</sup> S.M. Ervin-Tripp, *Sociolinguistic Rules...*, op.cit., s. 227.

<sup>9</sup> J. Miodek, *Jeszcze o sposobach zwracania się do drugich*, „Język Polski” LX, 1980, s. 177.



Ad 3. Formy adresatywne w środowisku rówieśniczym mogą się różnić ze względu na rodzaj szkoły. Możemy wydzielić tu szkoły: podstawową, średnią i wyższą.

W szkole podstawowej i średniej uczniowie zwracają się do siebie po imieniu, nazwisku i przezwisku. Por.:

Иванова, дай списать!  
 Ryba, co mamy zadane z polskiego?  
 Tom, see, I can run much faster!

Do uczniów nauczyciele zwracają się po imieniu/ nazwisku, używając czasowników w 2. os. lp. W Rosji i Polsce bardziej formalny charakter ma zwrócenie się tylko po nazwisku, w Stanach Zjednoczonych — po imieniu i nazwisku. Por.:

Kowalski, znów nic nie wiesz!  
 Peter Ackley, stop chewing!

Do nauczycieli i przełożonych w Rosji zawsze zwracamy się po imieniu wraz z formą patronimiczną. Por.:

Анна Александровна, можно ответить?

W Polsce natomiast najbardziej rozpowszechniona jest forma *proszę pani* (w wypadku osób pełniących funkcje kierownicze *pan/pani* + tytuł, np. *panie dyrektorze/ pani dyrektor*). Por.:

Proszę pani, zapomniałam to zrobić.

W Stanach Zjednoczonych nie mamy jednej formy zwracania się do nauczycieli i przełożonych. Najczęściej spotykana jest forma *Mr./ Mrs./ Miss* + nazwisko, ale uczniowie ze stanu Maryland używają formy *Mr./ Mrs./ Miss* + imię. W niektórych szkołach można nawet mówić do nauczycieli po imieniu. Do dyrektora zwracamy się *Mr./ Mrs./ Miss* + nazwisko, a jeśli ma on tytuł akademicki — *Dr* + nazwisko. Można spotkać też formy *Dean, Principal, President*.

Na uniwersytetach Rosji obowiązkową formą zwracania się do wszystkich pracowników naukowych jest używanie zwrotu: imię + patronimicum, do studentów — imię + czasownik w 2. os. lm.

W Polsce problem tytułowania pracowników uczelni jest znacznie bardziej skomplikowany. Do magistrów zwracamy się *panie magistrze/ pani magister*, ale dziś pod wpływem kultury amerykańskiej młodzi magistrowie mogą zaproponować studentom, żeby mówili im po imieniu. Do doktorów mówimy *panie doktorze* albo *pani doktor*, do profesorów — *panie profesoro- rze/ pani profesor*, do dziekanów i prodziekanów (strategia tytułowania na wyrost) — *panie dziekanie*, do rektora i prorektora — *panie rektorze* albo *Magnificencjo*<sup>10</sup>. Por.:

Panie dziekanie, kiedy pan dziekan ma dyżur?

<sup>10</sup> Zob. M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 2000, s. 285.

Do studentów profesorowie zwracają się *proszę pana/ proszę pani* albo *panie/ pani* + imię. Dziś na uniwersytecie można usłyszeć formę *pan/ pani* + nazwisko, np. *pani Kosmala*, używaną w sytuacjach oficjalnych. Wcześniej tę formę można było spotkać „tylko w środowiskach nieinteligentkich, robotniczych”<sup>11</sup>.

W kontaktach z pracownikami naukowymi uniwersytetów amerykańskich zawsze używamy formy *Professor* (niezależnie od tego, czy adresat zrobił habilitację, czy jeszcze nie), tak samo mówimy do dziekana — w tym wypadku jednak *Professor* stosuje się wymiennie z *Dean* + nazwisko. Por.:

Dean Tobin, could you look at my papers?

Często profesorowie proponują zwracanie się do nich tylko po imieniu. Wybór tej formy zawsze więc zależy od życzenia adresata.

W swoim gronie pracujący na uczelniach Rosji i Polski używają tak oficjalnych, jak i nieoficjalnych form adresatywnych, ale „for an American assistant professor to call a new colleague of the same rank and age *Professor Watkins* or *Mr. Watkins* would be considered strange”<sup>12</sup>.

Ad 4. Wybór formy zwrotu do współpracowników zależy od wielu czynników, nie tyle socjologicznych, ile raczej psychologicznych. Ale istnieje zasada, że do przełożonych zwracamy się oficjalnie i grzecznie. W Rosji będzie to konstrukcja imię + patronimicum, w związku z tym, że Rosjanie nie używają tytułów jako form adresatywnych (z wyjątkiem organizacji wojskowych). Por.:

Господин полковник, вы когда-нибудь видели, чтобы машину чинили авторучкой? (Н. Леонтьев, 136)<sup>13</sup>.

Все ясно, товарищ генерал? (Н. Леонтьев, 56).

We współczesnym języku rosyjskim określenie stopnia wojskowego jest używane wraz z neutralnym tytułem *товарищ, господин*. Pierwszy wariant spotyka się częściej.

Do biznesmenów i pracowników urzędów państwowych zwracamy się, używając konstrukcji *господин* + nazwisko i imię + forma patronimiczna.

W nieformalnych sytuacjach rozpowszechnione są formy *босс, патрон*. Por.:

Спокойной ночи, патрон (Н. Леонтьев, 42).

W Polsce, zwracając się do mało nam znanej osoby, powinniśmy używać jakiegoś tytułu. Często jednak żaden tytuł jej nie przysługuje. Wtedy, jeśli jest ona kierownikiem choćby małego biura, można posługiwać się formami *panie kierowniku/ pani kierownik* albo po prostu *pan/ pani*.

W ostatniej dekadzie XX w. zmienił się charakter polskiego społeczeństwa — funkcje kierownicze pełnią często młodzi menedżerowie, dyrektorzy, którzy zwykle proponują, aby zwracać się do nich *pan/ pani* + imię.

<sup>11</sup> J. Miodek, *Jeszcze o sposobach zwracania się do drugich*, op.cit., s. 177.

<sup>12</sup> S.M. Ervin-Tripp, *Sociolinguistic Rules...*, op.cit., s. 228.

<sup>13</sup> Przykłady są wzięte z powieści *Кровь алая*. Por. Н. Леонтьев, *Кровь алая*, Москва 1993.

Podobne zmiany w społeczeństwie rosyjskim nie spowodowały zmian w zakresie form adresatywnych — w stosunku do dyrektorów „nowej fali” należy posługiwać się konstrukcją imię + patronimicum. Zwracanie się do przełożonego tylko po imieniu świadczy o bliskich z nim stosunkach.

Inaczej jest w Stanach Zjednoczonych: tu znaczną rolę odgrywa charakter sytuacji. W sytuacjach oficjalnych respondenci zwykle używają form *Mr./Miss/Mrs.* + nazwisko albo tytułu akademickiego, natomiast w sytuacjach nieoficjalnych mają możliwość zwracania się do przełożonych po imieniu, „if they do not mind (I know them well)”. Nie ma jednak jakiejś wyłącznie obowiązującej formy — niektórzy respondenci mówią, że używają tylko zwrotów oficjalnych typu *sir* i *ma'am*.

Ad 5. Niemalże wszyscy respondenci wskazują trudności w wyborze form adresatywnych w stosunku do osób nieznanym. Najtrudniejsza jest tu decyzja dla Rosjan, którzy nie mają dziś do dyspozycji tytułów neutralnych. Ale nie można powiedzieć, że wyjście z użycia zwrotu *товарищ* było przypadkowe i związane jedynie ze zmianą sytuacji politycznej. Jeszcze w roku 1980 N.I. Formanowska pisała: „но все же обращение *Товарищ* удобно для нас не во всех ситуациях, т.к. содержит некоторый оттенок официальности”<sup>14</sup>.

Z tego samego powodu rzadko spotykamy się obecnie z formą *гражданин*, który „became rare tending to be restricted to official or even unfriendly address. Nowadays *гражданин* is commonly used by the militia to the members of public”<sup>15</sup>.

Najgrzeczniejszą formą zwracania się dziś do osób nieznanym jest *извините*. Por.:

Извините, вы не подскажете, который сейчас час?

W mowie potocznej jest teraz bardzo rozpowszechniony kolokwializm *девушка*, używany niezależnie od tego, ile lat ma kobieta, do której się zwracamy.

Trudności przy wyborze zwrotów mają nie tylko przeciętni Rosjanie — w języku rosyjskim brakuje w ogóle wspólnej formy, którą można by zwracać się do wszystkich Rosjan (jak w Polsce — *państwo*, w Stanach Zjednoczonych — *ladies and gentlemen*). Połowa polityków rosyjskich, zwracając się do audytorium, korzysta z formy *товарищи*, część mówi *господа*, a inni, chcąc uniknąć tych form, posługują się różnymi innymi zwrotami, np. *дорогие россияне, уважаемые собравшиеся*<sup>16</sup>.

W Stanach Zjednoczonych za niegrzeczne uważa się formy *Mr./Mrs./Miss* skierowane do osób nieznanym, świadczą one bowiem o niskim statusie socjalnym nadawcy. Można ich używać tylko razem z nazwiskami albo tytułami. Jedynym wyjątkiem okazuje się forma *Miss*, stosowana do ekspedientki w sklepie (do ekspedienta mówimy bezosobowo — *excuse me*)<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> Н.И. Формановская, *Обращение к незнакомому*, „Русская речь” 1980, nr 3, s. 67-71.

<sup>15</sup> В. Comrie, R. Stone, *The Russian Language since the Revolution...*, op.cit., s. 195.

<sup>16</sup> М.В. Колтунова, *Господа – товарищи – господа*, „Русская речь” 1998, nr 2, s. 54-55.

<sup>17</sup> Г. Томахин, *Реалии-американизмы*, Москва 1988.

Zwracając się do nieznanego dorosłego w Stanach Zjednoczonych, używa się form *Sir/ Ma'am, excuse me*.

W stosunku do młodzieży i dzieci posługujemy się — we wszystkich badanych grupach — zwrotami nieformalnymi, m.in. stosując sygnały zwracania uwagi adresata: *Sluchaj!, Hey!, Listen!, Послушай!*

W Polsce takie formy użyte w odniesieniu do dorosłych uważa się za bardzo niegrzeczne. Możliwe są tu jedynie albo *proszę pana/ pani*, albo *przepraszam*. Formy typu *moja kochana, moja droga* „używane są szeroko w pewnych grupach społecznych<sup>18</sup>, wśród urzędniczek, sekretarek, w środowisku ekspedientek sklepowych itp. Formy te czasem stosowane są do osób obcych lub prawie nieznanymi, np. w stosunku do klientki w sklepie<sup>19</sup>, i również uważane za niegrzeczne.

Podsumujmy niektóre obserwacje:

1) Różnica w formach zwracania się do krewnych oparta jest na rodzinnych tradycjach i ma charakter nie tyle socjologiczny, ile psychologiczny.

2) Zwracając się do przyjaciół, współpracowników, znajomych, używamy najczęściej imion i przezwisk. Charakterystyczną cechą polszczyzny jest używanie w stosunku do zaprzyjaźnionych osób, z którymi nie jesteśmy na „ty”, formy *panie/ pani + imię*.

3) W porównaniu z etykietą rosyjską i amerykańską etykieta polska ma najwyższy stopień sformalizowania, wykazywany za pomocą różnego rodzaju tytułów: neutralnych, akademickich, zawodowych.

4) We wszystkich językach istnieje następujący system zwracania się do znajomych:

— nadawca i odbiorca używają w stosunku do siebie imion i przezwisk (symetryczny model adresatywny);

— nadawca i odbiorca używają tytułów // imion + patronimików — w języku rosyjskim (symetryczny model adresatywny);

— nadawca używa tytułu, a odbiorca odpowiada, używając imienia (asymetryczny model adresatywny).

5) Największą zależność od zmian socjalnych wykazują formy adresatywne używane w sytuacjach oficjalnych i w stosunku do osób nieznanymi. Zmiana sytuacji politycznej w Rosji i Polsce doprowadziła do wyjścia z użycia takich form, jak *towarzysz, kolega, товарищ*, co jednak praktycznie nie zmieniło sytuacji w etykiecie polskiej, natomiast w języku rosyjskim spowodowało brak oficjalnej formy adresatywnej.

<sup>18</sup> Do autorki tego artykułu tak zawsze zwraca się pani z recepcji w akademiku.

<sup>19</sup> L. Zaręba, *Formy zwracania się do osób drugich w językach polskim i francuskim*, op.cit., s. 4.

---

***Forms of Addressing in Contemporary Russian, Polish and the American  
Variation of English Language. A Sociolinguistic Characteristics***

Summary

The article is based on the material which is the result of research carried out on a group of more than 70 respondents (American, Polish and Russian). The material concerns forms of addressing applied in the following communicative situations: within the family; among friends and acquaintances; at school; at the university; at work; in conversations with unknown people. The description depicts basic rules of the grammar of courtesy in the three languages, and differences between them, related to grammatical categories, lexical manifestations and forms of addressing. It points out some changes which have occurred in these areas in the three societies: Polish, Russian and American during recent years.

The editor

## SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI SŁOWOTWÓRCZEJ W WITTENBERDZE

Piąte spotkanie Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów zorganizowane zostało w dniach 20–24 września 2001 r. przez prof. dr Swietlanę Mengel (Institut für Slawistik Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg). Temat konferencji *Semantyka i kombinatoryka w słowotwórstwie* dawał uczestnikom konferencji szerokie możliwości wyboru zagadnień, stąd różnorodność referowanych tekstów. W niniejszym sprawozdaniu przyjęliśmy kolejność taką, jaką zaproponowała organizatorka spotkania, Swietlana Mengel.

Po uroczystym otwarciu obrad jako pierwszy wygłosił referat Igor S. Uluchanow: *Исчисление и комбинаторика в словообразовании* (*Statystyka i kombinatoryka w słowotwórstwie*). Referent zwracał uwagę na brak paraleli między teoretycznie możliwymi kombinacjami znaków językowych a ich wykorzystaniem w uzusie. Czasami możliwości te aktualizują się w formacjach okazjonalnych, ale mimo to potencja systemu jest o wiele większa niż jej realizacja.

Ingeborg Ohnheiser (Innsbruck) w swoim wystąpieniu na temat: *Влияние языковых контактов на изменение семантической сочетаемости* (*Kontakty językowe i ich wpływ na zmiany łączliwości semantycznej*) pokazywała, jak wyrazy obce wprowadzane są do systemu słowotwórczego języka i generują nowe sposoby łączenia środków słowotwórczych — pożyczonych i rodzimych. Autorka dążyła do ustalenia wspólnych językom słowiańskim właściwości w tym zakresie, zwracała także uwagę na osobliwości w poszczególnych językach.

Alicja Nagórko (Berlin) w referacie pt. *O roli inferencji w słowotwórstwie* pokazywała, jak można w analizie słowotwórczej wykorzystać logiczne reguły wnioskowania (inferencji probabilistycznej, redukcyjnej, także wnioskowania przez analogię), ujawniając tym samym mechanizmy rządzące rozumieniem formacji słowotwórczej.

Jelena S. Kubrjakowa (Moskwa) wygłosiła referat: *Композиционная семантика и ее особенности в сфере словообразования* (*Semantyka kompozycyjna i jej specyfika w dziedzinie słowotwórstwa*), w którym postulowała uwzględnianie aparatu kognitywistycznego w analizie słowotwórczej. Z punktu widzenia semantyki kompozycyjnej struktura derywatu umożliwia dwojakie odniesienie — do świata słów i do świata rzeczy. Nie wystarczy zatem wskazanie bazy i formantu słowotwórczego, konieczny jest dokładniejszy ogląd relacji, z uwzględnieniem różnych poziomów. Derywaty powinno się analizować, biorąc pod uwagę bardziej rozwinięte struktury syntaktyczne, w których one występują.

Ruben S. Manuczarjan (Moskwa) w referacie: *К терминологии словообразования* (*O terminologii słowotwórstwa*) podjął problem badań kontrastywnych. Teoria i prak-

tyka badawcza słowotwórców zajmujących się poszczególnymi językami nie może pozostawać bez związku z ogólną teorią słowotwórstwa, która też musi uwzględnić materiał z wielu języków. Takie podejście nakazuje wypracowanie jednolitego aparatu pojęciowo-terminologicznego, adekwatnego do opisu różnych języków. Autor zwrócił uwagę derywatologów-slawistów na szereg terminów i ich zakres pojęciowy, konfrontując słowotwórstwo dwóch języków: rosyjskiego i ormiańskiego.

W referacie *K onomeziologickej štruktúre slovtvorne motivovaného slova (Onomazjologická štruktúra výrazů motivovaných)* Juraj Furdík (Prešov) poruszył problem relacji między słowotwórczym a leksykalnym znaczeniem motywowanego leksemu. Zaprezentował dotychczasowe stanowiska, potem zaś dokonał próby przeniesienia na grunt słowotwórstwa semiologicznej interpretacji jednostek języka, zaproponowanej przez słowackiego lingwistę Ludovita Nováka.

Swietłana Mengel (Halle) zaprezentowała tekst na temat: *Семантические и формальные корреляции внутри словообразовательной категории и словообразовательной парадигмы (Semantyczne i formalne relacje wewnątrz kategorii słowotwórczej i słowotwórczego paradygmatu)*. Przygotowując się do opisu materiału historycznego (język rosyjski XI–XVII w.), autorka uznała za zasadne podjęcie jeszcze raz problemu kategorii słowotwórczej oraz paradygmatu słowotwórczego — chodzi o taki zakres znaczeniowy terminów, który da najlepsze efekty w śledzeniu przemian historycznych. Ewolucję semantycznych i formalnych relacji wewnątrz kategorii autorka pokazała na przykładzie 8 sufiksów, produktywnych w tworzeniu nazw osób.

Jochen Raecke (Tybinga) w referacie *Аббревиатуры как новые слова (Skróty jako nowe wyrazy)* pokazywał na materiale skrótowców i zrostów języka rosyjskiego, że wyraz może być słowotwórczo podzielny (formalnie i znaczeniowo), a jednocześnie niemotywowany.

Teoretyczny charakter miał wykład Cho Nam-Shin (Seul): *Соотношение деривационных морфем в семантике мотивированных слов (Relacje między morfemami derywacyjnymi a semantyką wyrazów motywowanych)*. Autor proponuje uwzględnienie kilku typów stosunków między morfemami słowotwórczymi i gramatycznymi, co w jego przekonaniu pozwoli na dokładniejsze scharakteryzowanie mechanizmu zmian znaczeń w procesie derywacyjnym.

Krystyna Waszakowa (Warszawa) mówiła na temat: *Новые дериваты словотворческие и их структуры концептуальные*. Na przykładzie neologizmów, obserwowanych w konkretnych tekstach, autorka odtwarzała procesy nominacji, pokazując, jaka część bazy kognitywnej została wyróżniona w procesie profilowania.

Tytuł referatu Zinaidy Charitonczik (Mińsk) brzmiał: *О рефлексии значений компонентов в семантической структуре дериватов (O odbiciu znaczeń komponentów w strukturze semantycznej derywatów)*. Autorka wyodrębniła ponad 20 potencjalnych typów oddziaływania semantycznego w strukturze wyrazów pochodnych z jednej strony podstaw słowotwórczych na afiksy, z drugiej zaś — afiksów na podstawy. Stwierdziła, że nie wszystkie możliwe modele są w konkretnym języku realizowane (por. tendencję do aktualizacji znaczeń podstawowych, stylistycznie niena-cehowanych i in.) oraz że prawidłowości współdziałania znaczeń podstaw i afiksów ograniczają sferę potencjalnych słowotwórczo motywowanych znaczeń do jednego bądź dwóch.

Wystąpienie Galiny P. Nieszczimienko (Moskwa) miało tytuł: *О некоторых закономерностях деривационной морфологии — на материале славянских языков (O niektórych prawidłowościach morfonologii derywacyjnej — na materiale języków słowiańskich)*. Referentka zwróciła uwagę na budowę dwufonemowego wygłosu podsta-

wy słowotwórczej oraz zakres znaczeniowy sufiksu. Wyodrębniła dwa typy węzła morfologicznego na styku podstaw i sufiksów: samogłoskowy i spółgłoskowy i wykazała, że połączeniom wygłosów podstaw i sufiksów mogą towarzyszyć różne alternacje.

Jelena A. Ziemskaja (Moskwa) mówiła na temat: *Специфика семантики и комбинаторики при производстве слов-гибридов в русском языке* (Specyfika semantyki i kombinatoryki przy tworzeniu wyrazów hybrydalnych w języku rosyjskim). Pokazała różnicę w tworzeniu hybryd między językiem poza granicami Rosji i na jej obszarze; łączliwość komponentów jest mniej ograniczona w Rosji.

Aleksiej W. Nikitiewicz (Grodno) wygłosił referat: *Отсубстантивные глаголы и их дискретные соответствия: семантика и комбинаторика составляющих — на материале русского, белорусского и польского языков* (Czasowniki odrzeczownikowe i ich dyskretne odpowiedniki: semantyka i kombinatoryka komponentów). Przedmiotem analizy autora były czasowniki denominalne, przy czym zwracał on szczególną uwagę na te słowoformy, u których podstaw leżą połączenia wielowyrazowe (struktury analityczne). Proponowane przez referenta analizy traktowane były jako jeden ze sposobów słowotwórczych badań konfrontatywnych.

W referacie *Словообразование в активной грамматике и идеографическом словаре* (Słowotwórstwo w aktywnej gramatyce i w słowniku ideograficznym) Igor G. Miłosławski (Moskwa) na przykładzie hasła *учить* zaprezentował koncepcję słownika, w którym słowotwórstwo zostało ujęte inaczej niż w opartym na gniazdach słowniku A.N. Tichonowa. Nadrzędnym kryterium jest tutaj semantyka, w związku z czym otwierane przez leksem hasłowy „klatki” wypełniane są nie tylko derywatami od hasła centralnego (tu: *учить*), ale też derywatami od innych czasowników, a nawet — leksemami niemotywowanymi, np. <obiekt> do *учить* to: *ученик, школьник, студент, курсант*.

Branko Tošović (Graz) w wykładzie: *Адъективно-вербальная комбинаторика* (Adiektywno-werbalna kombinatoryka) poruszył problem zależności między częściami mowy. Mimo iż czasowniki i przymiotniki wyrażają różne atrybuty zdarzenia (przymiotniki statyczność, czasowniki dynamiczność, procesualność), zdarza się, że przymiotniki przejmują funkcje czasowników i na odwrót — czasownik wyraża wartość adiektywną. Autor skupił uwagę na relacjach, jakie zachodzą między tymi możliwościami, wprowadzając takie pojęcia, jak extraverba (tu np. przymiotniki jakościowe pochodzenia czasownikowego, krótka forma przymiotników w roli orzecznika) i intraverba (np. imiesłowy atrybutywne i kwalifikatywne).

Tytuł referatu Jeleny W. Pietruchiny (Moskwa) brzmiał: *Комбинаторика морфем и смыслов при номинации эмоционального переживания в русском языке — в сопоставлении с чешским и словацким* (Kombinatoryka morfemów i znaczeń przy nazywaniu stanów emocjonalnych w języku rosyjskim — w porównaniu z czeskim i słowackim). Prócz zgodności w ramach porównywanych języków autorka stwierdziła także różnice między nimi, mniejsze bądź większe. Polegają one na przedkładaniu w niektórych wypadkach nominacji afiksalnych nad analityczne (por. ros. *побесить* = słowac. *pozúriť si*, a czes. *chvíli se vztekať*) lub na udziale różnych morfemów słowotwórczych (por. czes. *urážlivý* — ros. *оскорбительный / обидчивый*).

Jekaterina Dobruszina (Moskwa) i Denis Paillard (Paryż) zaprezentowali referat na temat: *Приставочные глаголы: механизмы семантического взаимодействия „приставка — глагольная основа”* (Czasowniki prefiksalne: mechanizmy współdziałania znaczeniowego „prefiks — podstawa czasownikowa”). Postulują oni semantyczną jedność każdej jednostki znaczącej, w tym także prefiksu. Formalny schemat semantyczny jedności czasowników prefiksalnych prezentują jako efekt



współoddziaływania prefiksu i podstawy czasownika nieprefigowanego. Referenci wyróżnili dwie klasy prefiksów: prefiksy-zdarzenia, np. *от-* w *от-бить* (*нос статуи*) 'odbić nos rzeźby', oraz prefiksy-determinanty, np. *про-* w *про-шить* (*всю ночь*) 'szyć przez całą noc'.

Zagadnienia prefiksacji werbalnej dotyczyło także wystąpienie Marguerite Guiraud-Weber (Aix-en-Provence) na temat: *Грамматическое значение префикса по-* (Znaczenie gramatyczne prefiksu *po-*). Prócz zmiany aspektu prefiks *po-* może być wyznacznikiem porównania (stopnia); prefiksalny komparatyw pozwala na użycie formy syntetycznej w funkcji atrybutywnej, która charakteryzuje formy analityczne.

Referat Siergieja Birjukowa (Halle) nosił tytuł: *Переразложение слова и другие формы комбинаторики в русском поэтическом авангарде* (Dekompozycja leksemu i inne środki kombinatoryki w rosyjskiej awangardzie poetyckiej). Referent nie tylko omówił środki, ale także zademonstrował efekty artystycznych eksperymentów „na języku” poetyckiej grupy z W. W. Chlebnikowem na czele.

Tekst Renaty Belentschikow (Magdeburg) miał tytuł: *Словообразование и экспрессивность: отрицательная оценка в русском языке* (Słotwórstwo i ekspresja: wartościowanie ujemne w języku rosyjskim), traktował zaś o istocie ekspresji, o derywatach nacechowanych ujemnie. Autorka poddała wnikliwej analizie szereg afiksów, takich jak: *-az(a)*, *-yz(a)*, *-ловк(a)*, *-их(a)*, *-ух(a)*; *анти-*, *около-*, *семи-* i in.

Olga P. Jermakowa (Kaługa) w referacie: *Ирония и словообразование* (Ironia i słotwórstwo) pokazała różne sposoby osiągania ironii w słowie, jak: wiązanie elementów różnostylowych, budowanie słów strukturalnie identycznych z innymi słowami (wykorzystywanie asocjacji); efekt ironii można uzyskać również przez przełamywanie ograniczeń właściwych systemowi danego języka. Bazę materiałową badaczki stanowiły neologizmy odnotowane w rosyjskiej prasie.

Walentina N. Winogradowa (Moskwa) w referacie: *Формально-семантические особенности взаимодействия морфем в поэтических окказионализмах* (Formalno-semantyczne osobliwości współoddziaływania morfemów w poetyckich okazjonalizmach) poddała analizie niektóre sposoby tworzenia poetyckich okazjonalizmów mających na celu przyciągnięcie uwagi swoją niezwykłością. Takimi sposobami są np. naruszenia prawidłowości systemowych, jak przynależność do odpowiedniej części mowy wyrazów motywowanych i ich podstaw słotwórczych (por. rzeczownik *перечерна*), wyrażanie metafory podstawą rzeczownikową, a nie przymiotnikową i in.

Klára Buzássyová (Bratysława) w wystąpieniu *Kombinatorika významov v kompozitách* (Kombinatoryka znaczeń w kompozycjach) analizowała nowe wyrazy złożone w języku słowackim, powstałe na wzór lub jako tłumaczenia odpowiednich obcojęzycznych złożzeń (por. słowac. *samospráva*, ros. *самоуправление* itd., i niem. *Selbstverwaltung*) oraz zupełnie niezależnie od wzorów obcych (por. słowac. *budúcoročné voľby* i — odmienne — niem. *im kommenden Jahr stattfindenden Wahlen*). Takie złożenia funkcjonują w języku zawodowym, w tekstach publicystycznych, w beletrystyce. Analizowane kompozycje preferowane są ze względu na większą wyrazistość znaczeniową w porównaniu z formacjami afiksalnymi.

Krystyna Kleszczowa (Katowice) wygłosiła referat: *Языковые средства интенсификации черты в истории польской поэзии*. Celem autorki było pokazanie najważniejszych zmian, jakie dokonały się w historii polszczyzny w zakresie słotwórczych środków intensyfikowania cechy. Nowością było uwzględnianie w analizie także innych technik służących intensyfikowaniu — syntaktycznych i leksykalnych.

W referacie *Wpływ czynnika geograficznego na semantykę gwarowego formantu* Jerzy Sierociuk (Poznań) poruszył problem przestrzennego oglądu zjawisk słowotwórczych. Pokazał, że formant w zależności od lokalizacji terenowej może mieć różne znaczenie; podał przykład formantu tworzącego w różnych regionach derywaty od odmiennych części mowy (-icha). Dowiódł też, że uwzględnienie czynnika geograficznego może być przydatne w opisie zjawisk języka ogólnego, zwłaszcza jego odmiany mówionej.

Bogusław Kreja (Gdańsk) w referacie *Ewolucja systemu słowotwórczego i jej przyczyny* pokazał, jak czynniki zewnątrz- i wewnątrzjęzykowe stymulują powstawanie nowych typów w ramach kategorii słowotwórczych.

Diachroniczny charakter miało także wystąpienie Jeleny I. Korjakowcewej (Moskwa) — *Русские номина actionis: особенности деривационной комбинаторики* (Rosyjskie nazwy czynności — osobliwości kombinatoryki derywacyjnej). Autorka przedstawiła napięcia, jakie powstają między różnymi klasami semantyczno-strukturalnymi, mieszczącymi się w obrębie kategorii *nomina actionis*, co w perspektywie historycznej rodzi zmiany.

Jannis Kakridis (Saloniki) w wystąpieniu pt. *Das System der präfixalen Ableitungen in einem serbisch-kirchenslawischen Übersetzungsdenkmal des 14. Jh.* (System derywatów prefiksalnych w serbsko-cerkiewno-słowiańskim tłumaczeniu z XIV wieku) na materiale historycznym omówił funkcje kilku sufiksów werbalnych (iz-, сь-, sq- i in.).

Temat referatu Marcela Ferranda (Paryż) brzmiał: *Роль среды в словопроизводстве. На примере русского языка* (Rola środowiska w słowotwórstwie — na materiale języka rosyjskiego). Autor pokazał, jak w różnych środowiskach pojawiają się nowe słowa, przenoszone potem do odmiany ogólnej języka. Fakt ten powoduje konieczność współpracy między lingwistą a środowiskiem, w którym powstają dane leksemy.

Aleksander N. Tichonow (Moskwa) wygłosił dwa referaty: *Современная русская гнездовая лексикография* (Współczesna rosyjska leksykografia gniazdowa) oraz *Роль внутренней формы слова в семантической организации гнезда* (Rola semantycznej struktury wyrazu w organizacji semantycznej gniazda słowotwórczego). Autor zaprezentował rozwój i osiągnięcia szkoły rosyjskiej w zakresie teorii gniazd słowotwórczych. Omówił szczegółowo zasady, jakimi kierowano się w pracach nad słownikiem gniazdowym języka rosyjskiego.

Tytuł wystąpienia Aleksandra A. Łukaszańca (Mińsk) brzmiał: *Грамматические аспекты комбинаторики матывованого слова* (Grammatyczne aspekty kombinatoryki wyrazu motywowanego). Operując parametrami grammatycznymi rzeczowników, takimi jak: żywotność — nieżywotność, rodzaj i liczba, autor wyodrębnił 19 kategorii semantycznych rzeczowników motywowanych (np. nazwy czynności, nazwy miejsc, nazwy symilatywne, collectiva).

Ludwig Selimski (Wielkie Tyrnowo) mówił na temat: *Морфологични явления при деривацията от собствени имена в българския език. Прилагателни имена от географски названия* (Zjawiska morfonologiczne w derywacji od nazw własnych w języku bułgarskim. Przymiotniki od nazw geograficznych). Prócz formacji nowych, powstałych na drodze administracyjnej, utworzonych zatem w sposób regularny z punktu widzenia synchronii — przy kompletnym braku lub nieznacznym udziale alternacji — stwierdza się funkcjonowanie w języku bułgarskim formacji starszych, o węższym zakresie użycia (regionalnym, lokalnym). Przymiotniki te stanowią wyjątki i wykazują szereg alternacji nieproduktywnych. Materiał ten zdaniem autora zasługuje na opracowanie monograficzne.

Jako ostatnia wystąpiła Galyna Myronowa (Kijów). W referacie: *К вопросу о сравнительно-типологическом исследовании словообразования славянских языков* (Z zagadnień porównawczo-typologicznego badania słowotwórstwa języków słowiańskich) próbowała wykazać na obfitym materiale leksykalnym z różnych języków — nie tylko słowiańskich — paralele semantyczne w budowie wyrazów.

Jak pokazano, badania słowotwórcze u progu XXI w. cechuje wieloaspektowość; wykorzystywane są różne metodologie, obok tekstów o wysokim stopniu uogólnienia pojawiają się analizy szczegółowe; omawiane są różne warstwy chronologiczne języków słowiańskich; pod uwagę brane są aspekty socjalne, stylistyczne, a nawet geograficzne; najczęściej interpretacjom poddawane są zagadnienia słowotwórcze jednego języka, ale nie brakuje słowotwórstwa konfrontatywnego.

Jak poprzednie, także teksty wygłoszone w Wittenberdze będą opublikowane, co umożliwi czytelnikom zapoznanie się nie tylko z zaprezentowanym w naszym sprawozdaniu profilem piątej konferencji słowotwórczej Międzynarodowego Komitetu Sławistów, ale także ze szczegółowymi analizami i propozycjami współczesnych derywatologów.

Krystyna Kleszczowa  
(Katowice)  
Ludwig Selimski  
(Wielkie Tyrnowo)

## **SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI MANIPULACJA W JĘZYKU MEDIÓW**

W dniach 25-27 października 2001 r. Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej gościł w Kazimierzu nad Wisłą uczestników konferencji *Manipulacja w języku mediów*. Organizacją całości zajmowali się Piotr Krzyżanowski i Paweł Nowak z Zakładu Leksykologii i Pragmatyki. Było to kolejne spotkanie z cyklu *Światy za słowami*, pierwsze realizujące grant *Przemoc w języku mediów*. W ciągu trzech dni wygłoszono 28 referatów z 33 zaplanowanych. Uczestnikami konferencji byli przedstawiciele ośrodków naukowych z całej Polski. Referat wygłosił także Łászló Nagy z Debreczyna.

Obrady otworzył profesor Ryszard Tokarski — duchowy ojciec konferencji. W pierwszym referacie Irena Kamińska-Szmaj podjęła próbę uporządkowania pojęć kluczowych dla rozważanych zagadnień, tzn. agitacji, propagandy, perswazji i manipulacji. Dokonała przeglądu definicji dotychczas wiązanych z tymi terminami i zaproponowała własne eksplikacje. Wszystkie wymienione terminy uznała za nazwy działań celowego wpływania nadawcy na postawy i/lub zachowania odbiorcy. Omawiała je z pozycji zewnętrznej wobec sytuacji komunikacyjnej, a więc z pozycji obserwatora. Pytanie o perspektywę, z jakiej można i należy badać manipulację, powracało wielokrotnie w dyskusji. Referentka perswazję uważa za takie działanie nadawcy, w którym odbiorca jest podmiotem komunikacji, cel komunikacyjny jest jawny, a nadawca pozostawia odbiorcy wybór zachowania (postawy). Przy manipulacji odbiorca jest narzędziem do osiągnięcia celów nadawcy, cel komunikacyjny

jest ukryty, a nadawca uniemożliwia odbiorcy wybór. Agitację i propagandę referentka uznała za terminy podrzędne wobec omówionych wcześniej, ponieważ nazywają działania mogące opierać się i na perswazji, i na manipulacji.

Rozróżnieniu perswazji i manipulacji poświęcił swe wystąpienie także Jacek Warchala. Za pomocną uznał tu kategorię interpretacji. Zdaniem referenta perswazja opiera się na dwustronnej komunikacji, w której nadawca przewiduje (interpretuje) horyzont poznawczy odbiorcy. Dobry tekst perswazyjny wymaga kreatywności także od odbiorcy (przykładem mogą tu być hasła reklamowe opierające się na metaforze). Nadawca takiego przekazu zakłada więc aktywność odbiorcy w procesie komunikacji, a także jawność celu komunikacyjnego. Z kolei manipulacja to działanie ukryte, oparte na banalnym, „przezroczystym” przekazie, wymagające minimalnego wysiłku intelektualnego odbiorcy; nadawca zakłada jego bierność.

W tytułowe zagadnienie konferencji: „manipulacja w języku mediów” wprowadził referat Kazimierza Michalewskiego. Autor przekonywał, że manipulacja w mediach nie skończyła się wraz z upadkiem sprzyjającego jej monopolu informacyjnego. Jego zdaniem, także po roku 1989 niektóre media mają tak szeroki krąg oddziaływania, że zyskują realny wpływ na rzeczywistość. Ich siłę manipulacyjną wspiera pozytywny stereotyp dziennikarza. Referent omówił środki służące manipulacji w przekazie telewizyjnym i wskazał główne obszary jej oddziaływania.

Małgorzata Kita, analizując dyskurs polityczny w mediach audiowizualnych, szukała odpowiedzi na pytanie: kto, kim i za pomocą jakich środków manipuluje? Zauważyła, że w tym dyskursie biorą udział nie tylko dziennikarze i politycy, ale też widzowie. Każdy z uczestników może być manipulującym i manipulowanym. Widzowie uzyskują wpływ na program telewizyjny, wybierając określone propozycje. Te decyzje odzwierciedla tzw. oglądalność. Wielu dyskutantów nie zgadzało się z tym twierdzeniem, podkreślając, że to właśnie telewizja kształtuje gusty swoich odbiorców. Referentka wyróżniła trzy rodzaje manipulacji: prawdą, językiem i tekstem. Zestawiła także retorykę Arystotelesa z retoryką audiowizualną. Dla tej ostatniej charakterystyczny jest brak bezpośredniego odbiorcy, ściśle wyznaczony czas wypowiedzi, kod ograniczony oraz taka hierarchia elementów, w której nadawca jest ważniejszy od treści i formy przekazu.

Manipulacyjne możliwości mediów ujawniają się szczególnie wyraźnie w sytuacjach kryzysowych, takich jak wojny, akty terroru czy powodzie. Katarzyna Olejnik przeanalizowała pod tym kątem językowy obraz konfliktu serbsko-albańskiego w tekstach prasy codziennej. Wszystkie tytuły popierały w tej wojnie którąś ze stron, a obrazy konfliktu wyłaniające się z publikowanych w tym czasie artykułów znacznie się od siebie różniły. Do podobnych wniosków doprowadziło politologiczne ujęcie tego zagadnienia. Magdalena Ratajczak w referacie wygłoszonym następnego dnia zauważyła, że informacje „kryzysowe” są szczególnie atrakcyjne dla mediów, w myśl zasady: dobra wiadomość to zła wiadomość. Jej zdaniem manipulacja jest w pewnym sensie wpisana w komunikację medialną: serwis informacyjny jest zawsze wyborem — redaktor, omawiając jakieś wiadomości, pomija inne. Bywa i tak, że dziennikarze świadomie przekazują nieprawdziwe wiadomości. Widowskowość sytuacji kryzysowych sprawia, że media nie mogą zdobyć się na ograniczenie komunikatu nawet wtedy, gdy upublicznienie pewnych wiadomości prowadzi do tragedii. W związku z tego typu sytuacjami referentka postawiła pytanie: czy manipulacja — w tym wypadku zatajenie informacji — może być niekiedy pozytywna?

Większość wygłoszonych pierwszego dnia referatów była poświęcona analizie wybranych środków językowych, które mogą zostać użyte do manipulacji. Andrzej

Maria Lewicki badał pod tym kątem nagłówki prasowe wykorzystujące ustalone związki wyrazowe. Przywołują one związane z tymi związkami skojarzenia (znaczenia związków frazeologicznych, przysłów, treść i charakterystykę gatunkową utworów będących źródłami cytatów), co sprzyja oddziaływaniu na emocje odbiorcy i przekazywaniu ocen nie wprost.

Katarzyna Mosiołek-Kłosińska przypominała, że perswazji służy budowanie wspólnoty z odbiorcą. Można tego dokonać, kreując opozycję: my — oni oraz sytuację zagrożenia naszego świata przez „onych” przez używanie etykietek określających obie strony. Stosowane wciąż w tej funkcji słowa stają się silnie nacechowane i utwierdzają podział społeczny, który je stworzył, a tym samym uniemożliwiają prawdziwy dialog. Referentka omówiła na przykładach różne warianty opozycji my — oni w języku polityki po 1989 r.

Wystąpienie Joanny Zimnowody było poświęcone pragmatycznym mechanizmom manipulacji w informacyjnych gatunkach mowy. Mechanizmy te zostały określone jako łamanie zasad konwersacji. Ze względu na tę cechę chwytów retorycznych stosowane w gatunkach informacyjnych referentka podzieliła na dwie grupy: łamiące kategorię ilości lub jakości.

Przedmiotem wypowiedzi Aleksego Awdiejewa były systemowe środki perswazji. Ze względu na to, że wzmacniają one inne funkcje pragmatyczne, referent nazwał je metaoperatorami. Wyróżnił w tej grupie cztery typy: a) blokujące weryfikację (wyrażenia typu: *przecież, ponoć, jak zawsze*) lub odwołujące się do szczerości nadawcy (np.: *prawdę mówiąc, w istocie*); b) wywołujące efekt obserwatora, a więc zmniejszające dystans między odbiorcą a opowiadanymi wydarzeniami (wyrażenia typu: *A tu nagle...*; podobny efekt wywołują metaforyzacja i emocjonalizacja przekazu); c) zawierające hierarchię przekazywanych informacji (chodzi tu m.in. o tematyzację) oraz d) wzmacniające funkcje pragmatyczne prośby, asercji, obietnicy itp. (np.: *Natychmiast to zrób, Jak Boga kocham*).

Na metaforyzację jako środek manipulowania przekazem zwróciła uwagę także Grażyna Habrajska. Uznała, że metafora, podobnie jak efekt obserwatora, angażuje emocjonalnie odbiorcę i, będąc według definicji referentki połączeniem dwóch światów ideacyjnych, wzbogaca komunikat. Te dwa światy wpływają jednocześnie na odbiorcę i w ten sposób zwiększają siłę oddziaływania przekazu. Potencjalna siła manipulacyjna metafory wiąże się też z wywoływaną przez nią selekcją cech ujętego w ten sposób zjawiska.

Dwa kolejne referaty dotyczyły środków perswazji lub manipulacji stosowanych w politycznych deklaracjach wyborczych. Elżbieta Laskowska zajęła się perswazyjną funkcją emotywności na przykładzie deklaracji partii politycznych z kampanii parlamentarnej 2001 r. Beata i Izabela Milewskie omówiły sposób wykorzystania słowa *solidarność* w kampanii prezydenckiej 2000 r. przez dwóch głównych kandydatów: Mariana Krzaklewskiego i Aleksandra Kwaśniewskiego. Przekonywały, że takie słowa, w pewnym okresie bardzo ważne, silnie nacechowane, w których elementy wartościujące przeważają nad znaczeniowymi, często stają się narzędziem manipulacji. Rozmycie znaczeniowe słowa *solidarność* sprawiło, że mogło się ono pojawić w deklaracjach programowych kandydatów reprezentujących biegunowo odmienne ugrupowania i idee.

Też wystąpienia Pawła Nowaka było uznanie parafrazowania za jeden z podstawowych zabiegów stosowanych w komunikacji medialnej. W jego ujęciu parafrazowanie zachodzi na różnych poziomach przekazu medialnego: w wyborze informacji i sposobie ich przekazywania, w komentarzach, rozmowach ze słuchaczami i wi-

dzami na żywo, w publicystyce. Ten zabieg językowy często bywa wykorzystywany jako narzędzie kształtowania świadomości odbiorcy. Manipulację przez parafrazowanie referent uznał za bardzo trudną do rozpoznania.

Obrady w drugim dniu otworzył referat László Nagya, poświęcony polskiej prozie emigracyjnej o tematyce łagrowej. Manipulację odbiorem i odbiorcą badacz uznał za charakterystyczną dla literatury tendencyjnej. Do tego typu literatury zaliczył także pisane na emigracji utwory o sowieckich obozach pracy. Przekonywał, że w przeciwieństwie do utworów poświęconych łagrom, były one upolitycznione. Przejawiało się to w konstrukcji świata przedstawionego, opartej na przejrzystym schemacie aksjologicznym przeciwstawiającym Polskę przedwojenną Związkowi Radzieckiemu, a Polaka-katolika Rosjaninowi-ateiście.

Problemowi perswazji i manipulacji w utworze literackim poświęcił swe wystąpienie także Mirosław Ryszkiewicz, który zajął się retoryką mowy ezopowej w powieściach Stefana Kisielewskiego. Rozpatrywał, w jaki sposób realizowany jest w tych utworach opisany przez Jerzego Ziomka schemat komunikacyjny: nadawca – tekst – odbiorca prymarny – odbiorca sekundarny. Jego zdaniem w prozę Kisielewskiego została wpisana zamiana ról odbiorców: czytelnik staje się odbiorcą sekundarnym, prymarnym zaś – cenzor. Aby zrozumieć przekaz, czytelnik musi rozpoznać sygnały mowy ezopowej i dotrzeć do drugiego poziomu interpretacyjnego. Taka gra czyni lekturę bardziej emocjonującą i sprzyja identyfikacji odbiorcy z nadawcą, a więc ułatwia przyjęcie proponowanych przez autora idei. Zdaniem referenta na tym właśnie polega perswazyjna funkcja mowy ezopowej. Perswazję łączy on z retoryką, wyraźnie oddzielając ją od manipulacji.

Kolejne dwa referaty były poświęcone kształtowaniu postaw konsumpcyjnych przez środki masowego przekazu. Bożena Rejakowa na przykładzie artykułów lansujących kolor szary analizowała zamieszczane w prasie kobiecej teksty na temat mody. Omówiła językowe mechanizmy przekonywania czytelników o konieczności przyjmowania kolejnych trendów mody (w myśl zasady, że moda musi się zmieniać), a więc także o konieczności nabywania nowych produktów.

Malika Selonke badała, w jaki sposób reklama kształtuje system wartości współczesnej młodzieży. Według referentki reklama sprzyja dominacji postaw konsumpcyjnych i wartości materialnych w tej grupie społecznej. I choć młodzi ludzie wciąż wymieniają wolność jako jedną z najważniejszych wartości, to dziś rozumieją ją przeważnie jako swobodę dostępu do dóbr materialnych.

Możliwościom użycia osobowych nazw własnych w funkcji manipulacyjnej poświęcono dwa następne wystąpienia. Romana Łobodzińska i Maria Peisert dostrzegły manipulację w sposobie funkcjonowania internetowych antroponimów ekspresywnych, przyjmowanych przez uczestników tzw. czatów. Wiąże się ona z możliwością ukrywania się pod wieloma pseudonimami i dowolnego kreowania własnej postaci. Referentki przeanalizowały także środki językowe wykorzystywane przy tworzeniu tego typu pseudonimów.

Funkcjonowaniem nazw własnych polityków w tekstach prasowych zajęli się Barbara i Andrzej Kudrowie. W badaniach wykorzystali artykuły publikowane w tygodniku „Nie”. Pokazali, że pojawiające się tam antroponimy są na ogół negatywnie nacechowane, deprecjonujące. Wielokrotnie powtarzane budują negatywny wizerunek tak nazywanych osób. Zjawisku temu sprzyjają także charakterystyczne dla „Nie” ludyczność i ironiczność przekazu. Te ostatnie zabiegi służą kształtowaniu światopoglądu ironicznego. Referenci określili relację między perswazją i manipulacją w ten sposób, że tę drugą uznali za negatywną odmianę pierwszej, w przeciwień-

stwie do pozytywnej perswazji, którą nazwali stymulacją. Nie przesadzili, w jaki sposób należy zaklasyfikować omówione wcześniej zabiegi językowe.

Małgorzata Karwatowska manipulację badała na tekstach gazetek szkolnych. Wyróżniła dwóch nadawców publikowanych tam wypowiedzi: ucznia i nauczyciela i porównała stosowane przez nich językowe środki perswazji. Za cechę konieczną działania nazwanego manipulacją uznała dążenie nadawcy do osiągnięcia korzyści kosztem interesu odbiorcy. W badanych przez siebie artykułach nie znalazła przejawów tak zdefiniowanej manipulacji.

Referenci i dyskutanci analizowali mechanizmy manipulacji najczęściej na przykładzie polityki i reklamy. Katarzyna Wyrwas udowodniła w swoim referacie tezę, że kampania wyborcza posługuje się środkami charakterystycznymi dla kampanii reklamowej, takimi jak slogany, tzw. spoty telewizyjne, billboardy i określone chwytły perswazyjne.

Ostatni w drugim dniu konferencji był referat Katarzyny Sujkowskiej. Autorka podjęła próbę scharakteryzowania głównych typów informacji powstających w ramach *public relations* przez porównanie ich ze znanymi gatunkami informacyjnymi.

Sobotnie obrady rozpoczęła Agnieszka Dytman referatem poświęconym manipulacji w hasłach pierwszomajowych z 1953 r. Pokazała, które środki językowe zostały wykorzystane w tych tekstach do manipulacji. Dwa kolejne wystąpienia dotyczyły wywiadów z politykami. Magdalena Trysińska manipulacji doszukiwała się w sposobach unikania przez polityków odpowiedzi na pytania dziennikarzy. Sposoby te zostały przez referentkę omówione na przykładach. W rozpatrywanych przez nią wypadkach rola dziennikarza polegała na dążeniu do uzyskania odpowiedzi na niewygodne dla polityka pytania. Innym typem wywiadu zajęła się Małgorzata Dawidziak-Kładoczna. Był to cykl rozmów z Józefem Piłsudskim. Dziennikarz występował w nich jako rzecznik interesów marszałka, a nie przedstawiciel społeczeństwa. Pytania formułował tak, aby umożliwić Piłsudskiemu auto-prezentację.

Konferencję podsumował referat Piotra Krzyżanowskiego. Referent podkreślał, że manipulacja jest pojęciem dotyczącym sytuacji komunikacyjnej (aktu mowy), a nie systemu języka. Jego zdaniem nie można wskazać takich środków językowych, którym przypisana by była funkcja manipulacyjna. Do manipulacji wykorzystywane są natomiast środki językowe o innej funkcji (np. perswazyjnej). Z takim ujęciem zagadnienia zgodziła się większość dyskutantów. Piotr Krzyżanowski zebrał elementy pojawiające się w formułowanych na konferencji definicjach manipulacji. Wymienił tu: przekonywanie, skłanianie do działania, uzyskiwanie wpływu na postępowania ludzi bez przemocy oraz takie działania nadawcy, których odbiorca jest nieświadomy (może to być nieświadomość celu lub tylko środków — z taką sytuacją mamy do czynienia w reklamie). Wskazał także charakterystyczną dla manipulacji przewagę nadawcy nad odbiorcą, polegającą na większej wiedzy i narzucaniu języka komunikacji. Dodał, że nadawca dąży do osiągnięcia korzyści kosztem interesu odbiorcy (ta cecha jest nieobecna w wychowaniu i nie zawsze występuje w reklamie). W związku z tym ostatnim elementem manipulacja jako zjawisko i jako termin jest wartościowana ujemnie. To zagadnienie budziło najwięcej kontrowersji. Niektórzy dyskutanci, np. Kazimierz Michalewski i Andrzej Maria Lewicki, za cechę wystarczającą manipulacji uznali jedynie brak jawności przekazu.

Mimo różnych sposobów definiowania manipulacji podkreślano, że jest ona zjawiskiem społecznie bardzo niebezpiecznym, także w demokracji. W kuluarach roz-

ważano nawet zgłoszoną przez Aleksego Awdiejewa propozycję powołania Towarzystwa Ochrony Wolności Intelektualnej.

Ze wszystkimi referatami można będzie niebawem zapoznać się dokładniej. Organizatorzy wyrazili nadzieję, że uda im się zebrać fundusze na wydanie tomu konferencyjnego w tzw. lubelskiej czerwonej serii.

Monika Pietrucha,  
Magdalena Trysińska  
(Warszawa)

### **POZOSTAŁE OBSZARY KONTYNETU OBEJMUJĄ WYŻE (Pogoda TVP 1, g. 8<sup>15</sup>, 6 X 2001 r.)**

Zdanie powyższe wyraźnie mówi o tym, że wyże pokrywają obszary kontynentu inne niż wcześniej wymienione — które pokrywają inne stany baryczne.

W podanym zdaniu — nie tylko cytowanym, ale i w następnym — poprzedzającym to zdanie (bezpośrednio) absolutnie nie ma wątpliwości, co jest podmiotem, a co dopełnieniem. Nie ma żadnej (strukturalnej) dwuznaczności. Tymczasem w opracowaniu normatywnym czytamy: „Wyjątkowo układ wyrazów w zdaniu ma wartość gramatyczną, funkcjonalną, kiedy; a) Podmiot i dopełnienie nie różnią się od siebie, to znaczy mają tę samą postać w mianowniku i bierniku” (*Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej).

Jest w tym wyraźne ignorowanie innych wartości w działaniu tekstu niż formalno-gramatyczne, opisane w gramatyce tradycyjnej — bez uwzględnienia aktualnego rozczłonkowania, które można rozpatrywać jako transformę układu podstawowego (konwencjonalnie), i — najwyższego hierarchy — znaczenia semantycznego: to ono jest naczelnym dowódcą wszystkiego i nie jest go w stanie rozchwiać żadna gramatyka.

I tak ostatecznie nie wiadomo, co jest w przodzie w zdaniu *Łódź goni statek* — tu szyk nic nie mówi, zadając kłam podanej w SPP „regule” o wartości członów podmiot — dopełnienie, gdy formy ich są identyczne — a doskonale wiadomo, co jest nad czym, gdy słyszymy: *Południowe obszary kontynentu pokrywają niże* w prognozie pogody — również wbrew „regule”: podmiotem jest tu wyrażenie *niże*, mimo że występuje na drugiej pozycji, relatywizowane wobec orzeczenia. (Oczywiście dla żartu można by było zapytać: a czym te obszary pokrywają niże? — bo to już inne znaczenie *pokrywać*... Chyba że j e s z c z e inne...)

Reguła sformułowana w *Słowniku poprawnej polszczyzny* powinna być uzupełniona: \*<sup>1</sup> „Gdy podmiot i dopełnienie nie różnią się od siebie — podmiot stoi na pierwszym miejscu, gdy czynniki rematyczne nie wyznaczają ról podmiotu i dopełnienia w danym zdaniu”.

<sup>1</sup> Znak ten pokazuje prowizoryczność reguły, hipotetyczność tekstu, jego wymyśloność dla celów eksperymentalnych.



Albo lepiej zacząć od zastrzeżenia: „Gdy czynniki rematyczne nie wyznaczają ról podmiotu i dopełnienia w danym zdaniu, a podmiot i dopełnienie nie różnią się od siebie — podmiot stoi na pierwszym miejscu”.

Lub: „Gdy podmiot i dopełnienie nie różnią się od siebie, a czynniki rematyczne nie wyznaczają ról podmiotu i dopełnienia w danym zdaniu — podmiot stoi na pierwszym miejscu”.

A może jeszcze wyraźniej: „Gdy podmiot i dopełnienie nie różnią się od siebie, a czynniki rematyczne nie wyznaczają ról podmiotu i dopełnienia w danym zdaniu — podmiot stoi przed orzeczeniem, a dopełnienie po orzeczeniu”.

Czy: „Gdy podmiot i dopełnienie nie różnią się od siebie, a czynniki rematyczne nie wyznaczają ról podmiotu i dopełnienia w danym zdaniu — podmiot stoi na pierwszym miejscu — przed orzeczeniem, a dopełnienie po orzeczeniu — na drugim miejscu”.

Ale i tak nie ma takiej reguły — czego dowodzi zdanie: *Łódź goni statek*, które odpowiada rzeczywistości zarówno oddanej zdaniem: *Łódź jest goniona przez statek*, jak i zdaniem: *Statek jest goniony przez łódź*.

Dwuznaczne są niezbywalnie zdania: *Ślub kościelny winien poprzedzać ślub cywilny* i: *Ślub cywilny winien poprzedzać ślub kościelny* — oba dokładnie znaczą to samo. I tylko strona bierna: *Ślub kościelny winien być poprzedzony przez ślub cywilny* i: *Ślub cywilny winien być poprzedzony przez ślub kościelny* daje jednoznaczność.

Osobnego komentarza wymaga sformułowanie: „Podmiot i dopełnienie nie różnią się od siebie, to znaczy mają tę samą postać w mianowniku i bierniku”, dowodzące, jak trudno skrótowo, jasno, precyzyjnie i przystępnie coś powiedzieć o języku. Bo każdy widzi, że forma dopełnienia i podmiotu wcale nie jest taka sama... A jednak jest to zdanie prawdziwe i słuszne! Chodzi tu o bardzo wiele: wyrazy występujące w roli podmiotu i dopełnienia mają te same formy w swoich paradygmatach — podmiotu i dopełnienia — mianownika i biernika — i ten synkretyzm powoduje homonimie form podmiotu i dopełnienia — co widać w zdaniach *Łódź goni łódź* czy *Statek goni statek*. Gdyby wszystkie wyrazy miały formy dopełnienia i podmiotu identyczne — pewnie szyk byłby znaczący; ponieważ jednak są zdania *Pies goni psa* i *Suka goni sukę* (przykłady podsunęte wykładem teorii przypadku we *Fleksji polskiej* Jana Tokarskiego<sup>2</sup>) — wciąż zdanie, że podmiot jest na pierwszym miejscu, przed czasownikiem, a dopełnienie na drugim — po czasowniku — jest nieprawdziwe jako reguła — w poszczególnych zdaniach może tak być.

Marcin Preyzner  
(Kielce)

<sup>2</sup> Dwa wydania — w latach 1971 i 1973.

*JĘZYK I KULTURA BIAŁORUSKA W KONTAKCIE Z SĄSIADAMI. STUDIA POŚWIĘCONE ANTONINIE OBRĘBSKIEJ-JABŁOŃSKIEJ W STULECIE NARODZIN*, pod red. E. Smułkowej i A. Engelking, wydana nakładem Wydziału Polonistyki UW, Warszawa 2001, s. 195.

Do rąk językoznawców dotarła ostatnio publikacja zawierająca referaty z konferencji *Język i kultura białoruska wobec kultur sąsiednich*, która odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim w dniach 14-15 listopada 1997 r. Poświęcono ją — w stulecie urodzin — pamięci Profesor dr hab. Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej, slawistki, założycielki polskiej białorutenistyki. Inicjatorami konferencji były Katedra Filologii Białoruskiej Wydziału Lingwistyki Stosowanej i Filologii Wschodniosłowiańskich oraz Katedra Językoznawstwa Ogólnego i Bałtystyki Wydziału Polonistyki UW.

Prezentowana praca dzieli się na dwie części. Pierwsza z nich zawiera teksty przemówień okolicznościowych, wygłoszonych przez dziekanów Wydziału Polonistyki i Wydziału Lingwistyki Stosowanej i Filologii Wschodniosłowiańskich, oraz dwa teksty omawiające życie i działalność Profesor Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej i jej brata Józefa Obrębskiego. Artykuł Elżbiety Smułkowej prezentuje sylwetkę naukową wybitnej slawistki, autorki licznych publikacji językoznawczych, zwłaszcza w zakresie filologii wschodniosłowiańskiej, założycielki Katedry Filologii Białoruskiej. Podkreśla również ogromne zasługi uczonej w dziedzinie dydaktyki akademickiej. E. Smułkowa pisze: „Nie słyszałam, żeby o kimś mówiła źle. Jeżeli zachodziła potrzeba poważniejszej krytyki, dokonywało się to w kontekście wydobywania cech pozytywnych, a w odniesieniu do prac naukowych uczniów — przy osobistej pomocy i wskazówkach” (s. 19). Drugi tekst, autorstwa Anny Engelking, poświęcony jest rodzeństwu — Antoninie i Józefowi Obrębskim, dwu wybitnym naukowcom, slawistce oraz słynnemu socjologowi i etnologowi.

Część drugą tomu tworzą artykuły dotyczące wzajemnych powiązań i zależności między językami polskim i białoruskim, a także przenikania się obu kultur na przestrzeni wieków. W pierwszym artykule, noszącym tytuł *Нацыянальная мова ў даследаваньнях эміграцыйнага асяродка ў Каўнасе*, Nina Barszczewska wskazuje na ogromną rolę, jaką odegrało w dziejach języka białoruskiego czasopismo „Крывіч”, ukazujące się w Kownie w latach 1923-1927. Na jego łamach zajmowano się historią języka białoruskiego, jego powiązaniem z historią narodu, pomnikami piśmiennictwa białoruskiego, a także problemami fonetyczno-gramatycznymi oraz synonimią i semantyką języka białoruskiego. Autorka podkreśla zasługi na tym polu B. Łastowskiego, redaktora czasopisma „Крывіч”, autora licznych artykułów oraz słownika języka białoruskiego.

Gjenadz Cychun w szkicu *Лексіка Беларускага ў арэальна-этымалагічным асвятленьні* zwraca uwagę na wartość słownictwa Białostoczczyzny związanego z rol-

nictwem dla etymologii białoruskiej i słowiańskiej oraz na osiągnięcia naukowe Profesor A. Obrębskiej-Jabłońskiej w tej dziedzinie.

Studium trzecie, autorstwa Marii Czurak, prezentuje postać Michała Federowskiego<sup>1</sup>, etnografa i badacza folkloru białoruskiego, oraz omawia nieopublikowane materiały językowe, które autor gromadził w trakcie swej pracy zbierackiej. Zdaniem autorki materiały te „mogą służyć do badań nad zmianami w białoruskiej leksyce gwarowej, a także do badań polszczyzny drugiej połowy XIX wieku” (s. 61).

W artykule *Granice polityczne a granice językowe — propozycje metodologiczne (na przykładzie gwar pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego)* Feliks Czyżewski na podstawie metody dialektologicznej ukazuje, w jakim stopniu gwary peryferyjne są rezultatem ewolucji, a w jakim — rezultatem interferencji gwar współlistniejących.

*Stan kultury białoruskiej po I wojnie światowej* to szkic Heleny Głogowskiej. Autorka zwraca uwagę na trudności w rozwoju kultury i języka białoruskiego oraz na rolę w ich odradzaniu się Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Białorusi, proklamowanej 1 sierpnia 1920 r., powstanie takich instytucji, jak Instytut Kultury Białoruskiej (Inbielkult) i Białoruski Uniwersytet Państwowy (BDU), a także inteligencji białoruskiej reemigrującej z Rosji i Polski.

Głównym zamierzeniem studium Jadwigi Głuszkowskiej pt. *Wschodniosłowiańskie elementy językowe w folklorze podlaskim* jest przedstawienie wpływu gwar wschodniosłowiańskich na folklor podlaski. Autorka analizuje pieśni ludowe zarejestrowane na terenie woj. podlaskiego, mazowieckiego oraz lubelskiego, które na skutek czynników historycznych stały się terenami niejednorodnymi etnicznie, kulturowo i językowo. J. Głuszkowska za cele główne swej pracy uznała: omówienie pieśni śpiewanych po polsku, w których znalazły swoje odbicie procesy językowe zaistniałe na obszarze pogranicza; zaprezentowanie charakterystycznych dla tego obszaru tekstów językowo mieszanych i próbę określenia w nich funkcji elementów innojęzycznych. Na podstawie badanego materiału autorka wskazuje na specyfikę pogranicza polsko-białoruskiego w sferze językowej i kulturowej.

Aleksander Kiklewicz w swoim artykule przedstawia hipotezę, iż język białoruski jest idealnym obiektem badania operatorów normatywnych typu *przyzwyczajaić się* (błr. *прывыкнуць*), ze względu na ich częste pojawianie się w tekstach białoruskich prezentujących różne gatunki wypowiedzi. Według autora, opis lingwistyczny operatorów powyższego typu odnosi się do badania białoruskiej świadomości narodowej. Wyraz *прывыкнуць* wskazuje na jedną z jej cech charakterystycznych, jak cierpliwość, wytrwałość i tolerancyjność, które pomimo tego, że są cechami pozytywnymi, mogą prowadzić do bierności kulturowej i degradacji narodu.

Szkic *Польскі ўплыў на старабеларускую графіку (у „Евангеллі” В. Цяпінскага)*, którego autorem jest Igar Klimaw, omawia wpływ polskiej grafii i ortografii na szesnastowieczny przekład *Ewangelii* i wskazuje na znaczne spolonizowanie języka białoruskiego już w drugiej połowie XVI w.

Celem Nijoli Kolis, autorki kolejnego tekstu, pt. *Procesy interferencyjne w mowie dwujęzycznej społeczności litewskiej z Puńska i okolic na Suwalszczyźnie*, było zbadanie trzech wybranych zjawisk dotyczących systemów języka polskiego i litewskiego, a mianowicie: zakresu i stopnia interferencji języka litewskiego w polszczyźnie

<sup>1</sup> Autorka wymienia dzieła zawierające szczegółowe dane o życiu i działalności M. Federowskiego: H. Kozerska, *Michał Federowski i jego spuścizna rękopiśmienna*, [w:] *Lud białoruski* (dalej LB), t. VII, Warszawa 1969, s. 11-24; J. Damrosz, *Sylwetka naukowa Michała Federowskiego*, op. cit., s. 53-76; I. Salamewicz, *Michał Federowski*, Mińsk 1972.

badanych osób, zakresu i stopnia interferencji języka sekundarnego w języku pierwszym, czynników determinujących procesy interferencji. Do analizy autorka wykorzystowała materiał, który zgromadziła w trakcie badań terenowych w latach 1997-1999. N. Kolis stwierdza, iż istnieje realne zagrożenie zaniku gwary puńskiej. Na skutek silnego wpływu języków polskiego i litewskiego może dojść do unifikacji gwary puńskiej z jednym z powyższych systemów językowych.

W kolejnym studium, autorstwa Józefa Kościa, znajdujemy próbę określenia statusu dialektycznego wschodniopolskich gwar peryferyjnych i wyspowych. Autor wykazuje, że gwary kresowe (wyspowe i peryferyjne) charakteryzują się wspólną wiązką cech relewantnych. Cechy te pozwalają traktować gwary Kresów Wschodnich i gwary polskiego pogranicza łącznie jako kresowe, zarazem też wyróżniają je jako historycznie ukształtowaną całość w opozycji do polskich dialektów rdzennych. Zaznacza jednak, że wyróżniony zespół wschodniosłowiańskich gwar kresowych nie stanowi monolitu i podlega wewnętrznym podziałom.

Bogusław Nowowiejski w swoim szkicu *Odmiany języka polskiego na Białostocczyźnie* zwraca uwagę na zasługi Profesor A. Obrębskiej-Jabłońskiej, która pierwsza zajęła się zróżnicowaniem polszczyzny tego regionu, oraz E. Smułkowej, która opracowała klasyfikację odmian języka Białostocczyzny. Bardzo istotne są uwagi B. Nowowiejskiego na temat głównego wyróżnika polszczyzny regionu białostockiego, czyli nacechowania kresowością, oraz rosnącego wpływu polszczyzny ogólnej na odmianę polszczyzny białostockiej.

Kolejny artykuł, autorstwa Haliny Pelcowej, *Polsko-białorusko-ukraińskie paralele leksykalne w świetle prasłowiańskiego dziedzictwa kulturowego*, analizuje podobieństwa między trzema wymienionymi językami, które ze względu na uwarunkowania historyczne, kulturowe, geograficzne oraz wspólny rodowód prasłowiański są wzajemnie powiązane. Przedmiotem analizy są wyrazy pojawiające się w gwarach polskich, białoruskich i ukraińskich, tworzące tam obszary o zróżnicowanych zasięgach terytorialnych. Na podstawie zebranego materiału autorka wyróżniła: nazwy wspólne dla gwar polskich, białoruskich i ukraińskich, czyli wskazujące na wyraźne paralele polsko-wschodniosłowiańskie, integrujące cały obszar i notowane powszechnie; nazwy wspólne dla gwar polskich, białoruskich i ukraińskich, ale wewnątrznie segmentujące dany teren, z zasięgami ograniczonymi tylko do pewnych obszarów gwarowych; nazwy wspólne dla gwar polskich, białoruskich i ukraińskich, będące przykładem paralelizmu, ale bez zachowania ciągłości geograficznej.

H. Pelcowa podkreśla, że słownictwo, w odróżnieniu od cech systemowych języków, które mogą dzielić obszary, jest zawsze elementem scalającym.

W pracy Ireny Sawickiej, *System fonetyczny języka polskiego ukształtowanego na białoruskim podłożu dialektycznym*, znajdujemy potwierdzenie zasady fonetycznej ekwiwalencji w procesie interferencji. Autorka wyciąga również wnioski o systemie pierwotnym, białoruskim, i jego podstawowych opozycjach fonetycznych, fonologicznych i bazie artykulacyjnej.

*Świat wierzeń i kultury codziennej Białorusinów zamknięty w nazwach roślin zapisanych w botanicznym słowniku Zośki Wieras* to prezentacja białorusko-rosyjsko-łacińskiego słownika botanicznego wydanego po raz pierwszy w Wilnie w 1924 r., a po raz drugi w Mińsku w roku 1992. Autorka artykułu, Krystyna Szcześniak, wskazuje na świat wierzeń, zwyczajów i realiów białoruskich odzwierciedlonych w słowniku i przedstawia drogi, którymi przebiegały procesy tworzenia się nowych wyrazów.

Szkic Wiaczesława Werenicza *Napisy nagrobkowe z Kojdanowskiego jako świadectwo stosunków etnicznych, społecznych i wyznaniowych na środkowej Białorusi*

to szczegółowe opracowanie materiałów z trzech cmentarzy wiejskich z gminy Rubiłki w obwodzie mińskim. Na podstawie tych materiałów autor wnioskuje o reorientacji kulturowej zachodzącej na badanym terenie. Świadczy o niej ewolucja imion własnych u dziadków (prawie wyłącznie imiona katolicko-polskie), rodziców (imiona wspólne konfesjom rzymskokatolickiej i prawosławnej) i dzieci (wyraźnie dominują imiona prawosławne i świeckie). Autor załącza do pracy szczegółowy aneks z pełnym wykazem nazwisk obecnych mieszkańców wsi, ze wskazaniem liczby rodzin, ich narodowości, sporządzony na podstawie wypisów z ksiąg ewidencyjnych gminy Rubiłki.

Tom zamyka artykuł Ewy Wolnicz-Pawłowskiej *Uwagi o potocznej polszczyźnie na kresach północno-wschodnich w XVI-XVIII wieku*. Autorka analizuje zapożyczenia (głównie dotyczące dziedziny gospodarstwa i organizacji społecznej), obce elementy morfologiczne i graficzne w polszczyźnie kresowej. Wskazuje również na konieczne warunki poprawnych badań nad polszczyzną kresową, takie jak: jasne określenie płaszczyzny odniesienia w badaniach porównawczych (język literacki — gwary), dokładna charakterystyka autora tekstu, rzutowanie na szersze tło: ogólnokresowe, typowe dla pogranicza jako takiego, polskie, środkowoeuropejskie itp., odróżnienie tego, co specyficzne dla danego regionu, od tego, co jest ogólniejsze, powtarzalne.

Kończąc prezentację tomu poświęconego Profesor Antoninie Obrębskiej-Jabłońskiej, należy podkreślić, że jest to dzieło o dużej wartości dla badaczy języka i kultury białoruskiej. Głównym celem konferencji było wydobywanie wzajemnych powiązań i zależności między językami polskim i białoruskim, a także wpływów kulturowych między dwoma sąsiadującymi narodami. Zależności te bowiem doprowadziły do ukształtowania się gwar pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego. Tom przedstawia rozległą tematykę z tego zakresu i stanowi impuls do dalszych badań nad językiem i kulturą białoruską oraz jej kontaktami z językiem polskim i polską kulturą.

Izabela Stapor  
(Warszawa)

ANNA ENGELKING, *KLĄTWA. RZECZ O LUDOWEJ MAGII SŁOWA*, Wydawnictwo Funna, Wrocław 2000, s. 312.

Kto wypowiada słowa,  
wprawia w ruch moce  
(G. van der Leeuw<sup>1</sup>)

Problem magii i magicznej mocy słowa jest rozpatrywany zarówno przez antropologów kultury, jak i językoznawców już od XIX w. Trudności z ujęciem i samą definicją pojęcia „magia” wiążą się przede wszystkim z tym, że należy ono nie do języka badanych, ale badających<sup>2</sup>. Nietrudno więc o subiektywizm, magia jest

<sup>1</sup> G. van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, Warszawa 1978, s. 577.

<sup>2</sup> Por.: A. Engelking, *Jak rozumieć słowo 'magia'?* *Potoczna definicja językowa wobec definicji leksykograficznych i naukowych*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993.

bowiem kategorią opisową stosowaną przez tych, którzy pewnych działań (czyli dla nich magicznych) nie rozumieją. Tyle więc definicji, ilu definiujących. Współcześni antropologowie<sup>3</sup> dochodzą do wniosku, że magia nie tyle jest rodzajem działania, ile całościowym światopoglądem, sposobem myślenia. W ów światopogląd wpisana jest wiara w magiczną moc słowa. Według autora klasycznej już etnograficznej teorii słowa magicznego Bronisława Malinowskiego „w rzeczywistości zasadniczą funkcją języka nie jest wyrażanie myśli lub powielanie procesów intelektualnych, ale raczej odgrywanie aktywnej, pragmatycznej roli w zakresie ludzkich zachowań”<sup>4</sup>. Do tej koncepcji odwołał się twórca teorii aktów mowy — John L. Austin. Według niego, pewne wypowiedzi mogą nie tylko konstatować, ale również działać — to akty illokucyjne i perlokucje. Tych wypowiedzi nie można mierzyć w kategoriach prawda — fałsz, ale fortunność — niefortunność. Zatem, aby dany akt illokucyjny był fortunny, muszą być spełnione następujące warunki:

- odpowiednie kompetencje uczestników aktu,
- właściwe okoliczności użycia aktu,
- formuła słowna jest całkowicie i dokładnie wypowiedziana,
- przekonania i uczucia podmiotu mówiącego zgadzają się z aktem (warunek szczerości),
- uczestnicy aktu zachowują się stosownie po jego wykonaniu<sup>5</sup>.

W tej koncepcji mieszczą się ludowe rytuały słowne, których celem nie jest informowanie, ale stwarzanie nowej rzeczywistości. Jednym z takich rytuałów jest ludowy rytuał klątwy rozpatrywany przez Annę Engelking w jej rozprawie pt. *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*. Jest to pierwsze ujęcie tego tematu na gruncie polskim i pierwsze teoretyczne — w ogóle. Do tej pory powstały jedynie nieliczne opracowania materiałowe. Aby zrozumieć ludowy rytuał klątwy, A. Engelking rozpatruje najpierw pod kątem zarówno antropologicznym, jak i językoznawczym samo pojęcie magii. Nie tyle proponuje własne rozumienie, ile przegląd — zarys niemal encyklopedyczny — ujęć tematu od autorów dziewiętnastowiecznych, którzy magię traktowali w relacji do nauki rozumianej na sposób zachodni (magia to zatem „pseudonauka”<sup>6</sup>, „bękartia siostra nauki”<sup>7</sup>), po najnowsze spojrzenia takich autorów, jak Marek Kairski i Mariusz Wołodźko<sup>8</sup>. Przyjmując magię jako kategorię opisową, należąca do języka obserwatorów, A. Engelking dostrzega, że w kulturze słowiańskiej termin „magia” w ogóle nie jest znany. Stosuje się zatem określenia, które odnoszą się już do konkretnych magicznych praktyk, takie jak „czynić” powiązane etymologicznie ze słowem „czar” (pie. rdzeń \*kř — ’robić, czynić, tworzyć’), „mówić” czy „rzec” (np. *zamawiać, zamawiaczka, urok*). Z tym nie mogę się zgodzić, ponieważ w prowadzo-

<sup>3</sup> A. Wierciński, *Magia i religia. Szkice z antropologii religii*, Kraków 1997, J. S. Wasilewski, *Magia*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1996, M. Buchowski, *Magia i rytuał*, Warszawa 1993.

<sup>4</sup> B. Malinowski, *Ogrody koralowe i ich magia. Studium metod uprawy ziemi oraz obrzędów towarzyszących rolnictwu na Wyspach Trobrianda. Język magii i ogrodnictwa*, [w:] *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1987, s. 35.

<sup>5</sup> Por.: J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993, s. 563-564.

<sup>6</sup> E. B. Tylor, *Cywilizacja pierwotna*, Warszawa 1896.

<sup>7</sup> J. Frazer, *Złota gałąź*, Warszawa 1962.

<sup>8</sup> M. Kairski, M. Wołodźko, *Antropologizacja etnologii a badania kultur pierwotnych. Dyscyplina w okresie przełomu*, [w:] *Etnologia polska między ludoznawstwem a antropologią*, red. A. Possern-Zieliński, Poznań 1995.

nych przeze mnie wywiadach w Macedonii<sup>9</sup>, a więc na gruncie kultury słowiańskiej, słyszałam niejednokrotnie słowo *magiosnička*, które znaczyło tyle, co 'czarownica', 'osoba wyrządzająca szkody drugiemu człowiekowi lub zwierzęciu za pomocą czarów'. W języku macedońskim jest jeszcze słowo *vešterka* tłumaczone na język polski jako 'czarownica', ale jak się zdaje, *magiosnička* ma bardziej negatywne konotacje.

Druga część pracy A. Engelking poświęcona jest już samej klątwie. Autorka daje bardzo precyzyjną semantyczną analizę rytuału, rozpatrując zarówno strukturę językową (wypowiedzenia żądajaco-życzące i zaklinajaco-życzące), jak i zawartość treściową, w której analizuje przypadki Boga i Matki Boskiej jako zarazem sprawców i egzekutorów rytuału przeklinania. Najczęściej stosowanymi formami językowymi w formułach klątewnych są wypowiedzenia typu: *bodaj by cię...*, *żebyś...*, *obysz...*, *niech...* Forma *bodaj* jest zleksykalizowaną frazą *bog daj*, tzn. *Panie Boże daj*, a *niech* czy *niechaj* to imperatywna forma dawnego czasownika *niechać*, która znaczy (według *Słownika etymologicznego języka polskiego* A. Brücknera<sup>10</sup>) tyle co 'zostaw, nie rób, nie daj'. A. Engelking prezentuje typologię formuł klątewnych, wśród których wyróżnia dwa typy:

1) 'mocy, spraw, (że)by X-owi Z zrobił coś [złego]', np. „A *bodaj* ich cholera wydużyła!” czy „*Żeby* ci Bóg nie darował!” lub „*Niech* ci ręka uschnie!”

2) 'mocy, spraw, *żeby* ktoś (coś) zrobił [sobie] coś [złego]', np. „*Bodajesz* zdechl!”, „*Żeby* on spokoju nie zaznał!”, „*Obysz* się zapadł sto łokci w ziemię” czy „*Niech* w ziemię wrosnę!”

Ogólnie te dwa typy można połączyć w jeden, mianowicie: 'mocy, spraw, (że)by X-owi stało się coś [złego]'. W funkcji klątwy mogą również wystąpić zdania o innej niż powyższe strukturze, np. zdania imperatywne: „*Idź* do diabła i mi głowy nie zawracaj!”, oznajmujące: „*Wiecznie* tak *kukać* *będziecie!*” lub przypuszczające: „*Wolałabym* cię w trumnie widzieć niż z nią przy ołtarzu!” Struktura może zatem być różna, ważne, *żeby* zostały spełnione wszystkie warunki fortunności klątwy. Warunkami wstępnymi zaistnienia rytuału są okoliczności zajścia aktu, czyli sytuacja, w której X zrobił coś złego i nadawca słów, czyli mediator — wykonawca rytuału (Y), odwołuje się do mocy, by zrobiła X-owi coś złego. Po spełnieniu tych warunków następuje wypowiedzenie słów klątwy, tzn. 'mocy, spraw, *aby* X-owi stało się coś złego'. Ważny jest tutaj brak jednego z opisanych przez Austina warunków fortunności aktu mowy, tzn. warunku szczerości. W sytuacji, w której Y jest nie sprawcą klątwy, lecz tylko mediatorem (właściwym sprawcą jest bowiem Bóg lub rzadziej Matka Boska), jego intencje nie są istotne. Stwarza to więc możliwość zjawiska klątwy niechcianej, co więcej, wypowiedzianej przez nadawcę nieświadomie. Inną kwestię stanowi sytuacja klątwy niesłusznej — w tym wypadku Y (mediator) jest X-em, który zrobił coś złego, mianowicie przeklął niesłusznie.

„Kłęcie” jako *nomen actionis* ma wiele znaczeń. Aby móc wyodrębnić właściwe, związane z ludowym rytuałem klątwy, A. Engelking analizuje całe pole pojęciowe „kłęcia”. Wyróżnia w nim sześć kategorii:

KŁĘCIE<sub>1</sub>: KŁĄTWĘ RZUCAĆ, CZYLI PRZEKŁĄĆ

KŁĘCIE<sub>2</sub>: KŁĄTWĄ WYŁĄCZYĆ ZE SPOŁECZNOŚCI, CZYLI WYKŁĄĆ

KŁĘCIE<sub>3</sub>: KŁNAĆ ZACZAROWAĆ, CZYLI ZAKŁĄĆ

KŁĘCIE<sub>4</sub>: UŻYWAĆ PRZEKLEŃSTW, CZYLI PRZEKLINAĆ

<sup>9</sup> Wywiady prowadziłam wiosną i latem 2001 r.

<sup>10</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, hasło *niechać*.

KŁĘCIE<sub>5</sub>: POD KLĄTWĄ ZOBOWIĄZYWAĆ, CZYLI ZAKLINAĆ

KŁĘCIE<sub>6</sub>: POD KLĄTWĄ ZAPEWNIAC, CZYLI ZAKLINAC SIĘ

Ludowy rytuał klątwy dotyczy pierwszej sfery analizowanego pola. W badaniach przeprowadzonych przez A. Engelking najczęściej spotykana i najczęściej spełniająca się, to jest najskuteczniejsza, jest klątwa rodzicielska — zwłaszcza matki, rzucana na nieposłuszne lub nie szanujące rodziców dziecko. Rzadziej zdarza się klątwa dziecka, którą A. Engelking nazywa „odwróceniem klątwy rodzicielskiej”, a także klątwy innych osób. Istotne jest rozróżnienie klątwy „słusznej”, a więc takiej, w której przeklinany rzeczywiście zawinił (przekroczył obowiązujące w danej społeczności normy moralne), i „niesłusznej” — wypowiedzianej np. przez nieostrożną matkę w chwili gniewu. Jest to o tyle ważne, że w wypadku klątwy niesłusznej, wypowiedzianej odruchowo i bez głębszego zastanowienia się nad jej skutkami, istnieje możliwość „odkłączenia”, tzn. niezrealizowania się wypowiedzianych słów. Kwestia „odkłączenia” jest właściwie nie do końca rozstrzygnięta, ponieważ zdania rozmówców A. Engelking są na ten temat podzielone, a nikt wśród nich nie znalazł żadnego przykładu skutecznego odwrócenia klątwy. Aczkolwiek „dopuszczają możliwość n a w r ó c e n i a s i ę d z i e c k a [podkreśl. — A. E.]” (s. 277).

Kluczem do zrozumienia ludowego rytuału klątwy jest analiza jego struktury. Otóż, jak się okazuje, jest to rodzaj teatru, w którym gra czterech aktorów:

1) obiekt rytuału, a więc przeklinany (nieposłuszne dziecko, krzywdziciel osoby przeklinającej).

2) sprawca rytuału, czyli karzący sędzia (*sacrum*, którym w tym wypadku jest Pan Bóg).

3) egzekutor klątwy — ten, który wykonuje karę (diabeł, Bóg, który jest jednocześnie sprawcą, i Matka Boska — w przypadkach szczególnych).

4) wykonawca rytuału, czyli przeklinający (matka, ojciec i inni skrzywdzeni przez przeklinanych).

Definicję klątwy Anna Engelking opiera na teorii aktów mowy Austina: Klątwę „rozumiem [...] jako proces. Jako proces przeklinania, którego kolejnymi stadiami są: przyczyna, czyli grzech (warunki wstępne); następstwo owego grzechu, czyli akt wypowiedzenia słów klątwy (illokucja z wbudowaną weń lokucją), który jest punktem kulminacyjnym rytuału; i ich konieczny skutek, czyli klątwa urzeczywistniona (perlokucja). [...] rozpatrując rytuał klątwy na poziomie socjokulturowym, widzę go jako sankcję, stosowaną przez grupę wobec jednostki, która nie przestrzega norm. Jest sposobem wykluczenia takiej jednostki ze wspólnoty. [...] Posługuje się w tym celu wykonawcą-mediatorom, który musi klątwę wypowiedzieć” (s. 279). W stworzonej przez A. Engelking klasyfikacji ludowych rytuałów słownych<sup>11</sup> klątwa znalazła się wśród rytuałów zaklinających, mających strukturę: ‘mówiąc to powoduje, że moc powoduje, że tak się staje’. Moim zdaniem, struktura rytuału klątwy jest bardziej złożona. Jak wynika z definicji, aby móc rozpocząć proces przeklinania, obiekt musi popełnić grzech, a więc musi być w mocy diabła, czyli *sacrum* negatywnego. W momencie rozpoczynania rytuału moc *sacrum* działa. Jest to więc sytuacja typowa dla rytuałów odczyniających, czyli np. zamawiań. W moim przekonaniu, rytuał klątwy jest więc rodzajem działania odczyniającego, czyli mającego spowodować, ‘by coś się „odstało”’. Stan grzechu musi się „odstać”, gdyż jednostka, która nie przestrzega norm (dziecko jest nieposłuszne rodzicom) przyjętych przez daną spo-

<sup>11</sup> A. Engelking, *Rytuały słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji*, [w:] *Język a kultura*, t. 4, Wrocław 1991.



lecność jako obowiązujące, musi ponieść karę. Tą karą jest klątwa, mająca na celu wyłączenie przekłętego ze wspólnoty. Nie jest to jednak typowe działanie odczyniające, ponieważ nie powoduje powrotu do stanu sprzed rytuału (w przypadku zamawiania chory po odczynieniu choroby wraca do stanu zdrowia). Teraz jest w stanie „przeklęcia”, ale nadal jest poddany wpływowi *sacrum* negatywnego. Nadal jest grzesznikiem, a więc rytuał klątwy nie stwarza nowej rzeczywistości<sup>12</sup>. Rozpoczyna się natomiast proces odczyniania. Klątwa w pewnych wypadkach może zostać odwrócona, tzn. pozostać niezrealizowana, a więc grzesznik od razu ma szansę się nawrócić (tzn. poddać się wpływowi Boga). Jeśli jednak już zostanie wypowiedziana i się zrealizuje, czyli po wypowiedzeniu słów: „Bodajś się zatrzęsła ze swoimi dziećmi!” przekłeta kobieta faktycznie będzie się trzęsła i jej dzieci również, nie będzie działać wiecznie. Wedle słów informatorów A. Engelking, stan klątwy może ciążyć na rodzinie przez kilka pokoleń, ale zawsze kiedyś się kończy. A. Engelking interpretuje to w ten sposób: „W kontekście sensów mitycznych, sądzę, że rytuał klątwy mówi o tymczasowej przegranej Boga w walce z diabłem o duszę człowieka. Człowieka, który zamienił rolę boskiego sprzymierzeńca na rolę sprzymierzeńca diabelskiego, Pan Bóg wtrąca w sferę działania diabła — i w ten sposób realizuje się kara, wyznaczona przez niego grzesznikowi. Realizacja owej kary wymaga określonego czasu, po którego upływie grzesznik — odpokutowawszy — może z n o w u [podkreśl. — K.B.] stanąć po stronie Boga, dając mu szansę na zwycięstwo w walce z diabłem” (s. 279-280). Wracając więc do klasyfikacji: klątwa, w moim rozumieniu, jest działaniem odczyniającym, ale pośrednim. W momencie, gdy człowiek grzeszy, przechodzi pod wpływ działania *sacrum* negatywnego — diabła. W tym momencie pojawia się *sacrum* pozytywne, czyli Bóg, który sam lub za pośrednictwem mediatora (np. matki) przeklina grzesznika. *Sacrum* negatywne działa nadal, ale klątwa daje możliwość powrotu do stanu sprzed grzechu, a więc do wpływu działania Boga. Jest więc może rodzajem pokuty?

Rytuał klątwy, jak się okazuje, jest fenomenem bardzo złożonym. To inspiruje do dalszych poszukiwań. Istotna dla poznania ogółu kwestii byłaby analiza zagadnień proponowanych przez Annę Engelking w ostatnim rozdziale pracy pt. *Dalsze pytania badawcze*, którymi są: problem możliwości odklęcia, tzn. wyzwolenia się z klątwy, rytuału przeciwstawnego klątwie — błogosławieństwa, analiza opozycji: błogosławieństwo — klątwa, która prowadziłaby do typologii ludowych rytuałów słownych. Ponadto, co wiąże się z punktem poprzednim, istotne byłoby opracowanie relacji ludowych rytuałów słownych do religijnych gatunków mowy (zaklinanie a modlitwa) i problematyki zamawiania chorób. Ważny byłby również temat językowych i kulturowych związków między „przeklęciem” a „przeklinaniem” w aspekcie synchronicznym i diachronicznym oraz miejsce współczesnych klątw żartobliwych, np. „Niech cię gęś kopnie”. A. Engelking proponuje również porównanie materiału klątwego, zwłaszcza z kręgu kultury polskiej i żydowskiej i polsko-wschodniosłowiańskiej, oraz zajęcie się problemem ludowej etyki mowy. Tematów do dyskusji jest więc bardzo wiele, a „na pewno potrzeba nowych głosów w tej rozmowie z kulturą ludową o jej języku, nowych prób nawiązania z nią dialogu” (s. 284).

<sup>12</sup> Ta kwestia wymaga głębszej analizy. Według mnie, nie można mówić o tworzeniu rzeczywistości, rozumiejąc ją jako przejście ze stanu „bycia grzesznikiem” w stan „bycia przeklętym”. Wydaje mi się, że nie da się porównać tych dwu stanów, ponieważ jeden drugiego nie wyklucza, a „bycie przeklinanym” zawiera się w „byciu grzesznikiem”, tzn. przeklęty cały czas jest w stanie grzechu.

Warto by jeszcze rzec kilka słów o metodzie przyjętej przez A. Engelking, ponieważ ona również wpłynęła na odkrywczosć spostrzeżeń autorki. Po pierwsze, materiał badawczy wykorzystany w pracy jest ekscerpowany przede wszystkim ze źródeł wywołanych<sup>13</sup>, tzn. z badań terenowych przeprowadzonych głównie w Polsce wschodniej i na Białorusi. Metoda zbierania tego materiału jest obecnie stosowana w etnologii i nosi nazwę wywiadu pogłębionego, tzn. rozmowy na podstawie przygotowanego wcześniej kwestionariusza, która pozwala na pełne poznanie istoty badanego zjawiska. Znaczy to, że nie pozostawia kwestii „niedopytanych”, które mogłyby się pojawić w wypadku np. prowadzenia ankiet czy korzystania tylko ze źródeł drukowanych.

Rozprawa A. Engelking jest, jak już wspomniałam na wstępie, pierwszym teoretycznym ujęciem problemu rytuału klątwy w kulturze ludowej. Jest to pełne, wieloaspektowe spojrzenie i ujęcie zarówno od strony językoznawczej, jak i antropologicznej. Podział pracy na dwie części — dotyczącą magii ogólnie i samej klątwy — daje pełny obraz kontekstu kulturowego, w którym mieści się opisywany rytuał.

Karolina Bielenin  
(Warszawa)

IWONA LOEWE, *KONSTRUKCJE ANALITYCZNE W POEZJI MŁODEJ POLSKI*,  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000, s. 140.

Młoda Polska jest okresem literackim niezwykle interesującym dla literaturoznawców i lingwistów. Wielość różnorodnych prądów literackich składających się na tę epokę tworzy niezwykle kuszącą badawczo panoramę zjawisk poetyckich odzwierciedlonych w języku, zjawisk, które — mimo pokaźnej liczby opracowań naukowych — wciąż stanowią ogromny teren dla dociekań i analiz. Młodopolska estetyka, w tym również poetyka, jest mozaiką tendencji nieraz komplementarnych, kiedy indziej zaś stanowiących względem siebie inspirujące dychotomie. Nie ulega jednak wątpliwości, iż język poetycki modernizmu to tworzywo złożone i piękne, choć przez swą różnorodność trudne do ogarnięcia.

Autorka omawianej monografii w swych analizach położyła nacisk na młodopolskie teksty poetyckie mieszczące się w szeroko rozumianej estetyce impresjonistycznej, która dla językoznawcy jest szczególnie interesująca, przede wszystkim przez pewną nieuchwytność, niezwykły sensualizm i emocjonalność, które zostały — niejednokrotnie w sposób bardzo metaforyczny — odzwierciedlone na poziomie języka.

Tym, co szczególnie zwraca uwagę w pracy Iwony Loewe, jest dbałość o precyzję. Autorka umieszcza niezwykle subtelne analizy lingwistyczne na szerokim tle historycznoliterackim i teoretycznoliterackim. W prezentowanych wnioskach zawsze pamięta o wpływie filozofii i estetyki epoki na język poetycki tych czasów, dzięki czemu proponowane uogólnienia nabierają charakteru przemyślanego i ugruntowanego.

<sup>13</sup> Termin używany w pracach z zakresu etnografii, por.: B. Kopczyńska-Jaworska, *Metodyka etnograficznych badań terenowych*, Warszawa 1972, s. 20.

Dbłość o precyzję widoczna jest także w partiach poświęconych teoretycznym podstawom pracy. Rozdział pierwszy (*Analityzmy werbo-nominalne w badaniach językoznawczych*) precyzuje zasięg obserwacji badaczki (tylko konstrukcje werbo-nominalne) oraz jest prezentacją bogatej literatury dotyczącej predykcji peryfrastycznej. Przywołano w nim między innymi koncepcje Danuty Buttler, Janusza Anusiewicza, Andrzeja M. Lewickiego, Renaty Grzegorzycowej, Andrzeja Bogusławskiego, w największym stopniu jednak autorka skłania się ku rozwiązaniom zaproponowanym przez Ewę Jędrzejko, co widoczne jest także w pozostałych rozdziałach pracy. Analityczne konstrukcje werbo-nominalne opisano w tej części publikacji, uwzględniając zarówno ich wymiar składniowy, frazeologiczny, jak i leksykalny; systemowy, jak i tekstowy. Autorka jasno precyzuje rozumienie terminu przyjęte w pracy: „Przyjmuję, że analityzm werbo-nominalny jest jednostką planu wyrażania. Stanowi formalno-leksykalną realizację predykatu w postaci werbalizatora (którym jest synsemantyczny // operatorowy czasownik) oraz abstrakcyjnego rzeczownika. W porządku składniowym zdania analityzm pełni funkcję orzeczenia (orzeczenie tzw. peryfrastyczne, które wypełnia miejsce prymarnie przeznaczone dla jednoleksemej finitywnej formy czasownika)” (s. 13-14). To założenie, poparte i wzbogacone w dalszej części rozdziału dodatkowymi ustaleniami szczegółowymi płynącymi z bogatej literatury przedmiotu, staje się podstawą do konkretnych analiz materiału językowego.

W kolejnym rozdziale (*Systemowe właściwości analityzmów werbo-nominalnych*) opisano model struktury konstrukcji peryfrastycznych, a także skupiono się na wybranych kategoriach werbalnych analityzmów oraz wybranych relacjach semantycznych w obrębie pola peryfrastycznego. Autorka nakreśliła problem perfektywizacji i pasywizacji jako kategorii werbalnych oraz kauzatywizacji i konwersji będących relacjami semantycznymi wewnątrz pola peryfrastycznego. W rozdziale tym krótko scharakteryzowano również aspekty składni oraz funkcji tekstotwórczych analityzmów systemowych.

Rozdział trzeci (*Młodopolska metafora a analityzmy werbo-nominalne*) stanowi wykład założeń metodologicznych dotyczących metafory jako najważniejszego dla poezji młodopolskiej środka obrazowania. Duży nacisk kładzie autorka na opis metafory w ujęciu lingwistyki kognitywnej i kulturowej jako paradygmatów zyskujących dziś największe uznanie w analizach metaforyczności języka. Cenne jest przyjęcie założenia o składniowym charakterze metafory — zwłaszcza w wypadku analiz konstrukcji peryfrastycznych. Ważna dla dalszych partii monografii jest również charakterystyka teoretycznych aspektów metafory werbalnej i nominalnej oraz metafory genetycznej i aktualnej.

Najobszerniejszą część pracy stanowi rozdział czwarty (*Rola peryfrastyki werbo-nominalnej w kreowaniu świata poezji Młodej Polski*). Szczególne słowa pochwały należą się autorce w związku z wyborem metod opisu. Pozornie sprzeczne teorie: mocno „systemowa” semantyka składnikowa oraz postmodernistyczny paradygmat semantyki kognitywnej złożyły się w pracy na komplementarny sposób opisu zjawiska metafory poetyckiej. Wybór podyktowany został formalną odmianą metafory (analityzm werbo-nominalny), której szczegółowy i subtelny opis zapewnia analiza semowa, a wymiaru pełni interpretacyjnej, wzbogaconej o wnioski natury ogólniejszej (estetyczne, filozoficzne), dodaje kognitywizm z kluczowym założeniem metafory pojęciowej. Taki wybór jest dowodem na to, iż nie warto ani jednoznacznie potępiać, ani bezkrytycznie gloryfikować jednego paradygmatu, ponieważ istota rozwoju nauki polega właśnie na korzystaniu z jej zdobyczy pochodzących z różnych etapów ewolucji. Sama badaczka akcentuje to jednoznacznie w tekście rozprawy: „Metoda

opisu, którą się posługuję w pracy, stanowi przykład zintegrowania różnych paradygmatów badawczych. Jestem jednak przekonana, że współcześnie eklektyczna metodologia daje mimo wszystko pożądane efekty, pozwala ująć problem z odmiennych perspektyw, z korzyścią ostatecznie dla wyników badań" (s. 51).

Autorka poddała analizie trzy najbardziej charakterystyczne dla poezji młodopolskiej kręgi semantyczne, opisując funkcje analizmów werbo-nominalnych w kreowaniu pojęć, elementów współtworzących owe kręgi. Obserwacją objęto pole semantyczne uczuć, zjawisk przyrodniczych oraz doznań sensualnych. Opisano zarówno peryfrazy utrwalone, jak i będące wytworem indywidualizmu twórczego poetów młodopolskich. Autorka scharakteryzowała relacje semantyczne w danym polu pojęciowym, wzajemny stosunek komponentów konstrukcji analitycznej, modyfikacje w jej obrębie, zawsze dążąc do perspektywicznych wniosków uogólniających.

W wypadku pola semantycznego uczuć badaczka poddała analizie peryfrazy z komponentem werbalnym czasownika *czuć* i jego ekwiwalentów synonimicznych typu: *odczuwać, odczuć, poczuć, uczuć, doznawać, doznać, zaznawać, zaznać*. Poetycka konceptualizacja uczuć w poezji Młodej Polski często opiera się na antonimii, co tworzy swoisty klimat tej twórczości. Oryginalnym zabiegiem stosowanym przez modernistów były również — jak wskazują badania — modyfikacje w obrębie peryfraz, prowadzące do interesujących poetycko rozwiązań semantycznych typu: *łać nadzieję, tęsknica oblewa mię bezbrzeżnym marzeń oceanem, niezmierny smutek, ogromny ból zaszumiał*. W świetle przedstawionych charakterystyk poezja ta jawi się jako twór o walorze hiperbolizacji — podstawowym wyznaczniku poetyckiego obrazowania. Ponadto przekształcenia w obrębie utrwalonych analizmów aktywizują nowe treści w płaszczyźnie komunikatu poetyckiego — co również jest istotną cechą liryki młodopolskiej. Autorka pisze: „Predykcja analityczna w poezji dopuszcza elizję werbalizatora przy równoczesnej multiplikacji komponentów nominalnych, co prowadzi do spotęgowania uczuciowości tekstów, która w wypadku poezji modernistycznej staje się wręcz manierą" (s. 79).

W polu zjawisk przyrodniczych obserwacją objęto analizmy typu *blask pada, pustka rozciąga się, leca skry, głusza zalega*. Peryfrazy spetryfikowane w tym kręgu semantycznym współtworzą nastrój poetycki, operujący kontrastem, światłem i barwą. Tutaj częstym zabiegiem jest wymiana członu werbalnego konstrukcji analitycznej oraz inny, bardziej złożony semantycznie typ modyfikacji, co prowadzi do zaskakujących rozwiązań metaforycznych typu: *idzie szum, sny bielą ciał migocą, droga się w blaskach pławi*. Interesujące są także peryfrazy o bardzo wysokim stopniu indywidualizmu poetyckiego: *pożaru blask się wydarł czy kaskady blasku rzuca słońca zorza*, będące rozpoznawalnymi (stereotypowymi) wyznacznikami poezji młodopolskiej. Przedstawione wyniki badań prowadzą do generalizacji o nominalnym stylu charakteryzowanych tekstów, kluczowej roli momentalnego wrażenia w kreowaniu rzeczywistości, akcentowaniu zmienności tej rzeczywistości oraz niezwykle ważnej funkcji koloru jako podstawy stylistycznej kreacji świata poezji modernistycznej.

W kręgu pojęciowym doznań sensualnych znalazły się zarówno zagadnienia związane z momentem doświadczenia stanów ciała (np. ból, gorączka), jak też sposób doświadczenia i percypowania rzeczywistości (np. wzrok, powonienie, słuch). Kolokacje spetryfikowane wymykają się jednoznacznej klasyfikacji, widoczna jest duża wariantywność w ich obrębie, tworząca nowe jakości poetyckie. Wymianie w obrębie peryfrazy ulega zarówno człon nominalny, jak też werbalny. Modyfikacjom semantycznym podlegają te elementy, które nie dość wyraziście wyrażone zostają w konstrukcjach ustabilizowanych. Prowadzi to do tworzenia obrazowych po-

łączeń metaforycznych typu: *oczy płyną, wzrok tonie, puszczam spojrzeń barki, roi się od życia*. I znów u źródeł wszystkich zabiegów leży przede wszystkim dążność do oddania impresjonistycznego aspektu procesu postrzegania rzeczywistości, pełni doznań poety oraz ulotności kreowanego (percypowanego) świata.

Bardzo interesujące są wskazane przez badaczkę metafory pojęciowe, współtworzące obraz świata zawarty w poezji modernizmu. Są to na przykład: UCZUCIE TO SUBSTANCJA PŁYNNA, UCZUCIE TO OGIEN, ŚWIATŁO JAKO ISTOTA czy WZROK TO RUCH OBIEKTU. Wyodrębnione metafory pojęciowe potwierdzają wrażliwość twórców młodopolskich na świat otaczający, pełnię doznań z nim związanych, jak również rolę emocji jako tworzywa poezji przełomu wieków. Pozostaje tylko żałować, że autorka nie przedstawiła roli metafor pojęciowych w procesie organizacji tekstu poetyckiego jako komunikatu całościowego — pozwoliłoby to nawiązać do problemu kształtu metaforycznego liryki młodopolskiej z nieco szerszej perspektywy. W każdym razie warto zająć się tym w przyszłości.

W rozdziale końcowym (*Stylotwórcza rola peryfrastyki werbo-nominalnej w poezji młodopolskiej. Podsumowanie*) autorka pisze: „Obserwacja peryfraz — jako ważnych komponentów wierszy przełomu wieków — przekonuje, że analityzmy werbalne mają swój znaczny udział w kształtowaniu stylu modernistycznego, określanego jako nominalny. Jest on wyrazem tendencji młodopolskiej, preferującej zdarzenie „jako takie” przed poszukiwaniem jego przyczyn, panchronizm przed chronologią, trwanie przed jego efektami, zjawiskowość przed procesualnością, doznanie przed działaniem” (s. 123). Do najistotniejszych przeobrażeń w strukturze peryfraz współtworzących styl poezji młodopolskiej zaliczono: wymiany komponentu werbalnego, modyfikacje jako nośniki nowych treści, semantyczne obrazowanie zjawisk, stanów i czynności oraz tworzenie nowych jakościowo baz konceptualnych predykatów.

Należy jeszcze wspomnieć o kształcie językowym monografii. Jest ona napisana z dużą dbałością o poprawność i piękno polszczyzny, nie razi nawet pewne zagęszczenie terminologiczne, przywołujące na myśl dawne prace strukturalistyczne. Wszelkie bowiem terminy są przez autorkę zgrabnie wprowadzane w tok wywodu, opatrzone uwagami metatekstowymi, co nie powoduje zakłóceń w procesie odbioru. Co cenne, badaczka stosuje liczne synonimy, unikając w ten sposób niepotrzebnych rygorów terminologicznych czy niezręczności stylu.

Podsumowując, należałoby stwierdzić, iż prezentowana monografia zasługuje na uznanie z kilku powodów: 1) podaje rzetelne analizy materiału językowego współtworzącego styl jednej z najważniejszych epok historycznoliterackich; 2) wskazuje perspektywy opisu tworzywa poetyckiego przydatne dla innych badaczy zainteresowanych tą problematyką; 3) stanowi cenne uzupełnienie prac literaturoznawczych dotyczących poezji okresu Młodej Polski, potwierdzając lub modyfikując uwagi w nich zawarte; 4) jest przykładem opracowania wykorzystującego różne, nie tylko komplementarne, paradygmaty naukowe, co zapewnia kompletność i wszechstronność przedstawianych charakterystyk.

Artur Rejter  
(Katowice)

ANNA KOWALSKA, *STUDIA NAD DIALEKTEM MAZOWIECKIM*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Wiedzy Powszechniej w Warszawie, Warszawa 2001, s. 415.

Anna Kowalska prowadzi badania nad Mazowszem od wielu lat, ogłosiła drukiem szereg prac poświęconych gwarom na tym terenie. Większość z trzydziestu jeden artykułów zamieszczonych w książce była już wcześniej publikowana, tylko niektóre z nich zostały częściowo przeredagowane i uzupełnione nowymi materiałami bądź wnioskami. Notki bibliograficzne dotyczące wcześniejszych publikacji podaje autorka w przypisach, do których odsyła gwiazdka umieszczona po tytule artykułu.

Pracę rozpoczynają teksty obejmujące zagadnienia ogólne i metodologiczne, w których przedstawiono m.in. dotychczasowy stan badań lingwistycznych, historycznych i etnograficznych nad Mazowszem. Należy podkreślić, że autorka powołuje się na obszerną i różnorodną literaturę przedmiotu, współczesną i najstarszą. W tej części pracy Anna Kowalska zwraca uwagę na znaczenie metody geografii lingwistycznej w badaniach nad dialektami polskimi. Do zalet kartografii językowej zalicza m.in. możliwość: znacznie szerszego niż w opisie monograficznym przedstawienia materiału językowego; poszukiwania i odkrywania ogólnych tendencji rozwojowych pewnych zjawisk językowych; badania interferencji między poszczególnymi dialektami i językami, a także zlokalizowania pewnych faktów językowych w przestrzeni w różnych okresach ich rozwoju, co ma duże znaczenie dla badania historii języka.

Ponieważ ponad dwie trzecie artykułów zamieszczonych w książce powstało w latach 1992-2000, czyli po ukazaniu się ostatniego tomu *Atlasu gwar mazowieckich*, autorka porusza również problem obrazu językowego Mazowsza w atlasie.

Część druga pracy to *Zagadnienia historyczno-językowe*. Anna Kowalska, odwołując się do własnych doświadczeń oraz licznych źródeł historycznych i badań gwarowych przeprowadzonych w okolicach Strękowa (dawna ziemia wiska), wskazuje na różnice między obyczajem i językiem szlachty i chłopów. Podejmuje również niezwykle interesujący problem stereotypu mazowieckiej szlachty w dawnej literaturze, cytując przysłowia, pieśni ludowe i prace m.in. Macieja Strykowskiego i Władysława Smoleńskiego.

Część trzecia książki to omówienie wybranych zagadnień słotwórczych na podstawie materiału północno-wschodnio-polskiego. Autorka przedstawia szczegółowe dane na temat geograficznych i funkcjonalnych formacji z sufiksem *-ek* i *-ula* w gwarach polskich, analizując derywaty dewerbalne, deadiektywne i desubstantywne. Daje też niezwykle dokładny i szczegółowy przegląd formacji z przyrostkiem *-nik* występujących na terenie Polski północno-wschodniej, z uwzględnieniem gwarowych nazw miejsc. Zróznicowania słotwórcze ukazane przez autorkę mogą stanowić podstawę wyznaczania granic między dialektami. Ponadto pozwalają na podstawie kierunku przebiegu najważniejszych izoglos na dodatkowy podział badanego obszaru (podobnie zresztą jak podziały fonetyczne, fleksyjne i leksykalne).

W pracy Anny Kowalskiej znalazło się również miejsce na dotychczas słabo opracowaną ekspresję językową w gwarach. Autorka wzbogaciła analizę materiału gwarowego, rozpatrując go na tle polszczyzny ogólnej. Zaobserwowała, że w gwarach mamy do czynienia ze znaczną produktywnością w funkcji ekspresywnej formantów wielofunkcyjnych, które w języku ogólnym mają charakter neutralny, takich jak: *-ak*, *-ek*, *-arz*, np. *kaszlak*, *beczek*, *bajcarz*. Szczególnie duży ładunek emocjonalny zawierają formacje z sufiksami złożonymi, np. *-alec*, *-elec*, *-aniec*, *-eniec*, *-awiec*, *-owiec*, *-iwiec*, *-ca*, *-nik*, np. *mądralec*, *głuchelec*, *głucholec*, *obeczaniec*, *zaśliniec*,

*wszawiec, piegowiec, wszywiec, chwalca, obmownik*. Dużą produktywnością odznaczają się również formanty nacechowane ujemnie, które w połączeniu z ujemnie nacechowaną podstawą tworzą formacje silnie pejoratywne. Do nich należą między innymi sufiksy z podstawowym elementem: *-uch, -ach, -och, -us, -as, -isz, -ijas// -yjasz, -eusz, -ar, -or, -al, -el, -ol, -oł, -ul, -aj*, np. *tysuch, paprach, partoch, cienkus, bielias, seplunis, wykpisz, męczyjasz, chudeusz, suchar, maruder, brodal, garbiel, głuchol, jękuł, bazgraj, chwalej*. Szczególnie liczną grupę w materiale autorki stanowią formacje z sufiksem *-a* oraz sufiksami złożonymi zakończonymi samogłoską oznaczające męczyzn, nosicieli cech. Żeńska forma sufiksu wzmacnia pejoratywną wartość znaczeniową tych formacji, np. *marikut — marikuta, oszust — oszusta, nieumiak — nieumiaka*. W funkcji ekspresywnej występują także formacje utworzone za pomocą sufiksów złożonych zakończonych na samogłoskę, z podstawowym elementem *-l*, np. *-ala (brzuchala), -ela (bazgrela), -ała (krzykała), -oła (gwizdoła), -ula (gwizdula), -adło (dziwadło), -ajło (strachajło)* oraz z elementem *-g-*, np. *-iga (nierobi-ga), -uga (pleciuga), -ęga (dziwołęga), -aga (łamaga)*. Autorka pracy zwraca również uwagę na częste występowanie w gwarach formacji bezsufiksalnych o wartości pejoratywnej, typu: *wyrap, włócz, krzyk, głuch, głup*.

Czwarta część pracy jest poświęcona relacjom dialektu mazowieckiego z dialektami sąsiednimi, a także badaniom wpływów obcych na język Mazowsza. Omówione zostały tu szczegółowo powiązania językowe Mazowsza z obszarem ostródzko-warmińsko-mazurskim, uwzględniające podziały fonetyczne, słotwórcze i leksykalne. Wiele uwagi poświęciła autorka pograniczom mazowiecko-małopolskim po obu stronach Pilicy. Dla przykładu można wymienić chociażby analizy językowe dokonane na ziemi radomskiej w miejscu, w którym stykają się wpływy trzech dialektów: małopolskiego, wielkopolskiego i mazowieckiego. Badaczka omówiła wpływy mazowieckie na gwary ziemi radomskiej, m.in. na wymowę samogłoski *e* w pozycji przed spółgłoską nosową (*eN*), np. *tamu, dobramu, psarıca*. Podobny zasięg ma na badanym terenie szeroka wymowa nosówki przedniej w śródgłosie, typowa dla wschodniej części Mazowsza, np. *stampa, dąmby, jazyk*, oraz ścieśnienie nosówki tylnej w śródgłosie, niezależnie od miejsca artykulacji następującej spółgłoski, np. *puntek, gųsur, powųska*. Do zleksykalizowanych cech fonetycznych należą obejmujące cały obszar radomski mazowieckie formy z nagłosowym *re- < ra-* (*redło, redlica*). Z mazowieckich cech z zakresu wokalizmu występujących także w północnej części badanego terenu można jeszcze wymienić: nieściągnięte formy czasowników, formy z przejściem samogłosek *y, i* przed *ł* należącym do tej samej sylaby w *u*, np. *buł 'był'*, wymianę *ń* na *m* w wyrazach typu *śńek, mńitka*, czy chociażby depalatalizację grupy spółgłoskowej *śf-* i *ćf-* w wyrazach *śfyńia, śfyca*.

Bardzo ciekawą ilustracją do tekstów autorki są liczne mapy, przedstawiające geografie występowania omawianych form w wybranych wyrazach. Na mapach oznaczono m.in. południowo-wschodnie i południowo-zachodnie zasięgi formacji z sufiksem *-ek*, nazwy dzielące badany obszar Mazowsza na część północną i południową, zachodnią i wschodnią, północno-wschodnią i południowo-zachodnią. Zaznaczono również zasięgi cech mazowieckich ustalonych przez K. Nitscha i poszerzono orientacyjne zasięgi interferencji mazowiecko-małopolskich.

Jedynym mankamentem książki jest powtarzanie się pewnych informacji wynikające z tego, że książka nie stanowi zwartej całości, ale jest zbiorem różnych artykułów. I tak w tekście zatytułowanym *Formacje z przyrostkiem -nik w gwarach Polski północno-wschodniej na tle polszczyzny ogólnej* zamieszczone zostały dane na temat dziedzictwa prasłowiańskiego sufiksu *-nik*. Dwadzieścia stron dalej (s. 285)

możemy przeczytać podobną informację. W pracy pt. *Ślady dawnego obyczaju szlacheckiego w języku i tradycji mieszkańców ziemi łomżyńskiej* na stronie 126 i w artykule *Z badań nad mazowieckim słownictwem ekspresywnym* na stronie 300 zostały podane te same przykłady wypowiedzi szlachcianek, które unikając mazurzenia, „szolity”: *Źe páni šošo, f kapeluše bošo; daŷta šoli do kokošy, úidelča do rěša.*

Omawiana lektura jest niejako podsumowaniem dotychczasowych wieloaspektowych badań, jedną z najobszerniejszych i najbardziej wyczerpujących zagadnienie. Polecam ją wszystkim zainteresowanym językiem, poniekąd również kulturą i historią Mazowsza.

*Justyna Wasilewska*  
(Warszawa)





## WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

---

# P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

**Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne\***. Cena prenumeraty krajowej w II kwartale 2002 r. (3 zeszyty) wynosi 18,00 zł. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest powiększona o rzeczywisty koszt przesyłki i może być uregulowana w złotych, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce, lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

### **Wpłaty na prenumeratę przyjmują:**

na teren kraju

- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając dostawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;

na zagranicę

- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

### **Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę**

- do 5 XII — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 5 III — na II kwartał,
- do 5 VI — na III kwartał i II półrocze,
- do 5 IX — na IV kwartał.

**Bieżące i wcześniejsze numery** można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) w:

- Ruch S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, 00-958 Warszawa,
- Ars Polona S.A., Dział Prasy, ul. Krakowskie Przedmieście 7, 00-950 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise  
ARS POLONA S.A.

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

---

\* W trzecim kwartale tylko jeden zeszyt

Cena zł 6,00

Por. Jęz. 1 (590) s. 1 - 78 Warszawa 2002

0240/0556



## SPIS TREŚCI ZA ROK 2002

zeszyt

### WSPOMNIENIA, JUBILEUSZE

<i>Teresa Ampel</i> : Prof. dr hab. Janina Węgiel (27 II 1927-7 I 2002) .....	4
<i>Halina Karaś</i> : Stanisław Dubisz — w trzydziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej .....	7

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Agnieszka Adamowicz-Pośpiech</i> : Nowe oblicze <i>Lorda Jima</i> .....	8
<i>Miroslaw Bariko</i> : Peryfrazy w naszym życiu .....	9
<i>Jerzy Biniewicz</i> : Geometria S. Grzepskiego — początki polskiej terminologii matematycznej i technicznej .....	4
<i>Renata Bronikowska</i> : Nazwy cech percypowanych zmysłem smaku jako określenia uczuć .....	6
<i>Katarzyna Czarnecka</i> : Odbicie zjawisk gospodarczych we frazeologii III Rzeczypospolitej (1989-2000) .....	4
<i>Wanda Decyk</i> : Historia zapisana w nazwach — o losie obcych nazw w języku polskim .....	7
<i>Stanisław Dubisz</i> : Rozwój języka polskiego a integracja europejska .....	1
<i>Władysław Dynak</i> : <i>O filipie (Filipie), co się wyrwał (wymknął, wyskoczył) z konopi</i> . Przyczynek do paremiologii łowieckiej .....	6
<i>Alicja Gałczyńska</i> : Niedefinicyjne funkcje performatywu <i>przepraszam</i> .....	4
<i>Małgorzata Gębka-Wolak</i> : O wyrażeniach typu <i>identyczny jak</i> .....	3
<i>Włodzimierz Gruszczynski</i> : Polski wstęp do <i>Orbis pictus</i> Komenskigo .....	7
<i>Antonina Grybosiowa</i> : Nowe sytuacje — nowe zachowania grzecznościowe .....	2
<i>Agata Hącia</i> : Typy redundantnych połączeń wyrazowych w języku polskim .....	5
<i>Anna Janota</i> : <i>Podatek</i> w języku polskim .....	10
<i>Ewa Kern-Jędrychowska</i> : Zjawisko aktywności metajęzykowej dzieci .....	9
<i>Dorota Kopczyńska</i> : Metafory nazwiskowe w konstrukcjach z pogranicza frazeologii i składni .....	6
<i>Wanda Kotikowa</i> : Formy adresatywne we współczesnym języku rosyjskim, polskim i w amerykańskim wariantcie języka angielskiego. Charakterystyka socjolingwistyczna .....	1
<i>Jolanta Kowalewska-Dąbrowska</i> : Gdy milczenie jest mową... — kilka uwag o pojęciu milczenia w języku potocznym i w poezji Jana Twardowskiego .....	9
<i>Grzegorz Majkowski</i> : Paralelizm składniowy jako wskaźnik perswazji w prozie kaznodziejskiej (na materiale kazań okresu oświecenia) .....	9
<i>Natalia Mażulis</i> : Pojęcie alternatywy a fleksja rzeczowników .....	8
<i>Jolanta Mędelaska, Marek Marszałek</i> : Porady językowe kowieńskiego „Dnia Polskiego” .....	4
<i>Marta Michalunio</i> : Wojna w oczach dziecka, wojna w oczach dorosłego .....	8
<i>Anna Młotek</i> : Refleksy życia zakonnego utrwalone w polskiej leksyce, frazeologii i przysłowiaach .....	2

<i>Justyna Nicporń</i> : Sposoby wyrażania intencji nagany w tekstach pisanych i mówionych.....	5
<i>Ewa Nowak</i> : Wybrane aspekty konceptualizacji uczuć pozytywnych w języku polskim (na przykładzie zwrotów werbo-nominalnych) .....	3
<i>Paweł Paziak</i> : Ręka błogosławi i zabija — o konotacjach semantycznych <i>ręki i dłoni</i> w poezji K.K. Baczyńskiego .....	5
<i>Agnieszka Pietrzykowska</i> : Leksemy przymiotnikowe o najwyższej frekwencji w propagandzie Marca 1968 roku .....	5
<i>Joanna Piller</i> : Recepcja reklam telewizyjnych przez najmłodszych odbiorców i jej wpływ na ich język .....	10
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Pragmalingwistyczne aspekty rozwoju mowy.....	7
<i>Artur Rejter</i> : Funkcje powtórzeń w powieści <i>Pod Mocnym Aniołem</i> Jerzego Pilcha .....	10
<i>Agnieszka Rola</i> : Próba opisu różnic semantycznych w grupie polskich nazw 'współczucia' .....	4
<i>Marek Ruszkowski</i> : Epigonizm czy twórcza kontynuacja? (O stylu <i>Ulicy Wszystkich Świętych</i> Kazimierza Truchanowskiego) .....	10
<i>Sylvia Rzedzicka</i> : Jakiej długości jest myślnik? .....	4
<i>Halina Satkiewicz</i> : Nazwy roślin w frazeologii współczesnego języka polskiego .....	7
<i>Sybille Schmidt</i> : Zagadnienie honoryfikatywności w wybranych publikacjach polonistycznych ostatnich lat.....	2
<i>Elżbieta Sękowska</i> : Językowe środki wyrażania ocen w filmowych recenzjach prasowych.....	7
<i>Aldona Siwek</i> : Perswazja i sposoby jej wyrażania w miesięczniku „Twój Styl” .....	1
<i>Aldona Siwek</i> : Środki gramatyczne w funkcji perswazyjnej (na materiale z „Twojego Stylu”) .....	2
<i>Aldona Siwek</i> : Środki stylistyczne w funkcjach perswazyjnych (na materiale z „Twojego Stylu”).....	3
<i>Izabela Stapor</i> : Ewolucja form liczebników głównych w języku polskim .....	2
<i>Agnieszka Sulich</i> : Obraz pojęcia <i>ojciec</i> we współczesnej polszczyźnie .....	3
<i>Karolina Sykulska</i> : Chryпка — i jej stylistyczne konotacje .....	10
<i>Joanna Szych</i> : Ocena normatywna najnowszych polskich złożeń rzeczownikowych (badania ankietowe) .....	9
<i>Nick Ukiah</i> : O akcencie wyrażen przyimkowych typu <i>na dół, na wsi</i> .....	6
<i>Krystyna Waszakowa</i> : Współczesne słowotwórstwo polskie i czeskie wobec ekspansji zapożyczeń .....	8
<i>Renata Wojtach</i> : Paradygmat romantyczny jako składnik autostereotypu Polaka .....	1
<i>Ewa Wolarńska</i> : Właściwości komunikacyjne, genologiczne i językowe krótkiej wiadomości tekstowej (SMS). Wybrane zagadnienia .....	10
<i>Katarzyna Zagórska</i> : Od performatywności do aksjologii. O mocy i wartości słowa na przykładzie utworów poetyckich Karola Wojtyły .....	1
<i>Rafał Zimny</i> : Mechanizmy samoidentyfikacji i autokreacji w języku wlepkarzy .....	6
<i>Rafał Zimny</i> : Opozycja SWÓJ — OBCY w języku wlepkarzy .....	8

#### SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Stanisław Cygan</i> : Sprawozdanie z sesji językoznawczej <i>Gwary dawniej i dziś. Z zagadnień metodologii badań i opisu leksykograficznego</i> .....	5
<i>Małgorzata Fil</i> : Sprawozdanie z konferencji <i>Język – Komunikacja – Społeczeństwo</i> ....	7
<i>Krystyna Kleszczowa, Ludvig Selimski</i> : Sprawozdanie z konferencji słowotwórczej w Wittenberdze .....	1
List otwarty .....	5
<i>Katarzyna Mosiołek-Kłosińska</i> : Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Delegatów Towarzystwa Kultury Języka.....	2
Odpowiedź PWN na list otwarty opublikowany w numerze 5/2002 „Poradnika Językowego” .....	10

<i>Monika Pietrucha, Magdalena Trysińska: Sprawozdanie z konferencji Manipulacja w języku mediów</i> .....	1
<i>Małgorzata Pietrzak: Tworzenie i przetwarzanie słowa w teatrze</i> .....	3
<i>Józef Porayski-Pomsta: Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka w latach 1998-2001</i> .....	2
<i>Marcin Preyzner: Pozostałe obszary kontynentu obejmują wyże</i> .....	1
<i>Alicja Sobańska: Gwary dziś. 2. Regionalne słowniki i atlasy gwarowe (Obrzycko 12-15.09.2001)</i> .....	4
<i>Uchwały Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Kultury Języka</i> .....	2
<i>Krystyna Wojtczuk: Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej na temat: Moda jako problem lingwistyczny</i> .....	2

## BIBLIOGRAFIA

<i>Janusz A. Dziewiątkowski, Agata Płotczyk, Izabela Stapor, Izabela Winiarska: Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 2001</i> .....	10
--	----

## RECENZJE

<i>Elżbieta Artowicz: Jurij D. Apresjan, Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka, Wrocław – Warszawa – Kraków 2000</i> .....	6
<i>Ewa Badyda: Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne. Cz. I., pod red. R. Grzegorzczkowej i K. Waszakowej, Warszawa 2000</i> .....	9
<i>Edyta Barikowska: Teresa Skubalanka, Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie, Lublin 2001</i> .....	3
<i>Aleksandra Julia Bata: Język artystyczny, pod red. Aleksandra Wilkonja i Danuty Ostaszewskiej, Katowice 2001</i> .....	8
<i>Karolina Bielenin: Anna Engelking, Kłótwa. Rzecz o ludowej magii słowa, Wrocław 2000</i> .....	1
<i>Stanisław Drewniak: Stanisław Podobiński, Poradnik ortograficzny ze słowniczkiem wyrazów najtrudniejszych i tekstami edytorsko-poprawnościowymi, Częstochowa 2001</i> .....	5
<i>Janusz A. Dziewiątkowski: Bogusław Kreja, Słotwórstwo polskich nazwisk. Struktury sufiksalne, Kraków 2001</i> .....	7
<i>Małgorzata Kita: Edward Polański, Piotr Żmigrodzki, Leksykon ortograficzny, Warszawa 2001</i> .....	8
<i>Elżbieta Mańczak-Wohlfeld: Kazimierz Ożóg, Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia, Rzeszów 2001</i> .....	2
<i>Kazimierz Ożóg: Urszula Kopeć, Rozwój słownictwa nazywającego uczucia w języku dzieci i młodzieży, Rzeszów 2000</i> .....	5
<i>Agata Płotczyk: Bogusław Kreja, Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie, Gdańsk 2001</i> .....	3
<i>Agata Płotczyk: Bogusław Wyderka, Prawdziwy wszędzie. O stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego na tle tendencji stylistycznych poezji polskiego renesansu, Opole 2002</i> .....	7
<i>Edward Polański: Katarzyna Mosiołek-Kłosińska, Anna Ciesielska, W kilku słowach. Słownik frazeologiczny języka polskiego, Warszawa 2001</i> .....	4
<i>Józef Porayski-Pomsta: Henryk Wróbel, Gramatyka języka polskiego, Kraków 2001</i> ..	2
<i>Artur Rejter: Iwona Loewe, Konstrukcje analityczne w poezji Młodej Polski, Katowice 2000</i> .....	1
<i>Monika Sarwińska: Jadwiga Kowalikowa, Urszula Żydek-Bednarczuk, Mów i pisz po polsku. Podręcznik języka polskiego dla gimnazjów, Kraków 2001</i> .....	4
<i>Anna Starzec: Jolanta Maćkiewicz, Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku, Gdańsk 1999</i> .....	3

<i>Izabela Stapor: Język i kultura białoruska w kontakcie z sąsiadami. Studia poświęcone Antoninie Obrębskiej-Jabłoriskiej w stulecie narodzin, pod red. E. Smułkowej i A. Engelking, Warszawa 2001</i> .....	1
<i>Izabela Stapor: Waclaw Przemysław Turek, Słownik zapożyczeń pochodzenia arabskiego w polszczyźnie, Kraków 2001</i> .....	7
<i>Magdalena Trysińska: Edward Polański, Małgorzata Iwanowicz, Słownictwo i frazeologia w szkole. Wiadomości, ćwiczenia, testy dla gimnazjów i szkół średnich, Łódź 1999</i> .....	5
<i>Magdalena Trysińska: Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, Język polski, kształcenie językowe. Rozwinąć skrzydła, Warszawa 2000</i> .....	9
<i>Justyna Wasilewska: Anna Kowalska, Studia nad dialektem mazowieckim, Warszawa 2001</i> .....	1
<i>Ewa Wolnicz-Pawłowska: Edward Breza, Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany, Gdańsk 2000</i> .....	2
<i>Piotr Żmigrodzki: Kazimierz Ożóg, Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia, Rzeszów 2001</i> .....	2

#### CO PISZĄ O JEZYKU?

<i>R.S.: Mistrzowie mowy polskiej</i> .....	3
---	---

#### OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Monika Zaśko-Zielińska: Pomysł projektu</i> .....	9
--	---

#### KOMUNIKATY RADY JEZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

<i>Agenty — tak!</i> .....	2
<i>Aterotromboza — czemu nie?</i> .....	6
<i>Chrześniak, choć chrzest</i> .....	2
<i>Czynsz</i> .....	7
<i>Dwa końce włosa</i> .....	6
<i>Dwuczłonowe nazwy jednostek administracyjnych</i> .....	4
<i>Forma żeńska rzeczownika marynarz — marynarka?</i> .....	7
<i>Na politechnice lepiej niż w politechnice</i> .....	3
<i>Nazwiska dwuczłonowe</i> .....	5
<i>Niejaki</i> .....	2
<i>Nienauczyciel? — tak</i> .....	2
<i>Odmiana nazwisk włoskich</i> .....	3
<i>Odsetki</i> .....	7
<i>Pisownia liczebników</i> .....	8
<i>Pisownia nie z imiesłowami przymiotnikowymi w nazwach</i> .....	2
<i>Pod adresem i na adres</i> .....	3
<i>„Polszczyzna sterowana komputerowo”</i> .....	6
<i>Posiadać — lepiej oszczędnie!</i> .....	2
<i>Samochód studialny</i> .....	5
<i>Skarb Państwa to jednostkowa nazwa instytucji</i> .....	4
<i>Skejt, skejtowy — adaptacja zapożyczeń</i> .....	10
<i>Skrótowce</i> .....	4
<i>Spółka Akcyjna, czyli SA</i> .....	3
<i>Standard</i> .....	7
<i>Stanowisko Komisji Dydaktycznej Rady Języka Polskiego w sprawie dostosowania programów studiów polonistycznych do zakresu nauczania języka polskiego w reformowanej szkole</i> .....	4

---

Stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie potrzeby modyfikacji podstaw programowych (w zakresie wiedzy o języku polskim) .....	8
<i>Stefan kardynał Wyszyński lub kardynał Stefan Wyszyński</i> .....	2
<i>Sweter</i> .....	7
Tylko <i>powiat koszaliński</i> .....	3
Tylko <i>poziomica</i> .....	3
<i>Umowa-zlecenie</i> .....	5
Użycie wielkiej litery ze względów grzecznościowych .....	7
<i>Wybierać kimś, w uniwersytecie</i> .....	10
Zasady użycia długich form zaimków .....	8